

11 609 [1]

30 531

II eqz.

~~300~~ 309

5778

PODROŻE
CYRUSA,
HISTORIA OBYCZAYNA

Z ROZMOWĄ O BAYKACH
POGANSKICH, Y O ICH TEOLOGII,

PRZEZ

KAWALERA RAMSAY

PO FRANCUZKU

O P I S A N E,

A DLA POŻYTKU KRAIU

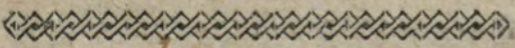
NA POLSKI JĘZYK

PRZETŁOMACZONE,

Roku MDCCLXX.

TOM I.

770



w WARSZAWIE

II egz.

w Drukarni J. K. Mci y Rzeczypospolitey,
u XX. Scholarum Piarum.

Geogr. 309.

I.



11.609

NH-63860

N-4974278/PMK



PRZEMOWA

A U T O R A.



XENOFON w Cyropedyi swojej nic nie wzmienia o Cyrusowych, od Roku jego życia szesnastego, aż do czterdziestego, sprawach. Zdało mi się przeto z Starożytności, względem tych Cyrusa lat zamilczenia, korzystać, woiażującego Czytelnikowi wystawując. Opisanie jego podróży, nastęczyło mi do wyrażenia Religii, Obyczajów, Praw, y Rządów wszystkich tych, przez które przeieżdża, Kraiów; niemniej y do wymienienia znaczniejszych rewolucyi,

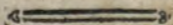
PRZEMOWA.

które się za jego czasów w Egipcie, w Grecyi, w Tyrze, y w Babilonii stały.

W rzeczach Religiją tyczących nie takowego starożytnym Narodom nie przypisałem, czegoby gruntowne Rodaków ich, Poetów, y Filozofów nie ztwierdzały świadectwa: ani od nayzupełniejszey, ile mogłem, nie odstępowałem Chronologii.

Szczegulna wolność, którą sobie tu dałem, jest ta: że w przydanych na okraszenie Dzieła moiego Historyikach, takie okoliczności mięszałem, któreby narracją moję słodszą, y zdatnieyszą do uczenia czyniły.

W reszcie, co się Stylu tycze, w tym Dzieiopisa raczey, niż Poetę, wydawać chciałem, uznać się niezdolnym do mięszania w pisaniu Greckiey Poezyi, y Łacińskiej okras: A dotego, wszelka w tym gatunku usilność, po Wielkim Telemaka Autorze, byłaby nietylko daremna, ale y lekkomyślna.





P O D R O Ż
C Y R U S A

XIĄŻKA PIERWSZA.



ASSYRYCZYKOWIE przez
wiele Wiekow nad całą pra-
wie Azyą panowali: na ko-
niec Monarchia ich śmiercią
Sardanapala upadła. (a) Ar-
baces Medyi, y Belesis Babilonii Rządcy,
na zrzucenie z Tronu tego w niewieścicy
utopionego nieczynności Monarchy spiknęli
się, w Stolicy Państwa oblegli go; przy-
wiedli do tego, że się w własnym Pałacu z

A 3

roz-

(a) Diodor: Sic: l. 2. Athen: lib: 12. Herod: l.
1. Justin: l. 1. c. 3.

rozpaczy spalił, aby się w ręce nieprzyjacielskie nie dostał; a potem Państwami iego podzielili się. Arbaces wziął Medyą, y należące do niey Prowincye: Belesis Chaldecę z wszystkimi iey przyległościami: Ninus zaś Dziedzic dawney Monarchii panował w Niniwie. (b) Tym sposobem z rozwalin Assyryczykow Monarchii, trzy sławne powstały Państwa, których Krolowie Stolice swoje w Niniwie, w Ekbatanie, y w Babilonii założyli.

Następcy Arbacesa wzmocnili się znakomicie w krotkim czasie, y wiele Sąsiedzkich Narodow, a między temi y Persow, do placenia sobie danin orężem przymusili.

Ten właśnie był stan Azyi, kiedy się narodził Cyrus. Oyciec iego Kambizes Perskim był Krolew: Matka Mandana, Corką Astyagesa, Medow Monarchy.

Od Pierwiastkow młodości swoiey wychowany był podług obyczajow dawney Persyi. Przyzwyczajano tam młodych do życia pracow-

(b) Rzecz ta wielę latami założenie Rzymu, y ustanowienie Olimpiad uprzedziła. Przypadła bowiem pod Aryfonem IX. Archontem w Atenach dożywoćnim, y prawie na 900. lat przed przyściem na świat Chrystusowym.

cowitego; łowy, y wojna iedyną ich były zabawą: wszakże na przyrodzoney sobie odwadze zbytecznie polegając, rzemiosła, y ćwiczenia wojennego zaniedbywali.

Persowie na ow czas byli ieszcze Narodem grubym, ale cnotliwym. Nie mieli tych nauk, ktore udoskonalaia dowcip, y obyczaje; ale y posiadali wysoką umiejętność na istnych natury potrzebach przestawania, gardzenia śmiercią z miłości ku Oyczyźnie, y unikania od wszystkich tych roskoszy, ktore osłabiaia ducha, głaszcząc ciało.

Wychowywano młodych w Szkołach publicznych, gdzie zawczasu do poznawania Praw Narodowych, do rozsądzania spraw, y do wzajemney czynienia sobie sprawiedliwości przywykli: A razem z młodu zaraz ich przeniknienie, ich zdania, y przyszłą ich do Urzędow zdatność przeglądano.

Cnoty zaś, ktoremi naprzod ie, y nayusilniey napawano, były: szczeroseć, ludzkość, trzeźwość, y posłuszenstwo. Pierwsze dwie Bogom nas podobnemi czynia; dwie ostatnie do utrzymywania potrzebnego w ludzkim społeczenstwie porządku słužia.

Prawa Persyi dawney za cel miały bardziej zapobieganie zepsowaniu serca, niż karanie

ranie występku. Przeto niewdzięczność, o który występki prawować się u Narodów innych zwyczajnie niemasz, surowo u nich karano; y nieprzyjacielem pożycia ludzkiego poczytywano takiego, któryby o odebranych dobrodzieystwie mógł zapomnieć.

Temi to pełnemi mądrości maxymami napawany był Cyrus. Utaić przed nim stanu y urodzenia jego wysokość nie można było; wszakże tak się z nim obchodzono, iak gdyby nigdy panować nie miał. Tak uczył się zupełnego posłuszeństwa, aby panować w przyszłości doskonale umiał.

Czternasty rok mającego widzieć Astyages upragnął. Mandana, acz srogim dla niej to Syna do Dworu Ekbatkańskiego zawiezenie było ciosem, nie mogła jednak Oycowskim nie być posłuszna żądaniom.

W przeciągu trzech wieków męstwo Krolów Medyi znaczne zawoiowało Kraie. Zwycięstwa te splodziły zbytek, który to zbytek bliskiego Państw upadku nieomyślnym zawsze bywa przeznakiem. Męstwo, podbicia kraiew, zbytek, nierząd: otoż fatalna kolej; otoż różne politycznego życia wszystkich prawie Krolestw kresy. Dwor Ekbatkański był na ow czas sławny, ale sława ta żadney gruntowności nie miała.

Zycie

Zycie tam w roskoszach, lub w podchlebstwie pędzono: istotna chwała, doskonała cnota, honor poważny, być przestały w szacunku; umiejętności gruntowne poczytywano za przeciwne delikatnemu gustowi; stylu przyjemność, wytworność myśli, wyrazow żywość, były iedyne dowcipu płody, podziwienie sobie, y szacunek skarbiące. W Xiążkach tylko bawiące fikcyiki, y rzędem nieprzerwanym ułożone anegdociki, smakowały, ktore licznością, y różnaitością swoją dziwią wprawdzie, ale ani rozumu nie oświecaią, ani nie podnoszą serca.

Miłość była bez delikatności; ślepa lubość iedyną iey była powabą. Białogłowy miały się za pogardzone, kiedy nie szukano, iakby ie zwieść. Nie mało zaś do tego umysłu, obyczaiow, y maxym zepsowania przyczyniła się nowa przez Magow rozsiana nauka, iż roskosz iedyną iest serca ludzkiego sprężyną. Gdy bowiem każdy, w czym chciał, w tym swoją roskosz zakładał, maxyma ta cnoty, lub występki utwierdziła, podług różnego tych, ktorzy się iey chwywali, humoru y ułożenia.

Wszakże nierząd ten nie tak był ieszcze powszechny w Medyi, iak się potym stał pod panowaniem Artaxerxesa, y Daryusza Kodomana. Zepsowanie zazwyczaj od Dworu się poczyna, a daley na resztę kraiu zwolna

rozchodzi się. W Medyi ieszcze karność wo-
ienna kwitła: Było w niektórych Prowincy-
ach nie mało osob wojskowych, ktore nie
zachwyciwszy Dworu Ekbatńskiego zarazy,
przy wszystkich panowania Fraorta, y Deio-
cesa cnotach zostali się. Mandana widziała
wszystkie niebezpieczeństwa, na ktore młode-
go Cyrusa wystawiała, zawożąc go do Dwor-
u, którego obyczaje Perskim cale były prze-
ciwne: wszakże wola Kambizesa, y Astygesa
rozkazy, przyniewoliły ją do tey przedsię-
wzięcia podróży.

Wyiechała tedy w assystencyi ślicznego
szlachetney Młodzieży Perskiej grona, nad
którym hetmaniał Histaspes tenże sam, ktory y
Cyrusa dozor miał w poruczeniu. Cyrus z
Matką w Karecie siedział: Ten to pierwszy
raz dystynkcyą sobie nad rowienniki swoje
miał uczynioną.

Mandana miała cnotę osobliwszą, dowcip
celny, y nad pięć białogłowską większy ro-
zum. W przeciągu tey podróży usilność iey
była napawać Cyrusa szacunkiem, y miłością
cnoty, przez pewnych, podług wschodnich
Obywatelów zwyczajn, baieczek opowiada-
nie. Nie czynią żadney w umysłach mło-
dych obrazy ogólne impressyi, ale im szcze-
gulnych, a dōtego przyiemnych trzeba:
wnieść równości, y podobieństwa nie mogą,
ani

ani inszych rzeczy, oprócz pod zmysły podpadających, nie poymią: Potrzeba wszystko żywemi odmalować im farbami, aby ie przywieść do zakochania się w prawdzie.

Postrzegła Mandana, że Cyrus często zbyt uczne miewał w sobie samym upodobanie, y że dawał iakieś oznaki, rodzący się w nim próżności, ktoraby za czasem oczernić iego celne przymioty mogła: Więc usiłowała dać mu poznać występku tego szkaradę, powiadając mu baieczkę o Sozarze, dawney Assyryczykow Monarchii Xiążęciu. Baieczka ta podobna do Greckiey o Narcyście, ktorego niebaczne w sobie samym zakochanie się zgubiło. Ten ci iest Bogow w karaniu ludzi obyczaj: zostawiają nas namiętnościom naszym, a iużeśmy nieszczęśliwi.

Zatym wysokich owych cnot, ktore to do bohaterstwa wiodą przez wspaniałe siebie samego niepoważanie, wszystkę odmalowała mu piękność w baieczce o Hermesie pierwszym. Nieporównane to dziecię było naydowcipnieysze, y nayurodziwsze w świecie, bynaimniey o tym nie wiedząc; a nawet własney nie poznawało cnoty, bo nie wiedziało, czyli są na świecie występki.

Tak Mandana pod czas tey podróży swoyego Syna nauczała. Z baieczki iedney wpadała

dała w drugą. Pytania Krolewicza nastę-
czyły nową Krolowy materyą do mowienia, y
do wykładania mu rozumienia Egipskich ba-
nieczek, krore w kraiach wschodnich od cza-
sow Sezostrysa zwycięstw być poczęły w sza-
cunku.

Przeieżdżając wedle gory pewney, Wiel-
kiemu Oromazowi (c) poświęconey, kazała
Krolowa stanąć, a wysiadłszy z pojazdu, do
miejsca świętego zbliżyła się. Był to dzień
uroczystego święta: Kapłan gotował uwień-
czoną ofiarę; kiedy z nagłą duchem Boskim
napuszony przerwał milczenie, y w owym
zachwyceniu zawołał: Widzę młody laur
rozwiłający się, ktory wkrótce gałązki swoje
na cały wschod rozpuści, a Narody tłumem
pod iego się cień gromadzić będą. W tym
iskierka od stosu oderwawszy się, latała oko-
ło głowy Cyrusa. Mandana nad przypadkiem
tym głębokie uczyniwszy uwagi, y do karety
wsiadłszy, tak do Syna mowiła: Bogom nie-
kiedy podoba się zsyłać Wieszczyki na wiel-
kich duchow wzbudzenie; przeto wiedz, iż
to tylko są przeznaki tego, co się stać może,
ale nie pewne rokowania przyszłości, ktora
całe od twoiey cnoty zależeć będzie.

W tym do granic Medyi zbliżyli się. Astya-
ges na przyięcie ich z całym Dworem swoim
wyie-

(c) Boga Persow nazwisko.

wyiechał. Pan to był niewypowiedzianie ludzki, przyjemny, y łaskawy: Wszakże wrodzona mu dobroć częstokroć go nazbyt powolnym czyniła; a iego do roskoszy skłonność wprawiła Medow w smakowanie sobie w zbytku, y roskoszności.

Jadąc do Dworu Ekbatkańskiego, Cyrus dał dowody iawne dowcipu, y rozumu zamiar wieku przechodzącego. Astyages kilka mu uczynił pytań względem obrządkow Perskich, Praw, obyczajow, y sposobu wychowania Młodzieży; a podziwieniem wielkim był zdięty słysząc żywe y doskonałe Wnuka swiego odpowiedzi: Owszem Dwor Astyagesa wszystek Cyrusowi dziwił się. Pochwały tak powszechnie nadymają go nieznacznie: skryta wyniosłość w sercu iego rość poczyna: mowi przywiele: innych mowiących nie dość słucha: z zdaniem nie inaczey się odzywa, tylko z jakąś przysadą, y końcem popisania się z biegłością swoją: nakoniec do wytworności dowcipu zbytecznie przywiązany być zdaie się.

Mandana chcąc go tey pozbawić przywary, a nie odstępuiąc raz przedsięwziętego względem Syna edukacyi układu, to jest: aby pod historycznymi kolorami iego mu samego wyrażała; tę na ow czas o Logisie y Sygeuszu powiedziała mu historyą:

„Synu

„Synu moy, rzekła: U Tebanow w Beo-
 „cyi taki był czasow dawniejszych zwyczaj,
 „że po śmierci Krola, tego z iego Synow do
 „Tronu wybierali, ktoryby naywięcey miał
 „biegłości y rozeznania. A to bardzo mą-
 „drze y sprawiedliwie: Rozsądny bowiem, y
 „przezorny Monarcha, będzie umiał brak o-
 „sob nayzdatniejszych uczynić, ludzi podług
 „ichże zgodności, y przymiotow użyć, y wła-
 „dać temi samemi, w ktorych być ma rękę
 „namiestnictwo władzy iego: Zaiste wielką
 „to jest dobrego panowawia pomocą.

„Raz między Krolewskimi Synami dwoch
 „było celnością rozumu znakomitych. Star-
 „szy rad był wiele mowić: młodszy mało:
 „Ten to mowny Krolewicz, Logis zwany, wy-
 „sokością rozumu swego wszystkich do po-
 „dziwienia pociągał: Drugi mało mowiący,
 „Sygeusz, serca swojego nieporównaną do-
 „brocią wszystkich sobie kochania skarbił.
 „Pierwszy dawał poznać, wtedy nawet, kie-
 „dy się z tym naybardziey tał, że po to iedy-
 „nie odzywał się, ażeby się z wyższością roz-
 „sądku, y umiejętnością swoją popisał: drugi
 „chętnie innych mowiących słuchał, obco-
 „wanie ludzkie poczytywając za towarzy-
 „stwo handlowne, w ktorym wolno być po-
 „winno każdemu z towarem swoim pokazać
 „się. Tamten cukrował nayzawilsze sprawy,
 „żywe do nich przymieszając świetnych my-
 „śli

„śli wyrazy: ten naywięcey zamraczające dzi-
 „wnie umiał objaśniać materye, rzecz każdą
 „w prostych swoich wystawiając początkach.
 „Logis w czynnościach swoich mistyczny bez
 „skrytości, w tey się kochał polityce, która
 „jest w fortele, y sposoby żyzna: Sygeusz prze-
 „ciwnie, nigdy w krokach niedościgniony
 „swoich, a przytym nic w sobie nie mający
 „fałszu, stałością, y rostopnością swoją wszel-
 „kie przełamywał zawady, trzymając się za-
 „wsze nayprzyzwoitszych do uskutkowania
 „czego, a oraz nayzacnieyszych środków.

„Po śmierci Krola, tych to Krolewiczow
 „Oyca, lud na obranie mu następcy zgroma-
 „dził się. Dwunastu Starcow zasiadło na po-
 „prawę obrania gminu, który prawie zawsze
 „passyą, pozorem, zadawnionym acz niespra-
 „wiedliwym zdaniem uwodzi się. Krolewicz
 „wymowny powiedział piękną, lecz rozcią-
 „głą mowę, w ktorey wszystkie panujących
 „określił obowiązki, wmawiając się tym sa-
 „mym, że poznawając ie, będzie ie wykony-
 „wać umiał. Krolewicz zaś Sygeusz w kró-
 „tkich słowach władzy naywyższej niebe-
 „spieczeństwa wyraził, y wyznał, że nie pra-
 „gnął podawać się na nie. Wszakże nie prze-
 „to, przydał daley, ażebym się prac, lub nie-
 „bezpieczeństw chronił, ale że sobie nie do-
 „wierzam, abym miał wszystkie potrzebne do
 „dobrze władania wami przymioty.

„Star-

„Starcowie Sygeuszowi Tron przysądzili;
 „lecz ludzie młodzi y niedoskonali, na stronę
 „starszego Krolewicza pisali się; a w krotce
 „bunt podnieśli, osłaniając go pozorem krzy-
 „wdy Logisowi uczynioney. Zebrano z stron
 „obudwoch woysko, Sygeusz chcąc zapobie-
 „żeć krwi obywatelskiej rozlaniu, ustępował
 „chętnie starszemu bratu swojego do Korony
 „prawa, ale mu tego dozwoić żadnym spo-
 „sobem niechciało woysko iego.

„Hersztowie obudwoch Partyi przegląda-
 „jąc nieszczęścia, ktoremi niechybnie miała
 „być skołatana Oyczyzna, podali takowy do
 „ugody szrodek: ażeby obadwa Bracia na
 „przemiany po roku panowali. Ten gatu-
 „nek rządu, acz wiele w sobie nieprzyzwoi-
 „tości mający, był wtedy nad woynę domo-
 „wą, ze wszystkich nieszczęśliwości nay-
 „sroższą, przeniesiony.

„Przystali obadwa Bracia na tę pokoiu pro-
 „pozycyą. Logis wstąpił na Tron. W krotkim
 „czasie wszystkie dawne narodowe Prawa
 „poodmieniał: wszelkich nowości chwycił
 „się. Za iego panowania dosyć było, do nay-
 „pierwszych upewnienia sobie dostoięństw,
 „mieć rozumu bystrość. Co się w myśleniu być
 „wybornym zdawało, tego uskutecznić bez
 „skłócenia, y zamieszania nie można było.
 „Ministrowie iego bez doświadczenia, nie wie-
 „dzie-

„dzieli, że wszystkie gwałtowne, aczkolwiek
 „naużyteczniejsze odmiany, zawsze są nie-
 „bezpieczne.

„Z Panowania tak niespokojnego sąsiedz-
 „kie korzystać chcąc Narody, kray ich naie-
 „żdżały. Przepadłby był Tebański Narod,
 „y pod iarżmo Sąsiada poszedłby, gdyby nie
 „mądrość, y dzielność Sygeusza. Ten po wy-
 „szłym roku panowania swojego Brata na
 „Tron wstąpiwszy, miał sposob pozyskać so-
 „bie poddanych swoich miłość y zadufanie.
 „Przywrocil starożytne ustawy, naprawił
 „wszystko, cokolwiek z kluby prawa wyszło,
 „y dał odpor nieprzyjaciołom kraiu, bar-
 „dziej ieszcze przez rostopność swoją, niż
 „przez zwycięstwa.

„Odtąd sam Sygeusz panował: a w nay-
 „wyższej Starcow Radzie uchwalono, aże-
 „by napotym nie tego wybierać na Krola,
 „ktoryby wiele dowcipu w mowach okazo-
 „wał swoich, ale tego, ktoregoby baczna w
 „postępowaniu rostopność zalecała. Nie ten,
 „mowili, do dobrego nayzdolnieyszy iest pa-
 „nowania, ktory zawsze tysiąc ma na pogoto-
 „wiu fortelow, projektow, y sposobow; ale
 „ten naylepiey władać może, ktory ma roz-
 „sądek zgodny do wybrania tego, co iest ku
 „czynieniu naylepsze, męstwo do przedsię-
 „wzięcia, stałość do uskutkowania.

B

Cyrus

Cyrus miał zwyczaj przyznawać się do wad swoich, bez szukania przyczyn do wymawiania się z nich: Słuchał więc tey z wszelką powolnością historyi; dociekł zamierzonego od Mandany, w iey mu opowiadania, końca, y postanowił poprawić się.

W reszcie dał wnet iawną oznakę rozumu swego, y swoiey waleczności. Szesnasty na ow czas dopiero rok miał, kiedy Merodach Syn Nabuchodonozora, Assyryjskiego Krola, woysko liczne zebrawszy, wycieczkę do Medyi niespodziewanie uczynił. Piechotę swoją zostawił na pograniczu, a sam z dwunastą tysiącami wyborney iazdy ku naypierwszym Medyi poszedł Fortecom, y tam obozem stanąwszy, co dzień pewne wysyłał Dywizye na plondrowanie kraiu.

Ostrzeżono Astyagesa, iż nieprzyjaciele w kray iego wpadli. Wydawszy tedy potrzebne końcem zgromadzenia woysk Ordynanse, sam z Cyaxarem Synem swoim, y z Cyrusem młodym pojechał na czele ośmiu tysięcy konnego na pędce zebranego żołnierza.

Doiechawszy do granic swojego Państwa, zaobozował na pewnym pagorku, z kąd widać było wszystek kray, ktory Merodach z swoiem dywizyami pustoszył. Astyages rozkazał dwom Generałom swoim iść przeyrzeć nie-
przy-

przyjacielskie kraie. Cyrus prosił go o pozwolenie towarzyszenia im, aby zobaczyć kraiu położenie, Fortece, y siły Assyryjskiego Monarchy. Zobaczywszy wszystko, powrócił, y Astygesowi tego, co widział doskonale uczynił opowiedzenie.

Nazajutrz Astyages Radę wojenną zgromadza do naradzenia się względem przedsięwzięcia dalszych kroków. Hetmani Krolewscy obawiając się iakiey od Merodacha zdrady, gdyby z swojego wyszli obozu, radzą od wszelkiej zatrzymać się czynności, aż do przybycia nowych posiłków. Cyrus przeciwnie, spotkania się chciwy, zdania ich z niecierpliwością słucha; w głębokim atoli utrzymie się milczeniu, przez uszanowanie Monarchy, y względność na tyłu doświadczonych Wodzow: wszakże nakoniec każe mu się odezwać Astyages.

Wtedy Cyrus powstaie w pośrodku Zgromadzenia, y z postawą twarzy skromność y wielkomyślność wydawającą. rzecze: Postrzegłem wczora wielki las po prawey stronie Obozu Merodachowego będący; rozeznałem go doskonale; nieprzyjaciel zaniedbał tak użyteczne miejsce; możnaby ie snadno opanować, przeprowadzając nieznacznie partyą Kawaleryi przez tę, która nam iest po lewey ręce, dolinę: Jeżeli przyzwala Monarcha, idę tam z Histaspesem przepawię.

Zamilkł tu, zarumienił się, y myślał czyli nie wiele mowił. Zadziwiło się całe zgromadzenie tak wielkiej do rzemiosła wojennego zdatności w wieku tak młodym. Astyages sam bystrością rozumu iego, y rozeznaniem wielkim zadumiony, pochwalił iego zdanie, y gotować się do potrzeby rozkazał.

Cyaxar w prost przeciwko nieprzyjacielowi idzie, kiedy Cyrus z Histaspesem, z iednym iezdnych hufcem, przez ciasną nizinę, tak, że od nieprzyjaciela widzianym nie był, przechodzi, y pod lasem zasadza się.

Uderza na Assyryczykow po rowninie rozwleczonych Krolewicz Medski; Meródach z obozu dla dania odporu wychodzi; Astyages z resztą woyska zbliża się; kiedy Cyrus z mieysca zasadzek na nieprzyjaciela niespodzianie wypada. Zachęca Medow do odwagi głosem swoim; wszyscy za nim z ochotą niewypowiedzianą lecą; zakrywa się tarczą; w nayzbitsze nieprzyjaciół szwadrony rżnie się; postrach wszędy, y porażkę rzuca. Assyryczycowicze widząc się ze wszech stron obarczonych, trwożą się, y bezrządnie pierzchają.

Po potyczce ulitowaniem był zdięty Cyrus, widząc zasłane trupami pola. O Assyryczkach rannych równaż miał, iak o Medach staranność. Wydał wszystkie potrzebne do
ich

ich leczenia rozkazy. Ludźmi są, mowił, równie iak my: y przestali być nieprzyjaciółami, skoro są zwyciężonemi.

Monarcha uczyniwszy potrzebne kroki do zasłonięcia na dalszy czas od podobnych najeżdżów kraiu swojego, powrócił do Ekbatany. Wnet potym Mandanie przyszło opuścić Medyę, a powracać do Kambizesa: Chciała wziąć z sobą Syna, lecz Astyages na to nie zezwolił: Za coż, rzekł, chcesz mnie pozbawić pociechy, którą odnoszę z oglądania Cyrusa? Będzie moiej starości podporą; wydoskonali się tu w sztuce wojenney, która ieszcze nie jest znaioma w Persyi: Zaklinam cię na miłość, którą ci zawsze okazowałem, nie odmawiaj mi ukontentowania tego.

Nie mogła Mandana inaczey na to pozwolić, tylko z nieskończonym serca swojego żalem: Wzdrygała się zostawić Syna przy Dworze w zbytku y roskoszach utopionym. Raz sama tylko będąc z Cyrusem, rzekła mu: Astyages, Synu moy, chce, żebym cię tu przy nim zostawiła: Ciężkim dla mnie ciosem będzie to z tobą rozstanie się: Boję się, żeby tu twoich obyczajów nie skaziła się czystość; żeby gory nad tobą szalone passye nie wzięły: Zrazu tylko ci się zabawkami zdawać będą, upodobaniami przez zwyczaj y używanie ztwierdzonemi, wolnościami, których dla

przymilenia się ludziom trzeba sobie dozwolić: potym będzie cnota zbyt ci się zdawała ostrą, rozkoszy, y społeczeństwa nieprzyjaciółką, przyrodzeniu przeciwną, ponieważ zawsze skłonnościom, y żądzom twoim w kontr iść będzie: Nakoniec pewnie ją poczytywać będziesz za szczerą przystoynność powierzchowną, za polityczny wymysł, za zadawnionę prostego gminu mniemanie, ktorego się pozbyć potrzeba, kiedy kto chuciom swoim uczynić zadosyć może. Podobno po tych stopniach idąc, przyszedłbyś do tego, że rozum zamroczony serce zepsowawszy, w nayszkaradniejszych pogrążyłby cię występkach.

Zostaw mi, odpowiedział Cyrus, Histaspesa; ten mnie od wszystkich tych zachowa niebezpieczeństw: długim nałogiem nawykłem otwierać mu serce moje: nietylko porady od niego zasięgam, ale y z moimi powierzam mu się słabościami.

Histaspes był doskonałym Hetmanem: pod Astyagesem lat wiele na woynach przeciwko Scytom, y Krolowi Lydyi służył. Z obyczajnością Medow wszystkie Persow starożytnych cnoty iednoczył w sobie: sprawny a bez-interessowny dostąpił najpierwszych w kraiu urzędow bez ambicyi, y dziedziczył ie w skromności.

Man-

Mandana o cnocie y zdatności Histaspesa, równie iak o korzyściach, które Syn iey mógł odnieść przy Dworze obyczajnym niemniej iak bitnym przekonana, z mniejszym już była Astyagesowi żalem posłuszna: Wyiechała nie zadługo: Cyrus o kilka staj od Ekbatany pojechał za Matką: Na rozieżdzie Mandana z afektem Syna swojego obłapia: Pomniy, mówiąc, że sama cnota twoja uszczęśliwić cię może. Krolewicz tu w łzach tonący, nie mógł odpowiedzieć słowa: Pierwszy to raz z swoją rozstał się Matką: Odprowadza ją przez długi czas żałosnymi oczyma; traci ją naostatek z widoku, y powraca do Ekbatany.

Dotąd Cyrus przy Dworze Astyagesa bez zepsowania się zostawał. Mądrość zaś swoją winien był nie przytomności Matki, nie poradom Histaspesa, nie swojej wrodzoney cnocie, lecz kochaniu.

Była na ow-czas w Ekbatanie młoda Xiężniczka, nazwiskiem Kassandana, z teyże krwi, z ktorey y Cyrus zrodzona, Corka Farnaspa, z linii Achemenidow idącego. Oyciec iey, jeden z najpierwszych Panow Perskich, posłał ją do Dworu Astyagesa, ażeby się tam edukowała. Miała więc wszystkę Dworu tego manierność bez mienia przywar: Rozum w niey wyrownywał urodę; skromność zaś obo-

oboygu przydawała wdziękow y okrasy: Fantazyja iey była żywa, ale umiarkowana: układność, równie iak y wdzięki wszystkie, naturalna. W kompanii wesoła dziwnie, y zabawna, umiała dowcipne mięszać, y delikatne sensiki, bez wytworności iednak, y bez przysady. Pokochała Cyrusa, iak go najpierwszy raz uyrzała; atoli tak z swoiemi umiała się ukrywać myślami, że tego nikt nie dostrzegł.

Pobliskość krwi podawała Cyrusowi przyczynę widywania się często, y zabawiania z Kassandaną. Przystawianie z nią polerowało obyczaje Krolewicza, y uczyło go tey delikatności, ktorey ieszcze nie miał w sobie.

Uczuł nie zadługo ku tey Xiężniczce wszystkie poruszenia skromney passyi, ktora Bohaterow czułemi czyniąc, serca ich nie podbija; y ktora to w nich sprawia, że nayistotniejszą miłości korzyść w ukontentowaniu kochania zasadzają. Nie zawsze surowe nauki, ostre maxymy, ciężkie zakazy od zaraźliwych roskoszy powab ocalić mogą: Y niewiem, czy to nie iest wiele po młodości wymagać, chcieć ażeby cale była nieczułą; Kiedy częstokroć do zachowania od szaloney miłości rozsądna, y umiarkowana miłość naybezpieczniejszym iest środkiem.

Cyrus w kompaniach z Kassandaną odniósł
wszystkę przyiaźni nayszystszey, y naypo-
rzą-

rządniejszey korzyść, nigdy iednak nie ośmielił się wynurzyć przed nią serca swojego skłonności, młodość y skromność lęklwym go czyniły. Doznał wnet wszystkich niepokoiow, boiaźni, zgryzot, ktorych acz najniewinnieysze zwykły zawsze nabawiać pasyę, gdy się komu do serca wkradną. Nieporównana Kassadany uroda znalazła mu Rywala.

Cyaxar wdziękami Xiężniczki tey uwiedziony: Wieku Krolewicz ten prawie był iednego z Cyrusem; lecz natury nieskończenie różney: miał wprawdzie dowcip y męstwo, ale przytym popędliwy y pyszny, y do występku młodym Xiążętom, y Krolewiczom zwyczajnych nazbyt skłonny.

Kassandana nie mogła nic oprócz cnoty miłować: Serce iey iuż sobie znalazło rzecz kochania: Nad śmierć bardziej wzdrygała się ligi tak podchlebney, y rozdrażnić mogącey ambicyą.

Cyaxar nie znał żadnych w kochaniu delikatności: Wysokość urodzenia pomnażała wrodzoną mu wyniosłość; tę zaś obyczaje Medow zatwierdzały. Znalazł wkrótce sposobność otworzenia się Kassandanie z miłością swoją.

Poznał po niej obojętność; myślał o przy- czynie; y doszedł iey nie zadługo. We wszystkich rozrywkach, y kompaniach z Cyaxarem postępowała z wolną wesołością: z Cyrusem zaś daleko bywała skromniejszą. Baczność, którą zawsze na siebie miała, wydawała po niej iakiś przymus, który iey nie był właściwy. Na wszystkie Cyaxarowe komple- menta pełnemi dowcipu odpowiadała słowa- mi; skoro zaś Cyrus do niej mówił, ledwie z swoim mogła utaić się pomięszaniem.

Takowy Kassandany obyczaj źle sobie tło- maczył Cyrus. Niedoskonale ieszcze w taie- mnicach miłości wyćwiczony, rozumiał, że Kassandana oddaie wzajemność Cyaxara pas- syi, y że Korona Krolewicza tego omamia ią.

Trapiły go po kolei, niepewność y nadzie- ia, troski y roskoszy naygwałtowniejszey pas- syi. Pomięszanie iego większe było, niżeli żeby miało długo być tajne. Postrzegł ie Histaspes; a lubo nie wiedział ieszcze, co by- ło przywiązania Krolewicza obiektem, rzekł mu iednak:

Krolewiczu, od niektorego iuż czasu uwa- żam, że w ustawicznych zamyśleniach, y w iakimsi zachwyceniu zostajesz: Zdaie mi się, że dociekam przyczyny; Oto, kochasz się Cy- rusie. Zwyciężyć miłości nie można, tylko
dając

dając iey odpor w samych początkach. Skoro ta w serce się wkradnie, Bohaterowie nawet wyplątać się z niey nie mogą, tylko najsroższych doznawszy nieszczęśliwości. Przykład tego mamy, w historyi iednego z Przodków twoich.

(d) Za czasow Cyaxara Syna Fraorta, wojna krwawa między Sakami, y Medami wszczęła się. Nad Cyaxara wojskiem miał Komendę Stryangeusz Zięć iego, Xiążę w całym Wschodzie naybitniejszy, y naycnotliwszy. Miał za Małżonkę Reteę Monarchy Corkę, równie urodziwą, cnotliwą, y kochania godną. Kochali się z wzajemnością aż do owych czasow nieprzerwaną.

Zaryna Krolowa Sakow sama na czele woysk swoich była. Spoione w niey były z wszystkimi płci wdziękami bohaterskie przymioty: a bywszyu Dworu Medskiego wychowaną, od dzieciństwa ścisłą przyiaźń z Reteą miała.

Przez zupełne dwa lata z równym stron obudwoch potykano się losem. Po kilkakroć przymierza do traktowania o pokoy zmierzające

(d) *Historya ta ma za fundament starożytności świadectwo; y wyięta iest z pierwszey Xiążki Mikołai z Damaszku, z Ktezyasza, y Dyodora Sycyliyskiego.*

iące czyniono, a w tych czasu przerywkach Stryangeusz z Zaryną widywał się. Wszelkie przymioty, które w sobie wzajemnie upatrzyl, z razu powodem były im do wspólnego szacunku, a wnet po tym szacunku miłość w Xiążęcia serce wkradła się. Nie myślał już o dokończeniu wojny, z bojaźni, ażeby mu się z Zaryną rozstać nie przyszło; ale często bardzo czynił przymierza, z miłości bardziej, niż z polityki pochopu.

Przyszedł nakoniec od Monarchy ukaz stoczenia generalney potyczki. W czasie najwyżawszej potrzeby, zbiegli się z sobą na placu wojsk Hetmani. Stryangeusz chciał z razu minąć Zarynę: lecz Krolowa jeszcze w sobie passyi nie czuiąca naciera nań, y do brońnienia się przynagla, wołaiąc: Oszczędźmy krwi poddanych naszych: zakończenie wojny od nas dwoyga zależy.

Miłość y chwała, po kolei młodego Bohatera wzruszaią; ani zwyciężyć, ani być zwyciężonym niechce. Ochraniając Zaryny życie, wystawia nie raz na niebezpieczeństwo swoje. Wymyśla nakoniec sposob odniesienia zwycięstwa; rzuca sztucznie swoy pocisk; przebiia pod Krolową konia, który upadaiąc, y Krolową do upadku nachyla. W tym Stryangeusz na iey ratunek przybiega; niechce in-szej z swojego zwycięstwa korzyści, procz
pocie-

pociechy zachowania od śmierci nieprzyjaciółki, która jego jest bożyszczem. Ofiaruje iey pokoy z wszelkiemi korzyściami, kraie iey ocala, y imieniem Monarchy swego, na czele obojga woysk wieczną poprzysięga iey przyiaźń.

Prosił iey zatym o pozwolenie, aby do Stołicy Krolestwa iey mógł z nią pojechać. Przyzwoliła na to Krolowa: lecz różne były iey, y Stryangeusza zamiary, Zaryna za cel miała swoiey okazanie Stryangeuszowi wdzięczności; Stryangeusz szczególnie pogody żądał do odkrycia się z miłością swoją Zarynie. Wsiedli do iedney karety, y wspianiale do Roxanaki wiechali.

Kilka dni na balach, y wesołości oznakach przepędzono; szacunek Zaryny ku Stryangeuszowi przemienił się nie zadługo w afekt, tak iednak nieznacznie, że tego y nie postrzegła. Wydawała się często powierzchownie z wnętrznemi poruszeniami swoimi, bo jeszcze dzielności ich nie poznawała: Smakowała sobie skrytą słodcz wzmagaiącey się passyi, y obawiała się wnić uwagą w serca swoiego poruszenia: postrzegła nakoniec, że w nich nazbyt przymieszowała się miłość. Wstyd iey było tey słabości, y postanowiła pokonać ią; nagliła Stryangeusza do odiazdu, ale młody Xiążę Medyi, iuż nie mógł Roxanaki odstąpić. Zabacza chwały; zapomina

o swoim z Reteą zobopolnym kochaniu; całym sobą ślepey passyi władnąć dozwala: Wzdycha, narzeka, odchodzi od siebie, nakoniec wynurza miłość swoją Zarynie w wyrazach, iakie być mogą nayżywsze, y passyi gwałtowność naywiększą okazujące.

Krolowa Sakow nie tai się bynajmniey z czułością swoją: z wspaniałą odpowiada wolnością, bez słow obojętności, bez niewyrozumianych tajemnic.

Prawda, że życie y berło tobiem winna: moy ku tobie afekt nie iest od wdzięczności mniejszy: wszakże niechay umieram raczey, niżelibym y cnocie moiey krzywdę, y chwalebę twoiey zakał uczynić miała. Pomniy, miły Stryangeuszu, żeś iest Mężem Retey, którą kocham; honoru przeto, y przyiaźni ucahleniu sakryfikuję passyą, ktoraby dla mnie upodleniem y hańbą, a dla Retey nieszczęśliwością była.

To powiedziawszy, odchodzi: Xiążę wstydem pokryty, y rozpaczający zostaje: zamyka się w apartamencie swoim: doznawa na przemiany wszystkich wzajem sobie przeciwnych poruszenia, iakie bywać zwykły w sercu Bohaterskim, ktore gwałtowna passya zwycięży, podbiie, y nad którym po tyrańsku panuje.

Do-

Dopiero męstwa, y chwały Zarynie zay-
zrząc, naśladować ią pragnie; iużci okrutna
miłość z przedsięwzięcia iego, owszem z cno-
ty samey śmieie się. W tym namiętności
wzburzeniu umysł iego męsza się, rozum go
odstępnie; życie sobie odiać postanawia:
wszakże wprzody te kilka słow do Zaryny
pisze:

Jam cię przy życiu zachował, ty mnie o
śmierć przyprowadzasz: miłości moiey, a twoiey
cnoty nieszczęśliwa ofiara, ani tamtey zwy-
ciężyć, ani tey naśladować nie mogę: śmierć
sama y występкови, y niepokoiovi moiemu
koniec uczyni. Bądź zdrowa na wieki.

Posyła z liścikiem tym do Zaryny: Ta na-
tychmiast do Xiążęcia Medyi przylatuje; lecz
on iuż był w piersiach swoich puinał utkwiał.
Widzi go we krwi nurzającego się; pada
mdlejąca: Powraca znowu do siebie, y łza-
mi twarz Stryangeusza skrapia; duszę iego
iuż wychodzącą w ciało wraca. Wzdycha,
otwiera oczy, żal y smutek Zaryny widzi;
pozwala, aby pieczę o iego życiu miano:
wszakże przez kilka dni rana iego śmiertelną
być zdawała się.

Retea tym czasem o tak tragicznym przy-
padku dowiaduje się, y w krotkim czasie do
Roxanaki przyjeżdża. Zaryna wszystko iey,

co się przytrafiło, opowiada, nie tając przed nią ani słabości swojej, ani iego odporu.

Tak heroiczną szczerość same wspaniałe dusze poznawać y szacować umieją. Woyna między Sakami y Medami wszczęta przerwała była tych Dam z sobą korespondencyą, bez nadwężenia iednak zadawnioney przyiaźni; znały się doskonale, y szacowały więcej, niżeli żeby jakie o sobie porozumienia przypuszczać miały.

Retea zawsze oczyma Amantki na Stryangusza poglądała. Załowała go, nad iego słabością ubolewała, myśiąc, że była nie dobrowolna. Uleczył się on nakoniec od rany, ale nie od miłości. Zaryna zawzdy go do odjazdu nagliła; lecz on wyrwać się z tego fatalnego dla siebie miejsca już nie może; znowu passya, a za nią niepokoie, y zgryzoty wznawiają się.

Postrzega to Retea, y w śmiertelnym grzebie się smutku: Myśli okrutne trapią ją: żal, że iedynie od niey kochany już iey nie kocha: ulitowanie nad małżonkiem w rozpaczy pograżonym: szacunek Rywalki, którą nienawidzić niepodobna. Widzi się położoną w pośrzod Amanta za gwałtownym passyi powodem iść muszącego, y Przyiaciołki, ktorey cnota szacunek z niey, y podziwienie wyciska: Poznaie, że życie iey przyczyną nieszczęśliwości

wości jest obojgu. Coż tu za okrutna pora dla wspaniałego, y do litości skłonnego serca! Im się usilniey z swoim żalem ukrywa, tym ją bardziey trapi; aż ją naostatek pokonywa. Zapada niebeśpiecznie. Razu pewnego, gdy sama z Zeryną y Stryangeuszem była, te iey się wymknęły słowa: Jac umieram, ale umieram kontenta, że śmiercią moją was uszczęśliwię.

Zeryna łzy łejąc odchodzi: Stryangeusza serce słowami temi wskroś przeszyte zostaje: Pogląda na Reteę, y widzi ją zbledniałą, mdlejącą, z żalu y miłości skonania bliską. Xiężny oczy iak nieruchome wlepione w Xiążęciu, który naostatek otwiera swoje. Staie się podobnym do człowieka, który z twardego ocuca się letargu, albo z szaleństwa, w którym nic w właściwey nie wydawało mu się postawie, do rozumu powraca. Poyrzenie to przywraca mu wszystkę dawną cnotę, y pierwszy afekt ku Retei w nim wskrzesza. Błąd swoy wyznaie; do nog Xiężny rzuca się; obłapia ją, y słowa te płaczem y łkanjem przerywane po kilkakroć powtarza: Zyi ukochana Reteo, żyi, ażebyś mi dała pożądaną chwilę do obżalowania y nadgrozdzenia błędu moiego; widzę iuż teraz, y poznawam wszystkę serca twoiego zacność, y cenę.

Słowa te ożywiaią Reteę; siły się iey wracają, a z siłami powoli y dawną piękność.

Odieżdża nakoniec z Stryangeuszem do Ekbatany, a iedności ich nic iuż odtąd nie skłóciło.

Widzisz w tym przykładzie, mowi daley Histaspes, do czego to naywiększych Bohatrow miłość przywodzi, widzisz y to, że nie masz żadney tak gwałtowney chuci, ktorey by nie można przełamać, byle szczerza do walkzenia przeciwko niey ochota przystąpiła.

Nie bałbym się o ciebie, gdyby przy tym Dworze były tak cnotliwe Damy, iak Zaryna, ale teraz heroiczną iey cnotę dziwactwemby, y nieczułością zwano. Bardzo tych czasow odmiennie są obyczaje Medow. Jednę tu szczegulnie Kassandaną widzę, którąbym twoiego kochania godną sądził.

Aż poty w ponurym milczeniu zostawał Cyrus; skoro zaś usłyszał, że Histaspes passyą iego pochwała, zawołał z pełnością wésela: Wymieniłeś też samę, w ktorey się kocham; iuż nie jestem serca moiego Panem; Kassandana uczyniła mnie nieczułym na wszystkie passye, ktoreby mnie zepsować mogły: Kocham ją, lecz niestetyż! niewiem czyli mnie kocha; y toć to jest moich niepokoiow źródło.

Histaspes dziwnie ukontentowany, że tak godne siebie uczynił Cyrus obranie, obłapia

go z radością, y mowi: Zaiste godna iest Kassandana całego kochania twego; serce iey rownie iest cnotliwe, iak rozum wielki; nie podobna ią kochać bez kochania oraz y cnoty; uroda iey iest ze wszystkich iey wdziękow, y darow naypodlejszym. Lękałem się, ażebyś iakiego niebezpiecznego nie miał przyłgnięcia; ale iuż bądź dobrego umysłu, pochwalam twoię passyą, y owszem tuszę ci, że mieć będziesz pożądane iey uskutkowanie.

Widziałżeś baykę Grecką o Endymionie, który był wyrażony od Xiężniczki w bogato haftowanym odzieniu? - zdaie mi się, że ten Pasterz cale iest do ciebie podobny. A Xiężniczka o to się starała, aby wydała Dyane z odwroconą głową, chcąc twarz iey ukryć. Alboż nie dociekasz tego przyczyny? kocha cię, bez wątpienia, ale chcąc, żebyś tego niepostrzegął, wolałaby raczey uciekać przed tobą, niż żeby miała cnotę swoją w iakieźkolwiek podać podeyrzenie, co rownoby ią, y ciebie dręczyło. Słowa te pocieszyły, y uspokoiły Krolewicza.

W tym Kambizes dowiaduje się o Cyrusa ku Kassandanie kochaniu, ale mając insze lepiej się z iego polityką zgadzające względem postanowienia Syna swojego układy, powrocie mu się do Persyi rozkazuje. Farnasp, który zawsze przy Dworze Kambizesa zostawał, był

w tymże czasie o Cyaxara uwiadomiony pragnieniami. Wyniosły Pers ligą tak podchlebną uludzony, rozkazał Corce swoiey zostać się w Ekbatanie.

Cyrus y Kassandana razem o woli Oycow swoich, y o nieochybney rozstania się z sobą potrzebie dowiedzieli się: ztąd żalność ich nie mnieysza była od miłości. Wszakże Krolewicz obiecując sobie, że za swoim do Persyi przybyciem, może przez Mandanę nakłonić Kambizesa y Farnaspa, nadzieją tą daie odpor rospaczy, o którą go nieznośne to rozłączenie przyprawiało.

Młodzież Szlachetna ofiarowała się Cyrusa aż do granic Perskich odprowadzić. Odiżdżając on, wszystkie podarunki, wzięte od Astyagesa, między przyjaciół, których zostawił przy Dworze Ekbatąńskim, rozdzielił. Okazał wszystkim przez swoje lub względy, lub dobrodzieystwa, szacunek y wdzięczność, którą każdemu, podług wymiaru zasług, lub godności był winien.

Jak prędko na miejsce przyjechał, zwierzył się zaraz Mandanie serca swojego pory. Przy Dworze Ekbatąńskim, rzekł, za twoją, ukochana Matko, szedłem przestrogą. Zylem wcale nieczuły na wszystko, cokolwiek rokosz naypodchlebniejszego mieć może:
wszak-

wszakże tę nieczułość moję nie sobie, lecz Farnaspa Corce winien iestem; kocham ją, y kochaniem tym od wszelkich młodości nierządow ocalałem. Ani rozumiey, iżby to moie kochanie lekkomyślne y odmianie podle głe być mogło. W iedney szczegulnie kocham się Kassandanie, y spodziewam się, że nikogo procz niey kochać nigdy nie będę. Dowiaduję się o zamysle y woli Oyca mego, że mi Krola Armenii Corkę poślubić chce: Dozwolisz-że uszczęśliwienie moiego życia politycznym sakryfikować względom? Mandana rozkazuje mu dobrej być myśli, cieszy go, y obiecucie wszystkę swoję usilność do przerobienia Kambizesowego układu.

W tym Młodzież Perska widząc Cyrusa z obcego Państwa przybyłego, mowiła między sobą: Zył rokosznie przy Dworze Medskim; nie snadno do naszego życia oszczędnego y pracowitego przywyknie: Lecz widząc, że był trzeźwiejszy y powściągliwszy, niżeli oni sami, że na skromnym przestawał, y zwyczajnym iedzeniu, że we wszystkich czynnościach swoich więcey dzielności y sprawności okazował, podziwieniem zdięci mowili: Zaiste godzien iest, ażeby niegdyś władnął nami; cnoty iego, y przymiotow celność, większe mu ieszcze czynią do berła prawo, niż urodzenie.

Kassandana zostawała ieszcze przy Ekbatkańskim Dworze, ale Cyaxara z dziwną za-

wsze przyjmowała oziębłością: Przytomność to Cyrusa przyczyną była, że przedtym iakieś mu okazowała względy y przymilenia. Ukontentowanie, ktore odnosiła z widzenia Cyrusa, z kochania go, y z iego wzajemności, napełniało wewnętrzną Kassandaną słodyczą, ktora się na wszystkie sprawy iey rozlewała; po odieździe zaś tego Krolewicza, konwersacya iey tak przedtym wesoła, y zabawna, w posępne zamieniła się milczenie; żywość iey dowcipu gasnie; smutek na twarzy maluje się; wdzięki przyrodzone nikną.

Tym czasem Farnasp przy Dworze Perskim w śmiertelną wpada chorobę, y z Corką swoją ostatni raz widzieć się pragnie. Ta iak może nayspieszniey wyjeżdża z Ekbatany, dla uczynienia ostatniey Oycu swoiemu przysługi.

Wiele Dam Dworu żałowały iey; ale większa nierownie była takowych liczba, ktore cieszyły się z odiaźdu Xiężniczki w obyczajach swoich strofuiącey ie, y wystawiaiącey im życia chwalebneho naydoskonalszy wizerunek. Szczęśliwe iesteśmy, mowiły sobie, że już patrzeć nie będziemy na tę Cudzoziemkę, ktora wychowanie Perskie nieczułą uczyniło.

Cyaxar odiaźdem Kassandany niewypowiedzianie był strapiony. Rospacz, zazdrość, śmiertelna przeciwko Cyrusowi nienawiść, in-

sze

sze tudzież passye, które płodziec zwykła wżgardzona miłość, serce iego szarpia. Rozkazuje młodemu Araspowi, który był Synem Harpaga, iść w pogoń przez skryte manowce za Kassandaną, schwytać ją, y na mieysca puste ku brzegom morza Kaspijskiego odwieźć.

Arasp ten, aczkolwiek w rokosznego Dworu obyczajach był wychowany, wszakże wspaniałe miał, y cnotliwe sentymenta z szczerym od występku wstrętem spoione. Przywary iego lekkie pochodziły raczey z krewkości, niż z nałogu: Rozum iego był oraz y wesoły, y gruntowny: Zrodzony do boiu niemniej, iak do Dworu, miał wszystkie potrzebne przymioty do wstawienia się rownie podczas pokoju, iak podczas wojny.

Zwierzył się Oycu swojemu Harpagowi, który kochał Cyrusa, z rozkazami Cyaxara. Harpag wielkiego dostąpiwszy podczas wojny imienia, żył przy Ekbatańskim Dworze bez zachwycenia zwyczajney Dworskim osobom zarazy; z żalem na zepsowane wieku swiego obyczaje poglądał, atoli milczał, y raczey im przez postępki swoje, niżeli przez mowy przyganiał. Przeglądam, rzekł do Araspa, wszystkie nieszczęśliwości, o które nas cnota nasza nieomylnie przyprawi; wszakże niechciejmy, kochany Synu, do Krolewicza łaski niegodziwemi iść krokami.

W-re-

Wreszcie, kazał mu o wszystkim uwiadomić Astyagesa. Monarcha ten pochwalił rostopne Harpaga rady, a bojąc się, żeby Krolewicz inszego nie wynalazł sposobu do uskutecznienia złey woli swoiey, kazał Kawalerowi temu biec na odsiecz niewinności, zamiast iey krzywdy iakiey czynienia.

Puszcza się w tę podróż Arasp, dogania Corkę Farnaspa blisko Miasta Aspadan, wołą Cyaxara, y rozkaz Astyagesa opowiada, siebie za przewodzcę y towarzysza do Persyi ofiaruje. Nie mogła się wstrzymać od łez Kassandana, wspaniałość serca Araspa widząc.

Spieszyła ku granicom Oyczyzny, ale niżejli zbieżec do Dworu Kambizesa zdążyła, Farnasp umarł. Dawszy tyle czasu, ile przyrodzenie wymaga, na oplakanie śmierci Oyco-wskiey, zobaczyła się z Cyrusem, y iemu wspaniały Araspa uczynek opowiedziała: Odtąd Krolewicz powziął osobliwsze ku niemu przywiązanie, ktore się aż z życiem ich obudwoch skończyło.

Cyaxar wymyślił pomszczenia się na Araspie sposob, równie okrutny, iak naturę ludzką upodlaiący. Rozkazał zamordować drugiego Harpagowego Syna, y nie miał wstrętu ciało iego na sztuki porąbane, y gotowane, za pokarm na uczcie Oycu nieszczęśliwemu zastawić. (e)

Po-

(e) Herod: w Xięd: I.

Pogłoska o tak szkaradnym okrucieństwie, wzburzyła w Medach powszechną przeciwko Krolewiczowi nienawiść: lecz Astyages ślepą ku Synowi miłością zamroczony, przez szpary na tę jego zbrodnią patrzył, y minął ją bezkarnie. Lękał się porywczosci Cyaxara, y nie śmiał wyiawić przed nim danych od siebie Araspowi rozkazow: Y tak Pan z przyrodzenia łaskawy, przez bojaźń y podłość haniebną, dodał występкови potuchy: Nie znał się na szacunku y istności cnoty, a tylko z natury, czyli z temperamentu był dobrym.

Harpag żadney dla siebie nie upatrując nadziei, oddalił się od Dworu, y tajemnie do Persyi uiechał. Kambizes, ile mógł, nadał go majątkościami y dobrami, w nadgrodeę tamtych, ktorych w Medyi postradał.

Kassandana w spokoyności umysłu przy Dworze Perskim żyła, mając nadzieję, że się da nakłonić Kambizes. Pewny polityczny trefunek zamysł Monarchy tego nie zadługo przemienił. Dowiedział się, że Krolewna Armenii za Krolewicza Babilońskiego wydana, y że dway ci Monarchowie ścisłą między sobą zawarli przyiaźń.

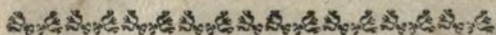
Nowina ta pomięszała Kambizesa układ, a cnota Kassandany nakłoniła go nakoniec do zezwolenia na uszczęśliwienie Cyrusa.

Wese-

Wesele odprawiło się zwyczajnemi wieku, y kraiu obrządkami.

Prowadzono Nowo-żeńców na gorę Wielkiemu Oromazowi poświęconą: zapalono wonięiące drzewa; w tym Kapłan wiszących Cyrusa y Kassandany sukien kraie związał, wyrażając spoienie ich y jedność: potym Nowo-żeńcy za ręce się pojawiaszy, Pannami Westalskiemi otoczeni, około świętego ognia tańcowali, śpiewając Teogonią według dawnych Persow Religii, to jest: rodziny Ingasow, Amiliktow, Kosmogogow, y czystych Geniuszow od pierwszego Tworcy pochodzących: Opiewali potym spadek dusz w śmiertelne ciała; walki Mitrasa na zaprowadzenie duchow do Nieba; nakoniec zupełne zepsowanie złego Tworcy Armana, który wszędy nienawiść, niezgodę, y złe rozkrzewia namiętności.





P O D R O Ż
 C Y R U S A
 XIĄŻKA DRUGA.

ROzum Cyrusa doskonalił się z laty; chęć
 iego, y skłonność do naygruntowniejszych
 wiodła go umiejętności. Słyszał nieraz
 wzmiankę o sławney Szkole Magow, którzy
 wyniosłszy się z swojego nad brzegami rzeki
 Oxus w Baktryanii mieszkania, nad morzem
 Perskim osiedli: Mędrcomie ci ponieważ ar-
 cy-rzadko z swoiey wychodzili pustyni, y ży-
 cie od ludzi dalekie wiedli, Cyrus nigdy z
 nich żadnego nie widział: Pragnienie nau-
 czenia się czego, wzbudziło w nim chętkę do
 zobaczenia ich, y pomowienia z niemi.

W drogę tę puścił się z Kassandaną, y z kilką
 Perskiemi Panami. Przeiechali równiny Pa-
 zagardu, przebyli kray Mardow, nad rzekę
 Arosis przyiechali: Potym przez drogę cia-
 sną wiechali na obszerną nizinę, do koła opa-
 saną gorami, których wierzchołki dębami by-
 ły, sosnami, y cedrami zdobione; niżej zaś
 żyzne.

żyzne widać było pastwiska, na których bujały wszelkiego gatunku bydłota; Równina wydawała podobieństwo ogrodu wielą oblewanego strumyczkami, które wypływały z skał przyległych, y w rzekę Arosis wpadały. Ta zaś rzeka daleko z pomiędzy dwóch wypływała pagorkow, w których perspektywie nikły wszystkie obiekta, a same wydawały się pola żyzne, lasy obszerne, y morze Perskie horyzon graniczące.

Gdy daley w nizinę tę Cyrus y Kassandana wieźdzali, brzmienie wdzięczney muzyki o uszy ich obiiające się, przywabiło ich do pobliskiego gaju; wchodzą tam, y widzą przy przezroczystey krynicy mnostwo rozmaitego wieku mężow, a naprzeciwko tych grono białychgłow Koncert wygrywających. Domyślili się, że to ta była Magow Szkoła, y dziwowali się niezmiernie, że zamiast posępnych, zamysłających się, y ponurych mężow, iako się spodziewali, przeciwnie grzeczny lud, y wesoly widzieli.

Filozofowie ci, za dar, y wynalazek Niebieski Muzykę poczytywali; a mniemając ją za nayskuteczniejszą do uspokojenia, y uskromienia wzburzonych passyi, każdy dzień iak od niey poczynali, tak y na niey kończyli.

Strawiwszy nieiaki poranku przeciąg na tym ćwiczeniu, prowadzili Ucznie swoje, dla
przey-

przeyscia się na miejsca wesole, ale w wielkim milczeniu, aż do gory świętey: Tam czynili swoje Bogom ukłony y modlitwy, sercem raczey niżeli usty. Tak codziennie do szukania prawdy przez muzykę, promenadę, y modlitwę sposobili się, a umysłem swoim przyzwoiłą do rozmyślania dawszy porę, resztę dnia na nauce przepędzali. Jedzenie ich iedno na dzień, nieco zachod słońca uprzedzało. Za pokarm, chleba, fruktow, y szczupłey cząstki z mięs Bogom ofiarowanych używali: wszystko zaś na muzyce kończyło się.

Insi ludzie zazwyczaj dziatki swoje edukować, aż po ich urodzeniu poczynają: Magowie zaś samo ieszcze uprzedzali urodzenie. Gdy żony ich brzemiennie były, usiłowali w spokojności ie nieprzerwaney, y wesołości zachować, przez miłe y niewinne zabawki, ażeby zaraz w macierzyńskim łonie nie insze płod przyjmował impressye, tylko przyjemne, spokojne, y porządne.

Każdy Mędrzec swoy miał w nauce filozoficznej wydział: Jedni dochodzili dzielności latorośli: drudzy przemiany gadu y robactwa, inni zwierząt płodzenia, inni nakoniec biegi y obroty ciał Niebieskich uważali: wszakże wszystkie ich odkrycia y wynalazki, do iednego zmierzały kresu, Bogow y siebie samych poznania. Owszem to zawsze w ustach
mie-

mieli, iż umiejętności tak tylko być szacowne mogą, jeżeli nam służą za szczeble, po którychbyśmy wstępować do Naywyższego Oromaza, y zstępować aż do człowieka poznawania mogli.

Aczkolwiek miłość prawdy iedynym była towarzystwa tych Filozofów węzłem, wszakże nie przeto żadnego nad sobą nie uznawali starszego. Nazywali go Arcy-Magiem. Który na ow czas godność tę dzierżył, nazywał się Zardust, czyli Zoroastr: celował inszych mądrością raczey, niżeli wiekiem, bo ledwo miał lat pięcdziesiąt: był zaś we wszystkich naukach Chaldeyskich, Egipskich, y Zydowskich doskonały.

Skoro Cyrus y Kassandana w gay ten weszli, całe przed niemi zgromadzenie powstało, y ukłon im uczyniło, podług wschodnich obywatelów zwyczaju, do ziemi aż schylając się: Wkrotce wszyscy odeszli, ich samych z Zoroastrem zostawiając.

Filozof ten zaprowadził Krolewicza y Krolewiczową do pobliskiego mirtowego gaju, w ktorego śrzodku była pewney białygłowy statua, własnemi Zoroastra wyciesana rękami.

Usiedli tam wszyscy na darniowey kanapce, a Zoroastr życie im swoich Magów, obyczaje, y cnoty opowiadał. Gdy

Gdy mówił, często oczy swoje na wspomnioną obracał statwę, a patrząc na nią, łzami się zalewał. Cyrus y Kassandana szanowali z razu żal iego; lecz naostatek nie mogła się wstrzymać Krolewiczowa, ażeby się go o przyczynę nie spytała. Statua ta, odpowiedział, statua jest Selimy, która się niegdyś tak kochała ze mną, iak ty teraz z Cyrusem. Tu moje przepędzam, y nayweselsze, y nayżałośniejsze chwile. Mimo rozum, który mnie na wyroki Boskie powolnym czyni, mimo słodycz, którą z Filozofii odnoszę, mimo nieczułość, z którą na wszystkie ziemskie okazałości iestem, wspomnienie Selimy łzy mi z oczu, y żal z serca wyciska. Prawdziwa cnota miarkując, y w kluby biorąc passyę, nie umarza ludzkości. Słowa te wznieciły w Cyrusie y w Kassandanie eiekawość dowiedzenia się o historyi Selimy: Co pomiarkowawszy Filozof, uprzedził ich pytanie, y w ten sposob rzecz całą opowiadać im począł.

Nie boję się odkryć się wam z moimi krewnościami; ale zamilczałbym ie, gdybym nie widział, że wam za wielką naukę służyć mogą.

Urodziłem się Xiążęciem: Oyciec moy był Panem iedyno-władnym Prowincyi nie wielkiej w Indyach, która się kraiem Sofitow zowie. Raz na łowy wyiechawszy odbłąkałem się, y w gęstwinie lasu Panienkę spoczywającą

iącą uyrzałem. Nieporównana iey piękność zadumiła mnie, żem stanął w odeysciu od siebie, y kroku uczynić nie śmiałem. Rozumiałem, iż to był jeden z owych powietrznych duchow, ktorzy z tronu Oromazowego czasem na ziemię zstępuią, aby do Nieba zaprowadzili dusze. Selima, to bowiem iey było nazwisko, Selima widząc się samę z iednym mężczyzną, ucieka, y do Kościoła, który był lasu bliski, zchrania się: Nie ośmielałem się poyść za nią; aż się dowiaduję, że była pewnego starego Brachmana w tym mieszkającego Kościele Corką, y że się poświęciła na usługę y cześć świętego ognia. Westalskie Panny mogą odstąpić bezżenstwa, a poyść za mąż; lecz w przeciągu tym, kiedy są na aktualney ognia świętego usłudze, tak jest surowe u Indyczykow prawo, że Oyciec rozumie, iż najswiętszy akt Religii czyni, gdy Corkę swoię, ktoraby poprzysiężoney uchybiła czystości, żywą pali.

Oyciec moy żył ieszcze wtedy: nie mogłem użyć gwałtu na porwanie z tego mieysca Selimy: a chociażbym iuż był y Krolem, Xiążęta w kraiu tym żadnego nie mają prawa na osoby Religii poświęcone. Trudnościami temi wzmagała się moia passya; nakoniec też dowcipnym mnie uczyniła. Byłem młodym; byłem Krolewiczem; konsekwencyi nie uważałem: Przestroiłem się za Pannien-

nienkę, poszedłem do Kościoła, w którym był ow stary Brachman; historyką zmyśloną oszukałem go; w poczet Westalskich Panien pod imieniem Amany wpisałem się. Krol Oyciec moy nieskończenie odeyściem moim strapiony, szukać mnie wszędy, ale bezskutecznie, rozkazał.

Selima nic o płci moiey nie wiedząc, powzięła ku mnie afekt, y przywiązanie szczególnejsze: iam iey też nigdy nie odstępował; razemśmy pracowały, czytały, zabawiały się, przechodziły, usługi święte odprawowały. Powiadałem iey często baieczki y historyki dotkliwe, malując w nich dziwne skutki przyjaźni y kochania. Tak zwolną chciałem ią przysposabiać do wyjawienia się, o którym bardzo myślałem. Zapominałem się podczas z nią mówiąc, y żywością moją tak unoszony bywałem, że mi często przerywała, mówiąc: Amano, rozumiałby kto, słysząc cię, y widząc mówiącą, że tego wszystkiego na sobie doświadczasz, co opowiadasz.

Tym sposobem kilka z nią miesiący strawiłem, że ani zdrady moiey, ani passyi zgadnąć nie mogła. A iż serce moje nie było ieszcze zepsowane, nie myślałem o zbrodni. Tuszyłem sobie, że ieżelibym był tak szczęśliwy, iżbym ią do kochania siebie pociągnął, porzuciłaby nieomylnie swoy stan dla dzierżenia

D

ze



ze mną razem Korony. Upatrowałem tylko fortunney do powierzenia iey się z myślą moimi chwili: ale niestetyż! chwila ta nigdy mi się nie nastęczyła.

Westalki miały zwyczaj po kilkakroć do roku wychodzić na pewną wysoką górę, tam ogień święty zapalać, y ofiary czynić. Poszliśmy tam wszystkie dnia pewnego z samym szczególnie Brachmanem starym.

Ledwośmy obrządki nasze poczęły, aż niespodziewanie otoczyła nas garstka ludzi łukami y strzałami zbroynych, ktorzy Selimę y Oyca iey z sobą porwali: Wszyscy byli na koniach: ia przez nieiaki czas szedłem za nimi; lecz skoro w las wiechali, iużem ich więcey nie widział. Nie powrociłem do Kościoła; znikłem z oczu Westalskim Pannom; przemieniłem suknie, wziętem na siebie inszą postawę; porzuciłem Indyą.

Zapomniałem o Oycu, o Oyczyźnie, o powinnościach moich: całą zbiegłem Azyą, szukając Selimy. Czegoż nie może dzielność y potęga miłości w młodym, a passyi poddanym sercu!

Przez Licyą moię odprawuiąc podroż, zastanowiłem się podczas południowego upału w pewnym obszernym lesie; uyrzałem wkrótce przeieżdżaiącą poluiących gromadę, a za
niemi

niemi Dam wiele, między ktoremi zdało mi się, żem poznał Selimę. W ubiorze była polowaniu przyzwoitym, siedziała na dzielnym koniu, ktorego od wszystkich innych wieniec z kwiecica upleciony różnił: Przeiechała zaś tak szybko, żem nie mogł być upewniony, czyli domysły moje były sprawiedliwe. Poszedłem prosto do Stołecznego Miasta tey Prowincyi.

U Likow w ten czas białogłowy władały: z tey zaś okazyi ten sposob Rządu u nich wszczęty. Przed kilką wiekami Likowie w przeciągu długoletniego pokoju, tak byli zniewieścili, że iuż o niczym więcey, tylko o stroieniu, y gachowaniu się nie myśleli; w mowach, w manierach, w maxymach, a nawet y w przywarach białą pieć udawać chcieli, nie miawszy w sobie ani przyjemności iey, ani delikatności. Nierządnych chwytając się roskoszy, zamienili podchlebne passye w szkaradne zbrodnie. Damami swojego kraiu wzgardziwszy, po niewolniczemu się z nimi obchodzili. W tym woyna im od Sąsiadow wydana: mężowie boiaźliwi y zniewieściali, nie mogli iuż własney bronić Oyczyzny; uciekli, w lasach y po iamach pokryli się. Niewiasty do pracy przez niewolą przywykłe, wzięły się do broni, dały odpor nieprzyiaciom, kray sobie przywłaszczyły, y swoię prawem gruntownym utwierdziły powagę.

Odtąd Likowie do tey rzędu formy wciągnęli się, y za czasem doświadczyli, że była równie łagodna, iak im służąca. Krolowe miały Radę Starców, ktorzy ie wspierali swoiemi rozumami; mężowie podawali zbawienne prawa, a kobiety ich skutkowania przestrzegały: Wrodzona płci łagodność uchylała wszelkie tyrannii niebezpieczeństwa; porada mądrych y doświadczonych Starców, miarkowała niestateczność, którą przypisują kobietom.

Dowiedziałem się tam, że gdy Matka Selimy przez ambicyą iedney z pokrewnych swoich z Tronu była zrzuconą, że nayspierwszy iey Minister do Indyi z Krolewną uciekł, gdzie on za Brachmana, Krolewna za Westalkę udawszy się, przez kilka lat zostawali nikomu nieznaioni; y że starzec ten miawszy zawdy z przywiązanemi do Domu Krolewskiego osobami listowne społkowanie, dokazał tego, iż Krolewna po śmierci Uzurpatorki do dziedzicznego Tronu powrociła, że władała z mądrością osobie, która ciosow fortuny doświadczyła, zwyczajnych, y że zawsze wstręt od małżeństwa nieprzełamany okazowała.

Wiadomość ta napełniła mnie słowy nieokreśloną pociechą. Dziękowałem Bogom, że przez drogi tak cudowne, doprowadzili mnie blisko miłości moiey obiektu. Wzywałem
ich

ich ratunku, y obiecałem, iż raz szczególnie kochać będę, jeżeli moiey poszczęszczą passyi.

Myślałem o rozmaitych szrôdkach, aby się dać poznać Krolowey, y zdało mi się, że przez woynę naylepiey moim uczynię zadosyć chęciom: Zaciągnąłem się do iey woyska; w krotkim czasie znakomicie tam dystyngwowałem się; żadney pracy nie wzdrygałem się, chwytalem się nayniebezpiecznieyszych imprez; własnego nigdy nie oszczędzałem życia.

W batalii pewney, od ktorey miał zależeć los wolności Likow, woyska nasze z Karyiczukami walczące w rozsypkę poszły: Stało się to na rozległej równinie, lecz dla pierzchających wyjścia nie było tylko przez iedną ciałninę: Tę ja zastąpiłem; pogroziłem, że pocisk w tym utopię, ktoby się kolwiek ważył na to miejsce przystąpić; Zgromadziłem tak rozsypane woyska nasze; powrociłem; natarłem; rozgromiłem tryumfującego iuż nieprzyjaciela, y zupełne odniosłem zwycięstwo. Ten moy postęppek pociągnął całego woyska na mnie iednego względność y podziwienie; o niczym, tylko o moiey waleczności, nie mówiono; wszyscy żołnierze Zbawicielem Ojczyzny nazywali mnie. Byłem przyprowadzony przed Krolowę, ktora mnie nie poznała; iuż to szosty rok był, iakęśmy się z sobą rozstali; smutek, y niewygody dużo mnie zmieniły.

Spytła mnie o przezwisko, Oycyznę, y pilnie mnie examinowała: Zdawało mi się, że z oczu iey wyczytał skryte poruszenie serca, które utaić chciała. Smieszne miłości dziwaczenie! Przedtym, gdy była Westalką, mniemałem ją prostego być urodzenia, a przecię dzielić z nią moje Krolestwo chciałem: Wtedy dorozumiewałem się, że będę kochany, iakom kochał, przeto Oycyznę moję, y moje urodzenie zataiłem, powiedziałem, że jest rodem z pewney wioski w Baktryańskiej Prowincyi, y że stanu bardzo byłem podłego, odeszła natychmiast, nic mi nie odpowiedziałwszy.

Nie zadługo, za Senatorow poradą, poruczyła mi naywyższą nad woyskami swoiemi władzę, przez co miałem wolny do iey osoby przystęp. Wołać mnie do siebie często kazała pod pozorem iakich interessow, wtedy nawet, gdy mi nic nie miała powiedzieć: wielce lubiła ze mną rozmawiać. Ja pod pożyczanemi nazwiskami, dałem iey poznać serca moiego skłonność: Mitologia Grecka y Egipska, ktorych w przeciągu moiego pielgrzymstwa nauczyłem się, nastęrczały mi obfitą materją do wywodzenia, iż Bostwa Niebieskie, kochały się niegdys w ludziach, y że tak wielka jest miłości skuteczność, iż wszystkie stany równemi czyni.

Przy-

Przypominam sobie, iż dnia pewnego, gdym iey podobną opowiadał historykę, w wielkim odeszła ode mnie pomieszaniu; przenikłem ztąd wszystkie iey poruszenia wewnętrzne, y czułem niewypowiedzianą pociechę, żem poznawał, iż mnie już kocha, iak ode mnie przed tym kochaną była. Pokilkakroć miałem szczęście sam na sam z nią rozmawiać, a przez te rozmowy, iey ku mnie podufałość codziennie wzmagala się. Przypomniałem iey razu pewnego nieszczęśliwe iey młodego wieku przygody, pod zmyślonemi malując ie imionami: Wtedy Krolowa opowiedziała mi swoją pomiędzy Westalskiemi Pannami bytność, do Amany przyłgnienie, y wzajemne ich między sobą kochanie; słuchając ją to opowiadającą, ledwo mogłem umiarkować gwałtem wydzierając się poruszenia.

Jużem miał zdiąć maskę, y to udawanie zakończyć, lecz moja obłudna delikatność żądała ieszcze, aby Selima pierwey to dla mnie uczyniła, co ia dla niey uczynić byłem gotow: iakoż wnet w moich uspokoiony zostałem chęciach: Trefunek osobliwszy dał mi poznać wielkość, y dzielność iey kochania.

Podług prawa Likow, ta ktora nad niemi panuje, może za małżonka poiąć Cudzoziemca: Selima dnia pewnego kazawszy mnie do siebie przyzwać, rzekła mi: Poddani moi chcą, ażebym ia za mąż poszła; idź, powiedz
im

im moim imieniem, iż na to chętnie przyzwolę, byle mi wolność obierania małżonka zostawili. Wyrzekła słowa te z miną wspaniałą, prawie y nie poyrzawszy na mnie.

Truchleię naprzod; znowu zaś nadzieię we wnie głaszczę; wąpię naostatek: wiedziałem iak do Praw Narodowych przywiązani byli Likowie: Poszedłem przecię uścić Selimy ukazy: Zgromadziła się Rada: Opowiedziałem wolą Krolowy. Po wielu na tę, y na owę stronę mowach, stanęło nakoniec, że potrzeba zostawić Krolowy wolność względem obrania sobie, ktorego zechce małżonka.

Doniosłem Krolowy, co uchwalono w Radzie: Rozkazała mi zgromadzić wojsko na tęż rowninę, na ktoreyem zwycięstwo na Karzyczykach był odniosł; ostrzegła mnie, abym do skutkowania rozkazow iey był w pogotowiu: Na toż miejsce wszystkim pierwszym Narodu Panom ziechać kazała. Wystawiono tam Tron wspaniały, na którym Krolowa w Dworu swojego assystencyi zasiadłszy, tak do Narodu zgromadzonego mowiła:

LIKOWIE: Odkąd wami władam, zawszem wasze zachowywała ustawy: bylam na czele woysk waszych: zwycięstwo pokilkakroć odnioslam: usilność moja iedyna była wolnemi was, y szczęśliwemi uczynić. Jestże

rzecz

rzecz sprawiedliwa, ażeby ta, która zawsze ugruntowała swobody, sama niewolnicą była? aby ta, która bezprzestannie waszego uszczęśliwienia szuka, sama była nieszczęśliwą? Nie masz zaś, moim zdaniem, nieszczęśliwości, iako ta, ktorey podpada, kto własnemu gwałt czynić musi sercu: gdy zaś to przymus cierpi, wysokość nasza, y samo nawet Krolowanie, tylko nam do tego służy, aby nam tym dotkliwsza, y nieznośnieysza nasza była niewola: Proszę, niech wolną w moim obieraniu będę.

Całe zgromadzenie pochwała tak rozumną mowę, y głosem zgodnym woła: Wolną jesteś Krolowa: uwalniamy cię od zachowania prawa. Tedy Krolowa przysłała do mnie z ukazem, ażebym się na czele woyska przybliżył. Gdym już był Tronu blisko, powstaie, y na mnie skazując, rzecze: Otoż moy Małżonek: Cudzoziemcem iest, ale zasługi iego czynią go Oycem Oyczyzny: Nie narodził się Xiążęciem, ale cnota iego Krolom go rowna.

Zatym kazała mi wstąpić na Tron; upadłem iey do nog; wykonałem wszystkie zwykłe przysięgi; wyrzekłem się na zawsze Oyczyzny moiey; przyrzekłem Likow za własne moje dzieci poczytywać; a nade wszystko, że w nikim się, procz Krolowy, kochać nie będę.

Zeszła

Zeszła potym z swojego Tronu, y byliśmy do Stolicy odprowadzeni wspaniale, y pomiędzy wszystkiego ludu okrzyki. Jak prędko sami zostaliśmy, ah! Selimo, rzekłem iey, y także to twoiey nie poznaiesz Amany? Podziwienie, radość, ukontentowanie, afekt, sprawy w Krolowy nayżywsze, iakie być mogą, poruszenia. Poznaie mnie: domyśla się reszty: nie potrzebuie nawet, abym iey co więcej mowił. Długi czas milczeliśmy: nakoniec opowiedziałem iey moje urodzenie, moię całą historyą, y wszystkie cudowne skutki, ktore we mnie miłość udziałała.

Krolowa zaraz Radę zebrawszy oznaymiła o moim urodzeniu: Wyprawiono do Indyi Posłów: rzekłem się na zawsze prawa do Oyczystego berła, ktorego dzierzenie Bratu moiemu potwierdzono.

Nie wiele mnie kosztowała ta ofiara: Miałem Selimę, na niczym mi do uszczęśliwienia zupełnego nie zbywało. Lecz niestetyż! uszczęśliwienie to moje nie długo było. Poddając się w powodowanie ślepey passyi, zapomniałem własney Oyczyzny, oprzuciłem Oycę, ktory we mnie nadzieię swoię y pociechę zakładał, wszystkie obowiązki moje potargałem. Kochanie moje, ktore się zdawało tak delikatne, tak wspaniale, y ktore od ludzi dziwione było, nie podobało się Bogom: przeto
 nay-

naysroźszą za nie ukarali mnie nieszczęśliwością: Wydarli mi Selimę, która wprędce po naszym spoieniu się umarła. Zagrzebłem się w nayżywszym żalu: wszakże nie byłem od Bogów opuszczony.

Wszedłem pilną w siebie samego uwagę: mądrość do serca mego wstąpiła; otworzyła mi umysłu oczy, y poznałem wtedy przedziwną Oromaza w postępowaniu tajemnicę. Nieszczęśliwą iest częstokroć cnota: co obraża ludzi zamręczonych, nie wiedzących, że Bogowie przemiiające życia tego nieszczęścia zsyłają podczas na zgładzenie tajemnych występów tych ludzi, ktorzy się być najcnotliwszemi здаją.

Rozwagi te nakłoniły mnie do poświęcenia reszty moiego życia na nabywanie mądrości. Selima już nie żyła: więzy moje już były porwane: żadna mnie już rzecz nie kontentowała: Ziemię całą za obszerną poczytywałem pustynią: niezdolna mi rzecz była panować w Licyi po zeyściu Selimy: owszem zostawać już dłużej niechciałem w tym kraju, w ktorym każda rzecz utraty moiey wznawiała mi wspomnienie.

Pówrociłem do Indyi, abym między Brachmanami życie prowadził: tam przedsięwzięłem nowy uszczęśliwienia się sposob: Oswobodzo-

bodzony od tey to niewoli, ktora zawdy w parze z Maiestatem chodzi, ugruntowałem w pośrzed siebie panowanie nad żądzami, y namiętnościami moimi, panowanie daleko chwalebnieysze y słodsze, niżeli mamiący blask korony. Aczkolwiek zaś odległy, y na osobności byłem, przecieź Brat moy bojaźni iakieś, y podeyrzenia miał, iakobym ia o powrocie do Tronu myślał; przeto musiałem nie bawiąc y Indyą opuścić.

Wygnanie to moje było mi nowego uszczęśliwienia zdroiem: tak to od nas samych zależy umieć z przygod zdarzających się nam korzystać. Zwiedziłem Mędrcew Azyi: poznałem się z różnych krajow Filozofami, wiadomość o prawach, obrządkach, y Religiach Narodow rozmaitych powziąłem. Kontentowałem się niezmiernie, widząc iako wszystkich wiekow, y Narodow Mędrcewie, w zdaniach o Bostwie, y obyczajney nauce zgodnemi byli: Nakoniec dostałem się nad brzegi rzeki Arosis, gdzie Magowie wodzem mnie swoim obrali.

Tu Zoroastr zamilkł: Cyrus y Kassandana dziwnie iego mową byli zmiękczeni. Po krotkim milczeniu, Filozof opowiadał im uszczęśliwienie prawdziwie się kochających czekające w Niebie, skoro tam z sobą złączeni będą: nakoniec mowę swoją na tych zamknął życzeniach:

Oby

Obyście długo doznawali uszczęśliwienia z kochania się wzajemnego, y iedynego : oby Bogowie zachowali was od tey serca zarazy, która smakować nie dozwala w roskoszach, skoro się godziwemi staną : obyście po żywey, ale niewinney passyi w młodości waszey poruszeniach, mogli w dalszym życia przeciągu zakosztować wszystkiey słodyczy z tey to pochodzącey iedności, która zmniejsza nieszczęścia, rozmnaża dobra, te rownie, iak tamte dzieląc : oby nie rychła zawsze, a długoletnia y słodka starość wnuki wam zawsze pozwoliła, y prawnuki zobaczyć, rozmnażając na ziemi plemię Bohaterskie : oby nakoniec iedenże dzień martwe wasze popioły zmieszane zebrał, ażeby żadne w was fatalney, iak ja, nie podlegało potrzebie, utraty tego, co kochacie, żałowania. Ja tą szczegulnie nadzieją cieszę się, że się zobaczę niegdyś z Selimą w Sferze ognistej, czystym miłości żywiole : Przyjaźń tylko zabierają z sobą tu na tym padole dusze : zupełne zaś ich skleienie tam na wysokości dzieje się. O Selimo! Selimo! dostanę się kiedyż tedyż do ciebie : płomień nasz wiekować będzie : Pewien iestem, że twoie w gornych tych kraiach uszczęśliwienie być uzupełnione nie może, poki go dzielić zenną nie będziesz : Ci, którzy się w życiu tym pocziwie kochali, kochać się wiecznie będą : prawdziwa miłość iest nieśmiertelna.

Opowiadanie tey historyiki, żywą sprawiło na umyśle Krolewicza y Krolewiczowy impressyą: utwierdziło ich w wzajemnym ku sobie kochaniu, y w miłości cnoty: zabawili przez czas nieiaki na puszczy z tym Mędrcecm, niżeli do Kambizesa powrocili.

Gdy Kassandana z żonami Magow zabawiła się, y z ukontentowaniem wielkim ich koncertow słuchała, Zoroastr wyłuszczał Cyrusowi wszystkie wschodniey mądrości tajemnice. Chaldecyzykowie, y Egipcyanie wielką mieli w rzeczach przyrodzonych wiadomość, ale że ią zawsze w Mitologiczne obwiali allegorye, przeto starożytności przyganiają, iże naturalnych rzeczy umiejętność bardzo w niey niedoskonała była.

Wykładał tedy Zoroastr Cyrusowi wszystkie natury tajemnice, nie tylko dla uspokojenia iego ciekawości, ale też dla pokazania, że Mądrości nieskończoney wszędy widzieć się daią czynności, a przez to samo dla przysposobienia go do trudniejszych o Bostwie y Religii nauk.

Raz opowiadał mu niewydziewioną ciała ludzkiego strukturę: cząstki ktore ie składają, y likwory ktore w nim płyną: rynienki, pompy, y owe rozmaite statki formujące się przez szczere zeyście się żył suchych, żył
pul-

pulsowych, y żył prostych, do oddzielania, czyszczenia, ulewania do ostatnich aż ciała cząstek likworow, y znowu ich do swojego zdroiu przyjmowania: potym owe kluby, drągi, sprężyny, bloki, iuż pojedyncze, iuż podwoyne z kości uformowane, muszkuły, y chrząstki do ruszania potrzebne.

Tak, mowił daley Filozof, ciało nasze nic inszego nie iest, tylko machina cudowna z nieprzeliczonych utkana rurek, wzajem iednych w drugie wchodzących, dzielących się, y poddzielających bez końca, w których likwory różne preparują się, y udzielają w zupełney proporcyi podług reguł naydoskonalszey mechaniki.

Dał mu przez to poznać, że nieprzeliczona mnogość naysubtelniejszych sprężyn, których składu y obrotow nie dochodziemy, w ciałach naszych nieustannie igra, a zatym, że musi być iakaś naywyższa, y naymędrsza iestność, która mogła złożyć, y która utrzymuje tak doskonałą, tak misterną, tak delikatną, y tak cudowną machineę.

Drugiego dnia opowiadał mu sposob, iakim latorośle rosną, tudzież, iak się mnoży y przemienia robactwo. Nie znano ieszcze na ow czas dalekowidła, ani drobnowidła, ale przenikający Zoroastra umysł nierównie daley y więcej widział.

Każde

Każde nasienie, mówił Cyrusowi, zawiera w sobie gatunku swojego latorośl; latorośl ma znowu nasienie; to nasienie inszą latoroślkę, y tak bez końca. Płodność natury nieokreślona jest, y nigdy niewyczerpana. Wzrastanie latorośli nic innego nie jest, tylko rozwijanie żył, błonek, y gałęzi, które się dzieje skutecznością y mocą ziemnego soku, nieustannie w nich krążącego. Ciężenie powietrza wpycha w korzeniowe rurki sok żywotny cząstkami solnemi, y siarczystemi wzmnożony: dniowa słońca gorącość ciągnie w górę naysubtelniejsze tegoż soku cząsteczki; nocna zaś wilgotność zastanawia je, mięsza, y gęstwi, do wypuszczenia listeczkow, kwiatkow, y owocow, tudzież do wydawania wszystkich natury korzyści, które oko, smak, y powonienie nayroskoszniey łechtaią.

Płodność natury w rozmnażaniu robactwa niemniej jest dziwna. Jayka ich, których na ziemi, wodach, y powietrzu jest mnostwo, promyku tylko słonecznego do wyklucia się czekają. Przezorna y mądra w czynnościach swoich natura, y w tych to oku ludzkiemu niedoścignionych machinach sporządziła mnostwo prawie nieprzeliczone narzędzi, w których potrzebne do ich w życiu utrzymywania bezprzestannie krążą likwory.

Potym wszystkie ich rozmaite przemiany opowiadał mu: iak podczas są robaczkami po
ziemi

ziemi czołgającemi się; podczas rybkami w wodach pływającemi; podczas latającemi na powietrzu praszkami.

Inszym razem przewodniczył umysłowi Cyrusa aż do powietrznych kraioŵ, ażeby się przedziwnym na powietrzu dziejącym się skutkom przypatrzył.

Wykładał mu dziwne przymioty tey to subtelney ziemię otaczającej materyi; iey użyteczność, y potrzebę do życia zwierząt, do latorośli wzrostu, do lotu ptastwa, do wydawania brzmienia, y do wszystkich spraw życia ludzkiego.

Powietrze to, mówił mu, będąc rozgrzane, oziębione, ściśnione, rozszerzone, bądź przez promienie słoneczne, albo przez podziemne ognie; bądź przez obicie się o solne, y siarczane w nim pływające partykuły; bądź przez saletrę, która ie zastanawia y spycha; bądź przez obłoki, które ie skupiają; bądź to częstokroć od innych rozmaitych przyczyn, które równowagę iego cząstek mieszają, sprawia różne wiatrow gatunki, z których naygwałtowniejsze do rozpędzania zaraźliwych waporow, nayłagodniejsze do zbytecznych wolnienia upałow służą.

Promienie zaś słoneczne w maleńkie dżdżu kropelki pokrywające, lub skrapiające ziemi powierzchność, wkradłszy się, rozszerzają je, y lżeyszymi nad samo powietrze czynią, tak dalece, że się wzbijają w górę, y tam parę uformowawszy, wyżej nad rozmaite pagorki po powietrzu unoszą się podług mniejszego ich, lub większego ciężenia.

Wapory te z cząstkami soli, siarki, saletry, y różnemi tłustemi exhalacyami zmieszane, y od słońca wciągnione, zapalają się na powietrzu, z gwałtem je przerywają, y czynią łośkot grzmotu, a jasność błyskawicy.

Insze zaś lżeysze wapory skupiwszy się, formują chmury, y na powietrzu unoszą się; lecz gdy się zbyt ciężkimi staną, spada z nich rosa, deszcz, śnieg, grad, podług większego powietrza, lub mniejszego rozgrzania.

Wapory te, które słońce codziennie z morza na powietrze wyciąga, y które wiatry aż nad gory zanoszą, spadają potym na też gory, w łono ich wsuwają się, tam zgromadziwszy się, y drogę do wyścia znalazłszy, obfite wod do chłodzenia ludzi, y ich uspokoiania pragnienia, formują zdroje; z tych cieką z razu słabe strumyczki, daley rzeczki, nakoniec potężne rzeki, które znowu powracają do morza, aby mu nadgrodzić to, co wzięła promieni słonecznych gorącość.

Tak

Tak wszystkie żywiołów nieporządki y wymierności, aczkolwiek zdają się psować naturę w iedney czasu porze, atoli ią natychmiast w drugiey ucalaią. Bezmiernie lata upały, y nieznośne zimy ostrości, ozdoby wiosnie, korzyści iesieni gotuią; wszystkie te czasu odmiany nie są, iak się niektórym półgłówkom zdawa, trefunkowego przyczyn nieporządnych zeyścia skutkami, ale ie ustanowiła w mierze, w wadze, y w liczbie, najwyższa y niestworzona mądrość, ktora tym światem władnie, y względem ktorey ziemia cała jest iakby ziarko piasku, a morze iak kropelka wody.

Gdy iuż Zoroastr w podziwienie cudow tych wszystkich wprawił Cyrusa, wziął się do explikowania mu, iako gwiazdy, y wszystkie Niebieskie ciała w czystey, y niewidomey powietrzney pływaią materyi.

Materia, mowi ten Mędrzec, nietylko jest nieskończenie rozdzielna, ale ią w rzeczy samey bezprzestannie dzieli czynność nieustaiąca tego, ktory pierwszy wszystkie porusza istności. Tak w czczościach bezmiernych nieprzeliczone takowe formuią się materye, ktore bystrością, biegiem, y subtelnością nieskończenie się od siebie różnią, przenikaią się wzajemnie, iedne przez drugie przechodzą, y wedle siebie miłaią, iak woda, ogień, y po-

wietrze, a przecię ani się nie pomięszają, ani sobie nieprzeszkodzą nigdy.

Dzielność subtelných tych y niewidomych materyi wszystkie dzieła ziemskie y niebieskie porusza: Ta gwiazdom stojącym około centrum swojego ruszanie daie, kiedy około tychże gwiazd planety krążą: Taż materya czysta z prędkością niewypowiedzianą ciał niebieskich światłość, iak powietrzne brzmienia, aż do oczu naszych przesyła: teyże mnieysze, albo większe łamania, przyjemną kolorow czynią rozmaitość, iak łamania powietrzne melodyjne Muzyki formują tony.

Nakoniec likworow ciekłość, ciał gruntownych tęgość, ciężenie, ruszanie, atrakcyja, pochodzą od dzielności teyże materyi subtelney.

Materya zaś ta niewidoma nie działa podług nieodmienných ślepey mechaniki ustaw; ciałem jest Oromaza, ktorego duszą jest prawda. Bog ten zawsze dziełu swojemu przytomny, bezustawnie w ciałach y duszach, wszystkie ich kształty y ruszania sam sprawuje. Grecy sprawę tę pierwszego Ruszającego nazywają potęgą Naturę iednoczącą, przeto, że przez swoją nieskończoną atrakcyą wszystkie części świata spaia y iednoczy. Nasze iednoź jest rozumienie, lubo się nieco w słowach y wyrazach różniemy.

Na

Naostatek opowiadał Zoroastr, iako odległość y obroty planet są proporcjonalne, y do ichże samych wielkości, y do mieszkających w nich natury; bo Magowie y Gimnozofistowie rozumieli, że wszystkie niebieskie ciała zamieszane są przez Geniuszow wiernych, lub niewiernych.

Wydziwić się nie możemy, mowi daley Filozof, przypatrując się tym natury cudom, których niedołężne oczy nasze dostrzegają: coź gdybyśmy w powietrzne kraie dostać się, y one okiem obieżeć mogli? każde, acz naywiększe niebieskie ciało, proszkim naymniejszym zdawałoby się w porownaniu z bezmiernością, od ktorey jest otoczone: coź gdybyśmy znowu na ziemię zstępniąc, obrocili oczy nasze na szczupłość obiektow, y maleńkiego piasku ziarneczka, rozdzielność nieskończoną widzieć zdołali? każdy znowu proszek zdawałby się być światem, w którym bez wątpienia tysiąc nowych zobaczylibyśmy osobliwości: Tak koleją wielkość, y szczupłość przed oczyma naszemi niknie, abyśmy wyraz nieskończoności na wszystkich Oromazach dziełach okazujący się uznawali.

W reszcie, wszelka nasza tu na ziemi natury umiejętność, tylko w powierzchwnych własności obrębach zamyka się: wewnętrzną rzeczy poznawać nie jest nam pozwolono istotę. Ten bezmierności punkcik, na którym zostawiamy,

iemy, odkąd ożywiamy śmiertelne ciała, nie jest tenże sam, który był pierwey; moc ruchająca pierwszego Tworcy zastanowiła się; w dzieła jego wkradło się skażenie, y nieład podobny do owych Duchow do buntu od Arymana pociągnionych.

Niewymowną słodyczą nappełniło Cyrusa słuchanie tak ciekawych rzeczy: nowe niby światy przed oczyma umysłu odkrywały mu się: Gdzieżem, mowił w sobie, y iak aż do tego czasu życie prowadził? w naypodlejszych obiektach wielkie zawierają się cuda, a przecię ich oczy moje nie upatrowały. Naybardziej zaś Krolewiczka ciekawość zaostrzona była, gdy słyżał wzmieniającego Filozofa o wielkiej odmianie, która się na świecie stała: Więc obrociwszy się do Araspa, który z niemi znajdował się w kompanii, rzekł:

Cokolwiek kiedy aż dotąd słyżeliśmy o Oromazie, o Mitrasie, o Arymanie, o walce złego y dobrego początku, o rewolucyach Sfer niebieskich, y o duszach w ciała śmiertelne wtrąconych, wszystko tak nam się zdawało śmiesznemi zaplątane baykami, y w grubych ciemnościach uwikłane, żeśmy zdania te za bezrozumne, za wżgardzone, za wymyślone od pospolitego y głupiego gminu, za upodlające wieczną istotę poczytywali: Chcieyże, rzekł do Zoroastra, chcieyże nam wyluszczyć, y odkryć te tajemnice gminowi
nie-

niewiadome. Poznaię teraz, że pogarda Religii zawsze z zdroju niewiadomości wynika.

Nadtobym, odpowiedział Mędrzec, nadtobym umysłu twoiego natężenie nadwątlił, gdybym tyle już rzeczy dnia dzisiejszego tobie napowiadawszy, ieszcze y tę, którą mi podajesz, rozbierać y wyłuszczać począł materią; pozwól sobie tę noc spoczynku, a snem ciało wzmocniwszy, skoro zmysły twoie muzyką y ofiarą poranną wypogodzisz y uspokoisz, poprowadzę cię w ten niewidomy świat, ktorego ia znaomość z podania mam starożytności.

Nazajutrz zaprowadził Zoroastr Cyrusa y Araspa w ciemny, y pusty las, w którym ani ucho szelestem, ani oko obiektem żadnym być roztargnione nie mogło.

Nie dlatego, zaczął Filozof, nie dlatego towarzystwa z ludźmi na zawsze odstąpiliśmy, abyśmy się słodkimi osobności korzyściami cieszyli; osobność ta nie miałaby za cel tylko śmiesznią jakąś, y mądrości-niegodną bezczynność y nieczułość: lecz przez to od ludzi odstrychnienie się Magowie od rzeczy ziemskich oddaleni, podnoszą się do rzeczy niebieskich uważania, y wchodzą w spółkowanie z czystymi duchami, ktorzy im tajemnice natury wyłuszczaia. Wszakże nie wprzod szczęścia tego Wielki Oromaz ludziom dozwala, tylko

tylko aż sobie zupełnie wszystkie swoje namiętności podbił, a jeszcze y z tych to takowych Mędrcom szczupłey nader częste wspomnionego użył przywileiu. Nakaż więc zmysł twoim milczenie, podnieś umysł nad wszystkie widoczne obiekta, y posłuchaj, czego się Gimnozofistowie w swoim z Duchami społkowaniu nauczyli. Tu zamilkł nieco Zoroastr, niby do pilney uwagi y przytomności sposobiąc się: zatym w ten sposób daley mówił:

Czysty y Boski ogień Niebo Empireyskie napełnia, przezeń nietylko ciała, ale y duchowie widzą się: w pośrzed tey bezmierności jest wielki Oromaz pierwszy wszech rzeczy Tworca; wszędy wprawdzie przytomny, ale tu sposobem nayoczywistszym, y nayzacznieyszym widzieć się daie.

Po nim zaraz siedzi Bog Mitras naypierwsze, y naydawnieysze iego potęgi dzieło; Tron iego otacza niezliczona Geniuszow na różne szeregi podzielonych; w pierszym są Ingowie, naywyższe y nayzacznieysze duchy; niżej u nich w odleglejszych Sferach Synochowie, Teletarkowie, Aliliktowie, Gosmogowie, y mnogość niepoięta duchow niższe hierarchie składających.

Arymanowi Wodzowi y Xiążęciu Ingow zachciało się być równym Bogu Mitrasowi,
więc

więc powoli wymową swoją wszystkie szeregu swojego Duchy podbudził do buntu, y do harmonii powszechney, tudzież porządku w niebieskiej Monarchii pomięszania. Aczkolwiek zacney są, y wysokiey natury Geniuszowie, zawsze atoli skończoney; przeto mogą pobłądzić, y być omamionemi. Niemasz zaś nic, coby dowcipniey, a oraz nieznaczniey złudzić mogło, iak własney zamiłowanie zacności.

Na uczynienie inszym Geniuszom wstrętu od podobnego występku, oraz na ukaranie tych to wyniosłych duchow, umknął tylko swoje wielki Oromaz światło, a natychmiast Sfera Arymanowa ciemnicą się, y nocą wieczną stała, gdzie niezgoda, nienawiść, niezrząd, zamięszanie y gwałty, swoje założyły panowanie.

Jestności te powietrzne wiecznieby były tym sposobem męczone, gdyby im był Oromaz w nieszczęśliwościach ich niepofolgował: Nigdy on w karaniu nie jest okrutny: z pochopu zemsty istotę upodlającej swojej, nic nie czyni: ulitował się więc nad ich stanem, y potęgi swojej do rozpędzenia owych ciemności użył im.

Natychmiast pokłócone wywikłują się atomy: rozwijają się, oddzielają, y układają żywioły: w pośrzed przepaści morze ognia
zbie-

zbiera się, które teraz nazywają słońcem; światłość jego mdła jest, y cieniem w porównaniu z najczystszy m powietrzem, które teraz w Niebie Empireyskim przyświeca.

Siedm Sfer z materyi ciemney krążą około tey ognistej kuli, y od niey oświecaią się. Siedmiu znaczniejsi Geniuszowie towarzysze y Ministrowie Arymana, ze wszystkiemi inszemi szeregów swoich Duchami osiadają w nowych tych światach, y swoje nazwiska im nadają. Grecy zowią je: Saturnem, Jowiszem, Marsem, Wenerą, Merkuryuszem, Miesiącem, y Ziemią.

Saturn zamieszka ny od Geniuszów leniwych, ponurych, mizantropów, którzy zawsze ciemnic y osobności szukają, towarzystwa y społkowania z ludźmi nienawidzą; smutkiem y tęsknicą trapią się. Ztąd wychodzą wszystkie szkaradne, y niegodziwe projekta, zdradzieckie podstęp y okrutne morderstwa.

Jowisza zaludniają Geniuszowie, lecz bezbożni: Ci straszliwe płodzą błędy; usiłują wyperswadować ludziom, że żadna mądrość wieczna światem nie włada, że wielki Oromaz, nie jest duchownym, y rozumnym początkiem, ale ślepą naturą, która się w sobie samey bezprzestannie rucha, y nieprzeliczoną kształtów działa odmianę.

W Mar-

Na Marsie mieszkaią Duchowie niespokoy-
ni, którzy wszędy ogień niezgody wznieca-
ją, podbechtują do nieludzkiej zemsty, do
nieprześląganego gniewu, do szaloney ambi-
cyi, do bohaterstwa nienasyconie pragnącego
wojować, czego nawet obić nie może, y do
owey dysputowania zaciekłości, która pano-
wać chce nad umysłami, y pognębić, acz prze-
konać nie może, y która w zapędach swoich
okrutniejsza ieszcze iest y gwałtowniejsza,
niżeli wszystkie inne występki.

Na Wenerze Geniuszowie lubieżni, wdzię-
ki przysadne, pożądliwość bezuzdana, bez
delikatności, bez uczciwości, bez kochania,
y bez inszego zamiaru, oprócz używania ro-
skoszy, które zdroiem są nayokropniejszych
nieszczęść y zbrodni.

Na Merkuryuszu dusze chwiejące się za-
wdy, y niepewne, które wierzą bez pochopu
do uwierzenia, wątpią bez przyczyny wątpie-
nia, skrupulaci y niedowiarkowie, których
łatwo-wierność y niedowiarstwo zarowno
pochodzą, z przebrania nierządney, y nieu-
miarkowaney imaginacyi: ta iednym wzrok
umysłu mięsza, iż rozumieją, że widzą to, co
w rzeczy samey nie iest, a drugich tak osle-
pia, że tego, co iest, uyźrzeć nie mogą.

Na Miesiącu Geniuszowie dziwacy, fanta-
stycy, odmienni ustawicznie, którzy chcą, y
nie-

niechęcią, którzy nienawidzą teraz, co niedawno szalenie kochali, y którzy przez obłudną miłości własney delikatność, niedowierzają zawsze y sobie samym, y nayzadufańszym przyjaciółom.

Wszyscy ci Geniuszowie gwiazd obrotow, y influencyi pilnują: posłusznemi są Magom, którzy gdy ich przyzowią, o tajemnicach natury od nich dowiadują się: Duchowie ci wszyscy rozmyślnie, y dobrowolnie do występku Arymanowego przyłączyli się: ale była cząstka ze wszystkich szeregów złożona takowych, którzy pociągnięni byli przez słabość, przez niebaczną, przez lekkomyślność, y jeżeli tak mówić mogę, przez przywiązanie ku towarzyszom swoim, ci ze wszystkich Duchow naymniey darami ubogaceni byli, a z tym też y naymniey winni.

Ulitował się nad temi Oromaz, y w ciała ich ludzkie zesłał: Zapomnieli już o swoim pierwiastkowym stanie y szczęściu. Tym to Duchow każdego gatunku zbiorem osadzona jest ziemia; nie dziw przeto, że na niey wszelkiej natury, y charakteru każdego ludzie znaydują się.

Bog Mitras pracuje nieustannie około tych uleczenia, oczyszczenia, podwyższenia, y uczynienia zdawnemi do utraconey odzyskania

nia szczęśliwości: Ci którzy za cnotą idą, ulatnią po śmierci do Empireyskiego Nieba, gdzie z istotą, y początkiem swoim łączą się: Ci zaś, którzy się parają występkiem, wiążną coraz bardziej w materyi, przechodzą koleją w cielska nayspodlejszych zwierząt, y krąg ustawiczny nowych coraz czynią postaci, poki się z grzechow swoich karami doczesnemi nie oczyszcza.

Zły ten początek przez dziewięć tysięcy lat wszystko mięszać y broździć będzie; przyjdzie nakoniec przeznaczony w wyrokach czas, w którym zepsowany zupełnie, y zagubiony będzie Aryman; Ziemia inszą na się weźmie postawę, harmonia powszechna wróci się, y ludzie żyć szczęśliwemi będą, żadney ciała nie podlegając potrzebie. Aż dotąd odpoczywa Oromaz, walczy Mitras; Przeciąg ten acz długi iest ludziom, Bogu iednak naysmniejszym snu momentem zdaie się.

Wydziwić się nie mógł Cyrus, tak wysokich słuchając nauk, a z pełności wesela zawołał: Więc promykiem iestem oderwanego od swojego początku światła, y do niego się mam powrócić? Otworzyłeś mi we mnie źródło niewyczerpanych słodyczy, których przedtym nie kosztowałem: ciosy fortuny będą mnie napotym pomiejszać mogły, ale mnie nie pognębią nigdy: wszystkie życia przeciwności za mijające sny poczytywać będą: Ni-
kną.

kną już w oczach moich wszystkie okazało: ści y wielkości ludzkie, nic nie widzę zanieyszego, iako naśladować nieśmiertelnych, aby w ich być umieszczonym towarzystwie. O Oycze! powiedz mi ieszcze, która droga prowadzi Bohaterow do Nieba.

Wyrazić nie mogę: odpowiedział Zoroastr, pociechy, którą czuję, widząc iż ci smakują te prawdy; zaiste będą ci niegdys potrzebne. Monarchow częstokroć owi bezbożni y rozpustni ludzie otaczają, ktorzy wszystko puszczają mimo, aby panujących głaskali pasy: Będą cię wprowadzali w wątpienie o Opatrzności przedwieczney, wystawiając ci nierządy, y nieszczęśliwości na ziemi zdarzające się: Nie wiedzą takowi, że Ziemia cała kołeczkiem tylko jest bezmierney machiny: wzrok ich w szczupłym obiektow kręgu kończy się, nic więcey nad to nie widzą; a przecię o wszystkim sądzić, y zdanie swóie chcą dawać: tak o naturze, y o iey sprawcy rezonują, iak człowiek w ciemney, y w głębokiej iaskini urodzony, który nigdy obiektow otaczających go nie widział, tylko przy mdłym kaganka świeateku.

Tak Cyrusie: przyidzie ten czas, w którym się naprawi powszechna harmonia: y ty już iesteś do tey wysokiey przeznaczony nieśmiertelności; ale ją nieinaczey odzierzysz, tylko przez cnotę: Cnoty zaś w stanie twoim isto-

ta y obowiązek iest uszczęśliwić narod ludzki.

Rozmowy Zoroastra żywą uczyniły w umyśle Cyrusa impressyą; byłby dłużej z Magami na ich osobności zostawał, gdyby go był do oyczystego Dworu obowiązek nie wezwał.

Uszczęśliwienie Krolewicza tego pomnażało się codziennie: im doskonaley poznawał Kassandaną, tym w iey rozumie, cnoście, y maxymach nowe coraz upatrował powaby y wdzięki, ktore nigdy w samey nie znaydują się urodzie. Maryaż, ktory nayżywsze częstokroć osłabia passyę, wrodzona tudzież ludziom wszystkim, y prawie nieprzełamana do nowości y odmiany skłonność, nietylko nie zmniejszała w niwczym, ale y owszem uwiększała coraz wzajemne małżonkow tych najfortunniejszych kochania: żyli tak z sobą lat kilka. Kassandana spłodziwszy Cyrusowi dwoch Synow Kambizesa, y Smerdesa, dwie tudzież Corki Arystonę, y Meroę, w samey wieku swojego porze umarła.

Poiąc żal y smutek Cyrusa ten tylko może, kto doświadczył, iaka iest prawdziwey miłości na cności gruntującey się potęga: Z śmiercią Kassandany tracił wszystko: skłonność, rozum, ukontentowanie, y powinność, sprzęgły się były na wzmocnienie w nim passyi ku Farnaspa Corce: Tę kochając, odnosił wszystkie

stkie kochania korzyści, nie doznawając ani zgryzot jego, ani niesmakow: Poznał swojej utraty wielkość, y żadney nie pozwolił sobie pociechy.

Nie pod wielkimi w Państwach trafiające mi się rewolucyami, nie pod okrutnymi fortuny nielitosney ciosami ulegają Bohaterowie: Mężnym y wspaniałym duszom te tylko doymuią przeciwności, które się serca tyczą. Cyrus całego siebie ponurza w żalu: zwolnić go ani płaczem, ani narzekaniami nie może: wielki żal milczy z razu; ale po tym głębokim milczeniu strumienie łez następują. Mandana y Arasp, którzy nie odstępowali Cyrusa, nie inszym go sposobem cieszyli, tylko dopomagając mu płakania. Rozmowy nie uleczaią żalu: Przyjaźń y miłość nie inaczej znośnieyszemi czynią troski, tylko cząstkę ich w podziale przyjmując.

Po długim, a tym słowy nieokryślonym smutku powrócił Cyrus do Zoroastra, który nie dawno w podobnym znajdował się był nieszczęściu. Obcowanie z tym nieporównanym mężem tę mu przyniosło korzyść, iż iakąś ulgę w swoich miał troskach, wszakże te zupełnie nie ustały, tylko aż nierychło potym, gdy Cyrus przez kilka ieszcze lat swoje odprawował Podroże.



P O D R O Ź
C Y R U S A

XIĄŻKA TRZECIA.

W Medyi na ow czas słodki kwitł pokoy,
Kambizes przeto rozumiał, że Cyrus nie
mogł lepiej swojego łożyc czasu, iako gdyby
wyiechał z Persyi, dla uwiadomienia się, ia-
kie są obyczaje, prawa, y Religia Narodow
innych: Przyzwawszy go tedy razu pewnego
do siebie, tak do niego mowil:

Wielkiego Oromaza wyroki przeznaczają
cię na zawoiowanie niegdys całej Azyi: po-
trzeba tedy, niżeli sobie walecznością twoją
Narody podobiesz, ażebyś do ich przez mą-
dre panowanie uszczęśliwiania sposobił się.
Wola moja iest, ażebyś woiażował do Egiptu,
z ktorego wszystkie nauki y umiejętności wy-
szły; ztamtąd do Grecyi, w ktorey wiele iest
sławnych Rzeczypospolitych; potym poie-
dziesz do Krety, ażebyś praw Minosowych

nabył poznania; nakoniec przez Babilonią powrócisz, a tak przywieziesz do Ojczyzny twojej wszystkie nauki do udoskonalenia umysłu poddanych twoich potrzebne, tudzież czyniące cię zdatnym do wysokich o tobie wyroków Boskich skutkowania. Jedźże, Synu moy, iedź, przegładay, y poznaway naturę ludzką pod wszystkimi iey rozmaitemi kształtami: Kącik ten ziemi, który zowiesz Ojczyzną, tak jest szczupły, że z niego sądzić, y miarę brać o całym rodzaju ludzkim w ogólności nie można.

Wykonał Oycowskie Cyrus ukazy, y nie bawiąc wyiechał z Persyi z Araspem zadufalym przyjacielem swoim, y z dwiema szczególnie sługami: tak bowiem chciał woiażować, ażeby go nie uznano: Przeprawia się przez Agradatę, w okręt na Perską odnogę wsiada; y wkrótce do Portu Gerra ku Arabii szczęśliwey brzegom przybija.

Ztąd iedzie ku Miastu Makoraba, które się dziś nazywa Mekka, y które zawsze za miejsce święte od Arabow miane było: W tym roskosznym kraju, zdrowość aury, przyjemność położenia, wonności całe powietrze napełniające, rozmaitość, płodność, y roskoszność natury we wszystkich iey owocach, wszystkie zmysły głaskała, y kontentowała nieskończenie.

Nie

Nie mogli się nadziwować kraiu tego pięknościom Cyrus; aż widzi człowieka poważnie stąpającego, a oraz w głębokim utopionego zamysleniu: Już był blisko Cyrusa, a przecię go nie postrzegł; Krolewicz przerwał temu Staruszkowi zachwycenie iego, prosił o powiedzenie, która droga prowadziła do Badeo, zkąd chciał morzem puścić się do Egiptu.

Amenofis, to było starca nazwisko, grzecznie Cyrusa y Araspa powitał; a pokazawszy im, jako dzień już się miał ku zmierzchnieniu, y że przeto puszczać się w dalszą podróż nie było można, ofiarował im nocleg w ustroniu swoim.

Poprowadził ich tedy przez drogę poprzeczną ku przyległemu pagorkowi, gdzie własnymi rękami kilka polnych wykopał iaskiń. Krynica z spadzistości pagorka wytryskała; woda iey przezroczyta uchodząc skrapiała będący opodal nieco ogródek, daley formowała małą rzeczkę, oprócz ktorey przyjemnego szumu, żaden zgiełk na owym spokojnym y cichym mieyscu słyszany nie był.

Zastawił przed gości swoich Amenofis suche owoce, y wyborne wino, a podczas wieczery przyjemną zabawiał ich rozmową: Na twarzy iego rzetelna y pogodna malowała się wesołość, mowa iego zdań była wielkich, y

myśli wybornych pełna, wszystkę przy tym człowieka na Krolewskim Dworze wychowanego miał w sobie obyczajność: Ztąd w Cyrusie wzniecona ciekawość dowiedzenia się przyczyny jego na tę osobność ustępu. Zeby zaś tym sobie lepiej zadufałość Amenofisa, pozyskał, zwierzył mu się y urodzenia swojego, y pochopu woiażow swoich; dał mu nakoniec poznać upragnienie swoje, z tą jednak skromną względnością, z którą być potrzeba ku zacney, a nieznaiomey osobie. Amenofis wdzięcznością ku Krolewiczowi wzbudzony, a bardziej ieszcze skromnością jego, y delikatnością uięty, tak począł swojego życia, y swoich przygod nieszczęśliwych osnowę:

Aczkolwiek z iedney z najstarożytniejszych w Egipcie idę Familii, atoli w następności czasow przez smutne rzeczy ludzkich odmiany rod moy do wielkiego przyszedł ubóstwa: Oyciec blisko Miasta Dyopolis zwanego, w wyższym położonego Egipcie, mieszkał, y własnymi rękoma szczupłą rolkę uprawiał: mnie przyuczał do smakowania w wpradziwych roskoszach życia wieśniaczego prostoty, do szukania szczęśliwości moiej w nabywaniu mądrości, y do poczytywania za naysmilsze, nauk, polowania, y rolnictwa zabawy.

Apryes Krol na ow czas Egiptu miał zwyczaj obieżdzać wszystkie pod swoim będące
pano-

panowaniem Prowincye. Dnia pewnego, gdy przejeżdżał przez las, mieyscu, na którym ia mieszkałem, przyległy, w cieniu palmowego drzewa postrzegł mnie Święte Hermesa Xięgi czytającego.

Nie miałem wtedy lat nad szesnaście: młodość, y mina moia Krola ku mnie zwabiły: Zbliżył się, o przezwisko, o stan moy, y cobym to czytał, spytał mnie: Odpowiedzi moie spodobały mu się: wziął mnie do swojego Dworu, y nic nie opuścił, coby mi do naydoskonalszey edukacyi służyć mogło.

Upodobanie, ktore miał we mnie Krol, potmału zamieniło się w podufałość; ta zaś tym prawie wymiarem wzmagala się, iak ia postępowałem w lata: Ja też całego siebie na uprzymość ku Krolowi, y wdzięczność wylewałem. A iżem był młody, y doświadczenia brakujący, mniemałem, iżby Monarchowie sposobnemi do przyiacielstwa byli: nie wiedziałem, iż im umyślnie Bogowie ubliżyli tey niewypowiedzianey słodyczy, ażeby w rowni utrzymować stanu ich, y godności wyższosc, y iak prywatnych ludzi wielkością przechodzą, tak od nich w tey korzyści niższemi byli.

Poiechawszy z Krolelem na wyprawę przeciwko Sydonczykom, y Cypryicykom, zosta-

łem iedynym iego faworytem: zwierzył mi się nayważniejszych Państwa tajemnic, y pierwszego osoby swoiey Ministra zaszczycił mnie godnością.

Nie traciłem nigdy z pamięci podłego stanu, z ktorego mnie Krol wydzwignął: nie przepominałem o tym, żem był ubogi, y wzdrygałem się nad śmierć bardziey dostatkow: tak w pośzrod godności ocalałem przy cnocie. Nawiedzałem często Oycą moiego w wyższym Egipcie, ktorego byłem Rządcą wyznaczony: na ow gaik, w ktorym mnie Apryes był zdybał, z ukontentowaniem oglądałem: szczęśliwa osobność! mawiałem sam w sobie, szczęśliwa osobność, w ktorey nayprzed prawdziwey mądrości czerpałem maxymy! Biada mnie! ieżeli kiedy zapomnę o niewinności y prostocie pierwszych lat moich, w ktorych ani nieporządnych nie czułem chuci, ani obiektow, ktore ie podżegać zwykły, nie poznawałem!

Nie raz mnie chęć brała do uczynienia rozbratu z Dworem, a na ulubione powrocenia się ustronie: pochodziło to nieomylnie z przeczuwania nieszczęść, ktore mnie spotkać miały: iakoż wkrotce wierność moja stała się podeyżrzaną Apryesowi.

(f) Ama-

(f) Amazys, który mi swoje wyniesienie był winien, te o mnie podeyżrzenia, y te niedowierzania w Krola podbadził: Człowiek to był urodzenia podłego, ale znakomitego męstwa; miał wszystkie, y przyrodzone, y nabyte przymioty, a serca iego ukryte sentymenta z gruntu zepsowane były: snadno się wszrubować w kredyt Monarchow takowi mogą, którzy przy wielkim y żywym dowcipie nie Religii nie mają.

Ja iak daleki od podeyżrzenia byłem, tak nie mogłem niedowierzać człowiekowi, którego obsypałem dobrodzieystwami: dotego Amazys, aby mnie tym lepiej podszedł, y zdradził, niedoścignioney dyssymulacyi maskę wziął na siebie.

Brzydziłem się podłym podchlebstwem, ale nie byłem nieczuły na dowcipne pochwały; Amazys doiekił tey krewkości moiey, y użył iey bardzo sztucznie: Ażeby mi się mógł przymilić, udawał szczerłość, wielkomyślność, y bezinteressowność, które mniemane w nim upatrzone przymioty tak mnie ku niemu uięły, tak mu moje zniewoliły zaufanie, że iak ia Krolewskim, tak on moim był faworytem. Zaleciłem go Apryesowi, iak człowieka użytecznego; y niezadługo wolny do Monarchy mieć począł przystęp.

Krol

(f) *Czytaj Herodota Xieęg: 1. y 2.*

Krol miał wprawdzie wielkie przymioty, ale wszystko udzielną wolą swoją chciał władać; zrzucił z siebie praw iarżmo, y porady trzydziestu Sędziow nie przyjmował.

Miłość prawdy przynagliła mnie podczas do przekroczenia ścisley rostopności obrębow, a przywiązanie do Krola tak mnie nieraz uniosło, żem z nim, y z zbyteczną żwawością, y bez dostateczney względności mówił.

Postrzegłem za czasem Krolewską ku mnie oziębłość, a ku Amazysowi poufałość: wszakże nietylko mnie to nie smuciło, ale ieszcze cieszyłem się z wyniesienia człowieka, ktorego y moim przyjacielem, y o całość dobra powszechnego gorliwym być rozumiałem.

Amazys z żalami, ktore się być zdawały szczere, często mi mawiał: Nie smakuie mi łaska Monarchy, kiedy ty z niej wypadłeś. Nic na tym nie zależy, odpowiadałem mu, przezemnieli, czyli przez ciebie, byle się dobrze działo.

W tym znaczniejszy wyższego Egiptu Miasta zanosły przede mnie swoje skargi, względem nadzwyczajnych poborow, ktore na nie Krol wkładał. Rozpisałem okolne listy dla ułagodzenia rozjątrzonych umysłów: Przeiął te listy Amazys, a charakter moy doskona-

skonale udawszy, napisał imieniem moim do Obywatelów Miasta Dyopolis Oyczyzny moiej; że jeżelibym nic nie mógł na Krołu prozbami, y radą wskorać, tedy, że sam na czele ich stanę, abym go orężem do łaskawiey obchodzenia się z nimi przymusił.

Lud ten z przyrodzenia do buntu skłonny, uwierzywszy, że ja byłem listów pomienionych Autorem, wszedł ze mną, jak rozumiał, w tajemną umowę: Amazys korrespondencyą tę przez kilka miesięcy pod imieniem moim utrzymywał: nakoniec rozumiejąc, że już dostateczne ma moiej ku Maiestatowi niewierności dowody, poszedł, do nog Kroła rzucił się, y odkrył cały ten od siebie ukartowany, y zmyślony spisek, listy tudzież zfałszowane pokazał.

Schwytano mnie natychmiast, do więzienia ciasnego zamknięto, dzień, ktorego publicznie śmiercią być miałem skarany, wyznaczono. Przyszedł mię nawiedzić Amazys: z razu zdawał się niby chwiejącym się, w myślach swoich nie pewnym, czyli miał wierzyć, zastanawiającym się dla wiadomości o cnocie, y poczciwości moiej, dowodów oczywistością przekonany, losu moiego litującym się.

Gdym z nim przez czas nieiaki pomowił, zdawał się być o moiej niewinności przeświad-

świadczony, przyrzekł mi, że mówić z Krollem będzie, y nic nie opuści, aby doysć podstępny tego, y zdradziectwa Autorow.

Dla tym lepiej utajenia złościwych projektow swoich, poszedł do Krola, y mdo bardzo usiłując go do przebaczenia mi nakłonić, dał mu poznać, iż to czynił szczegulnie z pochopu wdzięczności, y ulitowania nad człowiekiem, ktoremu wyniesienie swoje był winien. A tym cherchelem w mniemaniu, ktore o moiey miał zbrodni, utwierdził go: Krol z przyrodzenia podeyźrzliwy, y niedowierzący, stał się nieprześląganym.

Odgłos o zdradzie moiey rozległ się po całym Egipcie: Narody rozmaitych Prowincyi zbiegły się do Sais, aby się przypatrzyły okrutnemu, ktore gotowano, widowisku: przyszedł nakoniec fatalny dzień: wtedy z przyacioł moich niektorzy na czele liczney kupy stanawszy, wydarli mnie od śmierci, na którą już wiedziony byłem: Woysko Krolewskie szturm ich odparło z razu, ale wszystkie gmin pospolstwa za mną oświadczył się. Było w ten czas w mocy moiey wszcząć taką w Egipcie rewolucyą, iaką tam potym wszczął Amazys; ale ia z tak fortunney dla mnie pory nic więcey skorzystać niechciałem, tylko ażebym się Apriesowi oczyścić: Wyprawiłem do niego iednego z Wybawicielow moich,

ich, z upewnieniem, że iego niesprawiedliwość nigdy tego nã mnie nie przewiedzie, ażebym miał z obrębow powinności moiey, y poddaństwa wykroczyć, y że niczego więcey nie żądam, tylko ażebym go o niewinności moiey mógł przekonać.

Rozkazał mi przyść do siebie na Pałac: Amazys był z nim: zdrayca ten chytrey dysymulacyi swoiey statecznie trzymając się, wybierał naprzeciwko mnie z oznakami radości, a przyprowadziwszy mnie sam przed Krola, o Krolu! rzekł, wyrazić pociechy moiey nie mogę, widząc, że Amenofisa postęp żadney ci do powątpiewania o iego nieskażoney wierności przyczyny nie zostawia: Poznaię dobrze, odpowiedział oziębłe bardzo Apryes, że Amenofis nie pnie się do Korony, y daruję mu, że dla przymilenia się Rodakom swoim, chciał moię określić władzę. Odpowiedziałem Krolowi, że się nie czułem do tych, które mi zadawano zbrodni, y że nawet o Autorze ich nie wiedziałem: Wtedy Amazys swoiey własney roboty podeyrzenia na naylepsze przyiacioły, y naywierniejsze sługi Krolewskie zwał.

Poznałem iawnie, że Krol nie całe swoich o mnie z umysłu pozbył suspicyi, więc dalszym zagradzając oskarżeniom uszedłem z Sais; powrociłem na pierwszą moię osobność,
z Dwo-

z Dworu nic, prócz niewinności, y dawnego ubostwa, nie odniosłszy.

Apryes przysłał do Miasta Dyospolis załogę, aby hamulcem obywatelom od rokoszu była, kazał tudzież na postęпки y obroty moie baczną mieć oko; rozumiejąc zapewne, że ia do życia publicznego, y do wysokich dostoięństw przywykły, spokoynośći prywatnego życia znieść nie zmożę.

Tym czasem Amazys Krolewskim umysłem tudzielnie władać począł: Apryes ślepo się w nim utopił: Faworyt ten o nayszczęśliwszych obywatelach podeyżnienie w Krolu sprawiwszy, wywołaniem z kraiu przysłużył im się, aby tak uprzętnął od Tronu wszystkich, którzyby mu zawadą do zamyśloney uzurpacyi uskutkowania być mogli: Jakoż do uiszczenia tego proiektu wnet zdarzyła mu się pogoda.

(g) Gdy Cyreneczykowie, Grekow osada, którzy byli zamieszkali w Azyi, znaczną kraiu część Libiyczykom wydarli, Libiyczykowie Apryesowi poddali się, aby iego pomoc y opiekę pozyskali. Krol Egiptu wysłał wielkie do Libii woysko na odsiecz przeciwko Cyreneczykom: Woysko to, w którym wielu było malkontentow, przez sztukę Amazyisa

(g) *Czytaj Herod: Xię: I. y II.*

Amazysa oddalonych, do szczętu było zniesione: Egipcyanie rozumieli, że Apryes umyślnie tyle ludzi na rzeź wystawił, aby tym udzielniey panował: myśl ta rozjątrzyła ich, liga w niższym Egipcie skleiona; Pospolstwo rozruszone do bronii się rzuciło.

Krol Amazysa tam wyprawił, aby zbuntowanych ułagodził, tudzież w poddaności, y posłuszeństwie utrzymał; w ten czas wykluły się tego zdrajcy zamysły; miasto uspokojenia umysłów, bardziey ie ieszcze rozżarzał, hersztem buntownikow stał się, y Krolom się obwołać kazał: Rokosz ten niezadługo powszechnym stał się: Apryes musiał wyiechać z Sais, y w wyższym schronić się w Egipcie.

Przyjechał do Dyopolis: Ja na obywatelach tego Miasta wymogłem, że w niepamięć krzywdy swoje puściwszy, odsieczą mu się w tego nieszczęśliwych przygodach stali: Przez wszystkim przeciąg Krolewskiego tam miększenia, wolny miewałem do niego przystęp, alem się strzegł, aby mu niaak nie dać przypomnieć nieszczęśliwości, o ktore mnie przypawił.

Wnet Apryes w śmiertelnym smutku, y tęsknicy zagrzebł się: owa dusza tak w pomysłności wyniosła, y ktora się chełpiła, że nawet y Bogow mocy nie było, ztracić ją z

Tro-

Tronu, znieść przeciwności nie mogła: Monarcha ten tak waleczny nie miał prawdziwego serca, y umysłu stałości; pogardził tysiąc razy y więcey śmiercią, a fortuny nieprzyjaźnią wzgardzić nie umiał. Usiłowałem uspokoić go, podźwignąć, y uprzętnąć z umysłu jego wszystkie okropne wyrazy, które go pogębiały: czytywałem mu często Xiegi Hermesa: następującym sensem nayżywiey był doięty: Gdy Bogowie Monarchow których kochają, w kubku losu, y wyroki ich, szczęścia y nieszczęścia, mieszają, ażeby nie zapominali nigdy, iż ludźmi są.

Rozwagi te zaspokoily go nieco, y powoli tęsknicę, y zgryzotę umknęły: Cieszyłem się niezmiernie, widząc, że Krol poczynął smarkować w cnocie, która w porzod nieszczęśliwości czyniłaby go niewzruszonym.

Krzętał się dobrze koło siebie Apryes, aby się z smutney, w którą był wplątany, wydobył toni: zgromadził trzydzieści tysięcy Karyczykow, y Jończykow, którzy w Egipcie za iego panowania osiedli: Wyszedłem z nim z Dyospolis; przeciwko Uzurpatorowi poszliśmy; bitwę blisko Miasta Memphis wydaliśmy mu; ale że woyska nasze tylko zbierane, y obce były, na głowę przegraliśmy.

Amazys po potyczce wszędy mnie szukać rozkazał, ale że wieść o mojej śmierci rozeszła się, y dwadzieścia już lat od moiego od Dworu wyjścia upłynęło, przeto nie poznano mnie, z inszemi ięncami zmieszano, y w Memfis w pewney głębokiej turmie osadzono mnie.

Krol także od nieprzyjaciół podczas potrzeby schwytyany, zaprowadzony był pod strażą do Miasta Lais: z razu wszelką mu uczciwość wyrządzał Amazys: dla docieczenia chęci pospolstwa, wzmienił mu o przywrocceniu na Tron Apryesa, w myśli zaś y sercu swoim śmierć iego kartował; wszyscy Egipcyanie o zabicie Krola wołali; Amazys poniewolność zmyślając, wydał im go: Był tedy w własnym zamordowany Pałacu Apryes, a Uzurpator uroczyście koronowany.

Ledwo się zaspokoilo pospolstwo, aż zaraz tej przyrodzoney niestateczności, która zawsze gminem władnie, dała oznaki: Pogardzać podłe Amazysa urodzenie poczęto, y szemrać przeciwko niemu: Biegły ten polityk użył szczęśliwego przemyślu, na uśmierzenie poburzonych umysłów, y na zapobieżenie buntowi.

Krolowie Egipscy mieli zwyczaj Dworskim swoim uroczyście w pewne czasy sprawić bankiety: bankietnicy wtedy umywali ręce

ręce razem z Krolem na miednicy złotey, od niepamiętnych czasow umyślnie na ten użytek poświęconey: Amazys z miednicy tey kazał zrobić Serapisa statwę, y do uszanowania Narodowi wystawił ją: niezadługo z pociechą wielką zobaczył, iako się ubiegano do czynienia nowemu iego Bostwu ukłonow: Zgromadziwszy tedy Egipcyanow, takową do nich miał mowę.

Słuchaycie obywatele: Statua ta, ktorey dziś pokłony oddaiecie, nie dawno do naypodlejszych użytkow służyła wam. Tak to wszystko od waszego wyboru y mniemania zależy: wszelka powaga y władza korzeń swoy y początek ma w Narodzie: udzielni Bostwa y Korony dawacze, zarowno Bogow sobie sami y Monarchow obieracie. Pozbawiam was płonney, tak tych, iak y tamtych bóiaźni, uwiadomiając was o rzetelnych prawach, y swobodach waszych. Wszyscy ludzie w równości się rodzą: wasza ich szczegulnie różni y dystyngwuje wola. Gdy wam się podobna wydzwignąć kogo do naywyższej godności, przeto tylko na niey ma zostawać, iż wam się tak podobało, y nie dłużej, niż wy chcecie: Y ia wszystkę moię władzę mam od was: możecie mi ją odjąć, a dać inszemu, ktoryby do was uszczęśliwiania był zdatnieyszym: ukażcie mi tego człowieka, a zaraz z Tronu zstąpię, y z pospolstwem zmieszam się.

Mową

Mową tą bezbożną, lecz pospolstwu podchlebną, ugruntował doskonale powagę swoją. Proszono go, y zaklinano, ażeby nie przedstawiał panować: udał się, iakoby zachowując Koronę, łaskę Narodowi czynił. Czczą go, y wynoszą Egipcyanie, ktoremi on skromnie, y łagodnie włada: tak mu każe polityka, y iego ambicya iuż nasycona. Życie prowadzi w Sais z tą okazałością, która swoich, y stronnych zadziwia: zdaie się, że mu na niczym do iego uszczęśliwienia zupełnego nie brakuie: wszakże upewniam, że wewnętrzna iego umysłu pora dziwnie iest od postawy powierzchowney odmienna. Zda mu się, iż wszyscy ludzie, ktorzy iego Tron otaczają, są mu podobni w niecnocie, y zdradzić go, iak on swojego zdradził Monarchę, myślą: boiaźni te, y podeyżrzenia bezprzestanne nie pozwalają mu spokojnie używać iego zbrodni korzyści; y toć to iest, czym go Bogowie za niegodziwą uzurpacyą ukarali. Okrutne zgryzoty serce iego bezustannie szarpia; śmiertelne frasunki, y troski często na iego twarzy malują się: gniew wielkiego Oromaza wszędy go ściga: Świetność Korony nie może go uczynić szczęśliwym, bo ani serca spokojności nie ma, ani przyiaźni ludzkiej, ani tey słodkiej, y bezpieczney ufności, od ktorey naywięcey istota życia błogosławionego zawisła.

Chciał daley ciągnąć opowiadanie historyi swoiey Amenofis, ale Cyrus przerwał mu, pytając, iakim sposobem Amazys tak wziął gorę nad Apryesa umysłem.

Krolowi, odpowiedział Amenofis, ni na przymiotach, ni na cnotach, nie zbywało: ale ta była w nim wada, iż chciał, żeby mu się w niweczym nie przeciwiono: Często swoim Ministrom rozkazywał, ażeby mu prawdę bez ogrodka mówili, a przecię nigdy tym, którzy mu posłusznemi byli, nie przepuszczał: udawał, że się brzydził podchlebstwem, a w samey rzeczy lubił ie. Amazys tę jego krewkość postrzegłszy, dziwnie się z nią sztucznie obchodził. Gdy Apryes nie przyzwał na despotyczne maxymy, do których go ten Minister namawiał, zdrayca Amazys napomysł Krolowi, że lud do rozeznawania y sądzienia niezdolny, powagą udziałną być powinien rządzony, y że Monarchowie, iako są składem władze Boskiey, tak na wzor Bogow postępować mogą, nikomu z czynności swoich nie sprawując się. Rady te tylą pozornemi cnoty maxymami, y tylą subtelnemi pochwałami okraszać umiał, że niemi Krol uludzony ochydział się poddanym swoim, nawet tego y nie postrzegłszy.

Tu Cyrus losem Krola Egipskiego zmiekczony, rzekł do Amenofisa: Zdaie mi się, że Apryes bardziey iest ulitowania, niż przygany

gany godzin: bo czyliż to podobna, ażeby Monarchowie rozeznali zdradę, gdy się im z taką dowcipnością tai?

Szczęśliwość Narodu, odpowiedział Amefis, jest szczęśliwością Monarchy: prawdziwe ich pożytki, y potrzeby nierozdzielnie są sprzężone, mimo wszelką usilność, którą kto do ich rozdwoienia przykłada. Ktokolwiek tedy do przeciwnych maxym panującego namawia, za nieprzyjaciela kraiu powinien być poczytany.

Nadto, Krolowie zawsze za podeyżrzanego takowego mieć powinni człowieka, który im się w niwczym nie przeciwi, ale zawsze w mowach y radach swoich głaszcze, y podchlebia. Nie potrzeba innych dowodow, aby mieć pewność o zepsuciu Ministra, iako widzieć, iż sobie więcej poważa łaskę nad chwałę swojego Pryncypała.

Nakoniec rozsądny Monarcha powinien umieć z zdatności Ministrow swoich korzystać, ale się nigdy ślepo za ich poradami puścić nie ma: może się użyczać ludziom, ale się nigdy utapiać w nich nie powinien.

Ah! zawołał tu Cyrus: iakże to nieszczęśliwa jest Krolow kondycya! Powiadasz, że się tylko udzielać ludziom mogą; więc nigdy

słodczy znajdować się w przyiacielstwie znać nie będą? Zaiste naynędzniejszym ia z ludzi iestem, nie mogli zgodzić się z naywiększym w świecie dobrem Krolowanie!

Kiedy Monarcha, odpowiedział Amenofis, pięknie urodzony nie zapomina, iż człkiem iest, może znaleźć przyacioł, którzy go zawsze Krolelem znać, y iak Krola szanować będą: Wszakże przyiaźń iego nigdy go do tego przywodzić nie ma, ażeby co z przywiązania, lub upodobania czynił. Jle prywatny, może odnosić przyiaźni rzetelney korzyści; lecz ile Monarcha, do podobieństwa Bogow, którzy żadney nie podpadają passyi, wzbiiać się ma.

Po tych uwagach, Cyrus dziwnie ciekawy dalszego Amenofisa losu, spytał go, iakim sposobem wyszedł z więzienia? a mądry Egipcyan tak swoją ciągnął narracją:

Zabaczono o mnie w więzieniu w Memfis przez lat kilka. Z nikim się ani widzieć, ani rozmówić nie mogłem. Sam bez wszelkiej zostając pociechy, doznawałem nayokropniejszych tęsknicy skutkow. Człowiek w samym sobie nic nieznayduje, tylko czczość bezmierną, która go trapi: uszczęśliwienie iego wszystko pochodzi z zabaw, które przed nim własną iego niedostateczność, y niedołężność ukrywają. Ządałem gorąco śmierci, ale

ale przez boiaźń, y uszanowanie Bogow, nie śmiałem sam iey sobie zadawać, pewien, że ci sami, ktorzy mi życie dali, odiecia go moc mają.

Dnia pewnego, gdy w tych to smętnych byłem pogrążony myślach, obił się o uszy moje iakis nierozeznany szelest, właśnie, iak gdyby kto mur do moiego więzienia chciał wyłamać. Szelest ten uczyniony był od pewnego człowieka wyiscia szukającego: za kilka dni dziurę w murze tyłą wybił, że nią do moiey przeszedł izby. Braniec ten, aczkolwiek był Cudzoziemcem, doskonale iednak Egipskim ięzykiem mowił; powiedział mi, że był rodem z Tyru, że się nazywał Arobal, że w woysku Karyicznykow Apriesowi służył, y że w teyże rozsypce, w ktorey y ia, był zabrany: Rozum miał bystry, bezprzysadny, y miły: Wymawiał się z żwawością, delikatnością, y przyjemnością: często iedneż rzeczy mowiąc, nigdy ich nie powtarzał. Ukontentowanie, ktore odnosiłem w konwersacyach z tym Cudzoziemcem, wybiło mi z pamięci wolności moiey utratę: W krotce ścisłą z nim zawarłem przyiaźń.

Wyszliśmy z więzienia, ale po to, ażebyśmy nowym podlegali karom: skazano nas na kopanie kruszcow: iużemy się nie spodzielali wybawienie, chyba w śmierci; wszakże przyiaźń lżeyszemi nam utrapienia czyniła,
G 3 y mie-

y mieliśmy tyle stałości, żeśmy sobie w samych nawet dolegliwościach rozrywki wynaydowali przez rozważanie cudów w wnętrznosciach ziemi ukrytych.

Nic się trefunkiem nie dzieie, ale wszystko skutkiem iest krążenia, ktore spaia, utrzymuje, odnawia bezprzestannie wszystkie natury cząstki. Kamienie y kruszce są ciała organizowane, ktore pokarm przyjmują, y nakształt latorośli wzrastają: ognie y wody w podziemnych lochach znaydujące się, do słońca naszego, y dżdżu podobne, dodają przyzwocie ciepła, y soku żywotnego temu to ciał żyjących gatunkowi. Przechadzaliśmy się z ukontentowaniem pomiędzy temi ślicznościami większey części ludzi nieznanemi. Lecz niestetyż! iasności tam dzienney braknie; nie mogliśmy nic rozeznawać, tylko przy mdłym kagańcow świetle.

Jużeśmy się poczynali wciągać do tego nowego nieszczęśliwości gatunku, kiedy Niebo darowało nas wolnością sposobem rownie straszliwym, iak niespodzianym.

Podziemne ognie rozrywają podczas więzienia swoje z takim gwałtem, ktory samę z gruntu swojego zdaie się wzruszać naturę: podobne do grzmotu, ktory przerwawszy obłoki, rzuca wszędy płomienie swoje, napełnia błyskiem y szelestem powietrze. Słyszeliśmy

śmy nie raz te straszliwe łaskoty. Dnia pewnego trzęsienie tak było nadzwyczajne, że się ryczeć zdawała ziemia; iużemy śmierci wyglądali, kiedy gwałtowność ognia wyście w iaskini obszerney ułatwiła. Coby nas było życia powinno pozbawić, to nam wolność przyniosło.

Długo wprzod przy kagańcow naszych szliśmy świetle; aż też y dzień uyrzeliśmy. Podziemność kończyła się na starym Kościele, który, iakośmy z reszty sztuk Snycerskich na Ołtarzu wydaiących się rozeznać mogli, poświęcony był wielkiemu Ozyrysowi: upadliśmy na twarz, y Bostwu owego miejsca cześć oddaliśmy. Nie mieliśmy czym uczynić ofiar, przeto za wszystkę ofiarę poprzysięgliśmy, iż zawsze kochać się w cnocie będziemy.

Kościół ten był blisko odnogi Arabskiej. Wsiedliśmy w okręt, który ku portowi Musa zwanemu płynął. Przebyliśmy wielką część Arabii szczęśliwey, naostatek na tę osobność dostaliśmy się. Tak sędzę, że Bogowie ukryli najsłodsze ziemi miejsca przed temi, którzy się nie znają na spokojnego życia szacunku. Zdybaliśmy w lasach tych ludzi dziwnie przyjemnych, rzetelnych, ludzkich, y sprawiedliwych.

Niezadługo między niemi wstawiliśmy się: Arobal uczył ich z łuku strzelać, y pociski
rzu-

rzuć, na wygubienie dzikich zwierzw, ktore trzody ich uszkadzały: Ja Religią Her-mesa wykładałem im, y choroby ich sposobami zwyczajnemi leczyłem. Za ludzi z Nieba zesłanych mieli nas. My wzajemnie wydzi-wić się nie mogliśmy poruszeniom śliczney natury, ktore się w nich wydawały; wesołość niezmyślona, prostota szczerą, wdzięczność uprzejmą.

Poznaliśmy w ten czas, że Miasta wielkie, y Dwory okazałe do zepsowania zdań, y oby-czajow nader wiele przyczyniły się: często skupiając na iednoż miejsce mnogość ludzi, namiętności szczególnie ich skupiły, wzmo-eniły, y pomnożyły. Dziękowaliśmy Bogom, że nas pozbawili tych fałszywych roskoszy, tych politycznych y woiennych cnot, ktore miłość własna w wielkie towarzystwa wnio-sła, na omamienie ludzi, y na uczynienie własney ich ambicyi niewolnikami.

Ale ah: coż za niestateczność rzeczy jest ludzkich! iakaż to ludzkiego umysłu kre-wkość! Arobal, ow to tak cnotliwy, tak u-przejmy, tak mężny przyjaciel Arobal, ktory z taką równością umysłu więzienie, z taką statecznością niewolą poniósł, nie mógł na prostym, y iednostaynym przestawać życiu. Zrodzony do woiennego rzemiosła, zawsze do wielkich czynności wzdychał; a rozumem bar-dziej

dziej, niżeli sercem Filozof, przyznał mi się, że nie mógł dłużej cierpieć życia wieśniaczego prostoty. Porzucił mnie tedy, y odtąd nigdy nie widziałem go.

Jestem na ziemi zawsze nieszczęśliwą istnością: Prześladował mnie Apries, zdradził Amazys, porzucił Arobal. Wszędy czczość okropną znajduję: widzę, że trudna rzecz jest znaleźć przyiaźń, dobro ze wszystkich największe: namiętności, krewkość, y tysiączne przeciwno-rożności osłabiają ją, lub oziębiam ją. Miłość własna tak jest potężna, że rzadko kiedy kochać przyjaciela doskonale pozwoli. Znam się już teraz na ludziach; wszakże nie nienawidzę ich, ale ich szacować nie mogę: życzę im, y czynię dobrze, bez nadziei wzajemności.

Gdy Amenofis mówił, na Cyrusa twarzy wszystkie poruszenia y passye, które te rozmaite przygody wzbudzić w nim powinny były, malowały się: Wysoki powziął szacunek ku temu Egipskiemu Mędrcomu, y z ciężkością mu przyszło oddzielać się od niego. Gdybym, mówił to do Amenofisa, gdybym się był w prywatnym urodził stanie, resztę dni moich z tobą na tej tu osobności przepędzałbym: Ale mnie Nieba do Krolowania pracę przeznaczają: zdaję się na ich wolą y rozkazy, nie tak, iak mi się widzi, dla nasycenia moiej

moiey ambicyi, iako raczey abym się przytężył do Oyczyzny moiey uszczęśliwienia.

Jedź Cyrusie, odpowiedział Amenofis, iedź twoię uszczęśliwić Persyą; nie godzi się spoczynku szukać, tylko aż wiele wprzod dla Oyczyzny popracowawszy: człowiek nie sobie się samemu urodził, ale ludziom.

W tym gdy iuż wszystko do odjazdu przygotowano, Cyrus y Arasp daley się w swoię podroź puścili, y przez kray Sabeyczykow iechali.

W drodze tey Arasp czasami dziwnie bywał smutny, y zamyślaiący się, co Cyrus postrzegłszy spytał go o przyczynę: Arasp odpowiedział: Krolewiczem iesteś, nie śmiem z tobą otworzyć się, y szczerze mowić. Zapomniymy o Krolewiczu, rzekł Cyrus, a po przyjacielisku mowmy. Dobrze, rzekł Arasp, będąc posłuszny. Lękam się tego wszystkiego, cokolwiek nam Amenofis o serca ludzkiego w przyjacielstwie niestateczności powiedział. Doznawam często tych przeciwno-rożności, o których nam wzmiankował: Obyczaje twoie nazbyt lubości nieprzyjazne, obrażają mnie podczas, wzajemnie zaś przywary moie ciężkie ci być, y przykre muszą: o! iakżebym był nieszczęśliwy, gdyby ta skłonności różność przyjaźń naszą pomieszała.

Zaden

Zaden z ludzi, odpowiedział Cyrus, nie jest bez wady: Niepodobney rzeczy szuka, kto szuka doskonałego ze wszech miar przyjaciela: Nie zawsze jednakowo kontenci sami z siebie jesteśmy, a iakże być możemy z przyjaciela? Ty masz swoje, mam też y ja moje niedoskonałości; wszakże nasza rzetelność w przyznawaniu się do naszych przywar, y wzajemna w przebaczeniu nam łaskawość, powinny być ścisłym naszej przyjaźni węzłem. Wynurzać się zupełnie, y odkrywać przyjacielowi, jest to obchodzić się z nim, iak z sobą samym; rzetelność ta wszystkie niedoskonałości osłania. Z inszemi ludźmi dosyć jest tak być szczerym, ażebyśmy się nigdy przed niemi nie udawali za to, czym nie jesteśmy; lecz z przyjacielem potrzeba być rzetelnym, y prostym aż do pokazania, czym jesteśmy.

Taka była ich w przeciągu podróży rozmowa: Przyiechali nakoniec nad brzegi odnogi Arabskiej, z kąd wodą do Egiptu puścili się.

Podziwiewiem niezmiernym był zdięty Cyrus, widząc w Egipcie nowy gatunek piękności, ktorých nie widział w szczęśliwey Arabii: Tam prostey natury czynnością wszystko było, tu sztuka wszystko udoskonalała, y okraszała.

(b)

(b) Deszcz w Egipcie arcy-rzadko pada, ale Nil przez swoje porządne y mierne wylewy, cały kray skrapia. Liczne kanały nie tylko płodność z wodami swojemi wszędy roznoszą, ale nadto Miasta iedne z drugimi spaią, morze wielkie z czerwonym łączą, a tym samym wewnętrzny, y zagraniczny handel utrzymują.

Miasta z pracą bezmierną stawiane, nakształt wysp w pośrodku wod będących wydalają się, y panują nad obszernymi równinami dobrodzieystwem Nilu skropionemi, y uprawionemi. Rzeki tey dobroczynney wody, jeżeli podczas zbytecznie zbiorą, tedy lochy wielkie umyślnie do tego wybrane, te wylewow przemiary w siebie przyjmują, a tak zalaniu y uszkodzeniu wszelkiemu zapobiegają: Tamy zaś upustom tym drogę robią, albo zagradają, iak potrzeba wymaga. Do takiegoż użytku służy jezioro Merys, nazwane tak od imienia iednego z Krolow Egipskich, ktorego nakładem wykopane; okrąg iego na sto ośmdziesiąt mil rachuje się. (i)

Mia-

(b) Cokolwiek się tu mowi o Egipcie, wyjęta jest z Dyodora Sycyliyskiego, Herodota, y Strabona.

(i) Podług Herodota, y Dyodora Sycyliyskiego, tysiąc ośmset lat.

Miasta w Egipcie wielkie są, liczne, y lude, mnostwem wspaniałych Kościołów, okazałych, Pałacow, Statuami y Kolumnami pyzsznemi napełnionych wyozdobione.

Cyrus wszystkie te osobliwości z ukontentowaniem zwiedziwszy, pojechał zobaczyć sławny Labirynt od dwunastu Monarchow postawiony: Nie ieden to tylko iest Pałac, ale dwunastu Pałacow rzędnie ułożonych, okazałe spoienie. Trzy tysiące pokoiow, ktorych komunikacją ziemne grobelki czynią, otaczają dwanaście wielkich Sal, y tym, ktorzy się tam bez przewodźcy zapędzają, żadnego do wyjścia nie zostawują sposobu. Pod ziemią tyliż iest, ili y na gorze, budynek; podziemność zaś ta grobom Krolewskim iest poświęcona.

W tym to wspaniałym Pałacu wszędy na murach widzieć się dają misterne Snycerskie roboty, historyą Krolow wyrażające; nadgrobelki te Krolow w podziemnościach schowanych, niby powracają do życia, tak dalece, że iedenże Pałac zawiera w sobie te pamiątki, ktorze Monarchom, y wielkość ich, y ich nikczemność poznać dają.

Procz Bogow czci poświęconych Kościołów, y wyznaczonych do mieszkania Krolewskiego Pałacow, są ieszcze w Egipcie, a osobliwie

bliwie blisko miasta Memfis sławne Piramidy, za groby mężom pamięci nieśmiertelney służące: Mądry ten Narod osądził u siebie za rzecz potrzebną wystawiać wspaniałe umarłym wielkim ludziom nadgrobki, aby uwiecznić zasługę, y utrzymywać do chwalebnych czynności zachęcenie.

Naysławniejsza z tych Piramid była Hermesa. Była z kamienia wygładzonego, zdolna do oparcia się przykrościom trzęsienia ziemi, y wiatrow. Egipcyanie więcey mieli gustu w rzeczach gruntownych, aniżeli służących do ozdoby. Każde drzwi tey Piramidy dawały weyście do siedmiu appartamentow, noszących imiona Płanet. W każdym appartamencie widzieć było Posąg złoty; naygrubszy iednak był posąg Słońca, czyli Ozyrysa, mający Xiążkę nad czołem, a rękę do ust przyłożoną. Na wierzchu Książki ten się znajdował napis: *Należy to czytać w głębokim milczeniu*, na wyrażenie, mowią Kapłani Egipcscy, że do poznania natury Boskiej nie możemy doysć, tylko nakazując milczenie zmysłom, y imaginacyi.

Cudow tych piękności napatrzywszy się, y nadziwiwszy Cyrus, wdał się w poznanie historyi, polityki, y praw dawnego Egiptu, na których wzor pisane Greckie.

Dowiedział się, że Kapłani Egipscy pisali swoją historią od bezmiernego wieków kresu. Z ukontentowaniem oni po tej przepaści czasów, w ktorej Ozyrys sam ludźmi władał, brodzili. Wszystkie ich fikcyje, ktoremi Kroniki swoje o Bogow, y Pol-Bogow panowaniu napchali, istnemi są allegoryami, użytymi do okryślenia pierwszego stanu dusz przed ich w ciała ludzkie zesłaniem.

Podług nich, Egipt był na ow czas nayulubieńszym Bogow mieszkaniem, y mieyscem świata, ktore im się naywięcey ze wszystkich podobało. Po poczęciu złego, y wielkiej rewolucyi, ktora się stała po buncie Tyfona, rozumieli, że kray ich naymniey ze wszystkich odmieniony był, y skażony: Przez swojego Nilu dostarczające ulewy zachował dawną żyźność, kiedy reszta natury nieplodną stała się, Oyczyznę swoją ludzi y zwierząt Matką być mienili.

Naypierwszy ich Krol nazywał się Menes; od iego czasow Egipska historia w obrębach rozsądności zawarta do trzech odnosi się kresow. Pierwszy, aż do Krolow Pasterzow, ośmset lat w sobie zamyka. Drugi, od Krolow Pasterzow, aż do Sezostrysa, pięć wieków rachnie. Trzeci, od tego Sezostrysa aż do Amazyza, zawiera siedmset lat przyszło. (k)

W pier-

(k) Obacz Regestr czasowy Marsama.

W pierwszym kresie Egipt na kilka Prowincyi, czyli Dynastyi dzielił się, z których każda własnego Krola miała. Stolice ich znaczniejsze były miasta; Memfis, Thanis, This, Elephantis, y Teby; Ta to ostatnia Dynastya wszystkie inne pochłonawszy, została całego Egiptu Panią. Egipt na ow czas żadney z zagraniczem społeczności nie mając, na wieśniaczym y pasterskim życiu przedstawiał: Pasterze byli wtedy Bohaterami, a Krolowie Filozofami. Od owych czasow żył pierwszy Hermes, który przeniknął wszystkie natury, y Teologii tajemnice; był to wiek ukrytych nauk. Grecy, mówią to Egipcyanie, mniemają, że świat w dzieciństwie swoim był nieumiejętny, ale to nie przez co innego tak myślą, tylko że sami zawsze są dziećmi; (1) Nic nie wiedzą o początku świata, o jego dawności, y o sławniejszych, które się w nim stały, rewolucyach. Ludzie za czasow Merkuryusza, ieszcze pamiętali o pierwszym swoim stanie pod panowaniem Ozyrysa, y mieli wiele wiadomości zachowanych przez podanie, któreśmy utracili. Nauki na udaniu, y naśladowaniu zależące, Poezya, Muzyka, Malarstwo, y ktorekolwiek imaginacyi samey są płodem, istnym są dowcipu igrzyskiem w porownaniu z celnymi umiętnościami, których mieli pierwsi ludzie po-

(1) *Wyraz to jest Platona w iego Polityce.*

poznanie. Natura, mówili daley, na głostych Mędrcom powolną była: umieli poruszać wszystkie iey nayukrytsze sprężyny: działali, ilekroć chcieli, naydziwniejsze cuda: Geniuszowie powietrzni posłusznemi im byli: obcowali częstokroć z duszami, a podczas y z czystemi duchami, ktorzy w Empi-reyskim miększaią Niebie. Postradaliśmy, mówili Kapłani do Cyrusa, postradaliśmy wysokich tych umieiętności, tylko nam szlady ich nieiakie na naszych starożytnych zostały obeliskach, ktore są pamiątkami naszey Teologii, naszych tajemnic, y podania naszych o Bostwie, y o naturze, ale nie Kronikami świeckiey historyi, iak mniej rozsądni rozumieją.

Drugi kres był Krolow Pasterzow, z Arabii pochodzących: Ci woyskiem, ktorego dwakroćsto tysięcy liczono, cały opanowali Egipt. Barbarzynstwo Arabow tych grubych y nieuczonych podało w pogardę, y zaniebdanie wysokie, niemniej iak ukryte umieiętności; bo sami nic nie poymowali, tylko materyalne, y zmysłom podpadające rzeczy: Odtąd gust Egipcyanow cale zmieniony wlepił się w kunszta, w Architekturę, w rzemiosło wojenne, y wszystkie pozor tylko sam mające nanki, nieużyteczne tym, ktorzy na prostey naturze przestawać mogą. W ten czas to wkradło się do Egiptu bałwochwalstwo.

H

Sny-

Snycerstwo, Malarstwo, y Poezya przyćmiły na umyśle wszystkie czyste, y duchowne wyrazy, a przemieniły ie w zmysłne; do tych pospolstwo rzuciło się, nie dochodząc ukrytego allegoryi rozumienia.

Wkrotce po tym Arabow wkroczeniu, wielu Egipcyanow znieść nie mogąc iarzma cudzoziemskiego, porzucili swoją oycyznę, a osady po całej prawie ziemi założyli: y ztądci to poszli wszyscy wielcy Mężowie po innych Narodach sławni: ztąd Babilończykow Belus, Ateńczykow Cekrops, Kadmus Tebański; idzie zatym, że wszystkie świata całego Narody prawa swoje, umiejętności swoje, y swoją Religiją Egiptowi są winne. Tak to Cyrusowi Kapłani opowiadali.

W tym lat przeciągu żył drugi Hermes nazwany Trysmegist: ten wskrzesicielem był starożytney Religii; pozbierał ustawy, y nauki pierwszego Merkuryusza, y ułożył ie w czterdziestu dwóch Xiegach, ktore się nazywają zbiorem, czyli skarbem lekarstw dusznych, ponieważ umysł wyprowadzają z niewiadomości, ktora jest zdroiem wszystkich nieszczęść.

Trzeci wiek był podbicia kraioy, y zbytku: Doskonaliły się co raz bardziey nauki, miasta, fabryki, y piramidy mnożyły się. Oyciec

Sezo-

Sezostrysa rozkazał do Dworu swojego po-
brać wszystkie dzieci, które się jednego z Sy-
nem iego dnia urodziły, y edukować je razem
z Krolewiczem, y z równą starannością roz-
kazał. Po śmierci Oyca, Sezostrys spisał stra-
szliwe woysko, y Officyerami w nim poczy-
nił wszystkę młodzież, która się z nim oraz
edukowała, tey było dwa tysiące, a wszyscy
dziwnie zdatni namowić woysko do męstwa,
do cnot żołnierskich, y do wierności Krolo-
wi, ktorego razem, y iak za Pana swojego, y
iak za brata mieli. Woyskiem tym ukartował
sobie Sezostrys cały świat zawoiować; wkro-
czył w Indyę głębiey niżeli Bachus, y sam
Herkules; Scytowie mu się poddali; Tracya,
y Azya mnieysza wszędy iego zwycięstw o-
kazuie pamiątki: widzieć się tam ieszeze da-
ją Sezostrysa Krola Krolow, y Pana Panow
pyszne napisy. Zwycięstwami swoiemi Gan-
ges rzekę z Dunaiem, y Tanais z ostatniemi
Afryki granicami złączywszy, powrocil w
dziewięć lat od swojego wyjazdu z bogatym
wszystkich Narodow od siebie zawoioowanych
plonem, na wspaniałym wozie, który od Kro-
low w niewolę przez niego zabranych był
ciągniony.

Panowanie iego rownie było woienne, iak
despotyczne; określił Arcy-Kapłanow powa-
gę, y na osoby woyskowe przeniosł ją. Po
śmierci tego Sezostrysa, między pierwszemi

głowami zajął się rozroźnienia pożar, y przez trzy całe pokolenia szerzył się; nazbyt się w potęgę wbiwszy, nie mogli w zgodzie, y w poddaności iednemu Monarsze zostawać. Za panowania Anizysa ślepego, Sabakon Murzyn z zakłocenia ich korzystając, opanował Egipt; pobożny ten Monarcha dawną Kapłanom przywrociwszy powagę, panował przez lat pięćdziesiąt w słodkim pokoju, nakoniec Bogów swoich wyrokom posłuszny do Oyczyzny własney powrocił.

Osierocony Tron dostał się Setonowi Kapłanowi Wulkana; za tego rzemiosło wojenne, y woyskowi ludzie w poniewierkę, y zaniedbanie poszli; po despotycznym rządzie, który nazbyt zahartował umysły, nastąpił rząd zabobonny, który też umysły osłabił, y zniewieścił.

Odtąd Egipt bezsilny tylko najemniczym zasłaniał się żołnierzem, y w nierządzie ostatnim pogrążony został. Dwunastu Nomarkow, czyli Rządcow od ludu wybranych podzielili między siebie Krolestwo. Jeden potym z nich nazwany Psammetyk do siebie wszystkie części zagarnął; tak Egipt pod pięcią, czyli sześciami Krolami obaczać się nieco począł; lecz nakoniec to tak sławne, y starożytne Krolestwo dań płacić Nabuchodonozorowi Krolowi Babilońskiemu musiało.

Zdro-

Zdroiem wszystkich tych nieszczęśliwości były zwycięstwa Sezostrysa. Cyrus wniósł sobie ztąd, że Monarchowie, których nieugaszona woiowania krajow dręczy pragnienie, nieprzyjacielami są potomności, y że im szerzey panowanie swoje chcą rozciągać, tym fundamenta potęgi swoiey bardziej podkopują.

Powaga starodawnych Egiptu uchwał dużo była nadwerężona pod panowaniem Sezostrysa; za czasow Cyrusa ledwie samo ich zostawało pomnienie. Krolowicz z wielką usilnością zebrał, czego się kolwiek o tych to prawach od wielkich ludzi, y mądrych starcow na ow czas żyjących mógł dowiedzieć. Prawa te do trzech niby gatunkow odnieść się mogą, z których wszystkie inne pochodzą. Pierwsze władzy panujących obręby wyznaczały: drugie należały do Policji: do prawney umiejętności trzecie.

Tron był dziedziczny; ale Krolowie ścisley, niżeli wszyscy inni obywatele, obowiązani byli żyć według praw opisu. Egipcyanie za bezbożne przeciwko ustawom wielkiego Ozyrysa targnienie się, y za szaloną poczytywali bezbożność, gdy kto chimery własney, zamiast zdrowego słuchał rozumu.

Krol o świcie wstawał, a w pierwszym tym dnia momencie, gdzie myśl jest czystsza, y

duśa spokojniejsza, przekładano mu wszystko iaśnie, y dokładnie, o czym w przeciągu dnia zdanie miał dawać; ale wprzod, niżeli rozsądzać poczynał, szedł do Kościoła wzywać pomocy Bogow przez ofiary: Tam całym Dworem swoim otoczony, skoro inż na Ołtarzu były ofiary, słuchał z skromnością modlitwy użyteczną naukę zamykaiącey, ktorey następuiąca rzecz była.

Wielki Ozyrysie, ktoryś iest okiem świata, y oświeceniem rozumow, wyraż twoie na Krolu podobieństwo, y wszystkie Krolewskie cnoty, ażeby był Bogi szanuiącym, dla ludzi łaskawym, powołym, sprawiedliwym, wspomniałym, wielkomyślnym, nieprzyiacielem fałszu, własnych namiętności Panem, karzącym występki mnieyszym od przekroczenia, odpłacaiącym zasługi większym nad zasłużenie wymiarem. (m)

Zatym Arcy-Kapłan okazawał Krolowi wszystkie od niego popełnione praw przestępstwa; ale te zawsze na krewkość, na niewiadomość, y na oszukanie sładano, a zlorzeczono Ministrow, ktorzy albo źle doradzali Krolowi, albo prawdę przed nim zakrywali. Po modlitwie, y po ofierze, czytali mu dzieła Bohaterow, y wielkich Krolow, ażeby Monarcha przykład ich naśladował, utrzymu-

iąc

(m) *Dyodor Sycylijski świadczy.*

iąc prawa, które uczyniły poprzedzicielow iego sławnemi, a ich poddanych szczęśliwemi.

Czegoż się nie było trzeba spodziewać po Monarsze przywykłym do słuchania codzien- nie tych to tak mocnych, y tak zbawiennych prawd, iako istotney części własney iego Religii? Y dla tegoć wielu dawnych Egiptu Krolow roskoszami, y kochaniem Narodu swiego byli, że śmierci ich każdy, iakby Oyca własnego, płakał.

Drugie prawo ściągało się do Policyi, y do subordynacyi stanow: Grunta podzielone były na trzy części: Z pierwszej składały się stołowe Krolewskie dobra; druga do Xięży, trzecia do wojskowych osob dzierżawy należała. Zdawała im się rzecz śmieszna do zasłaniania Oyczyzny takowych ludzi używać, którzyby żadnego w bronieniu iey interessu nie mieli:

Pospolstwo na trzy także Klasy dzieliło się: pierwsza była Rolników: druga Pasterzow: trzecia Rzemieślnikow: Te trzy gatunki ludzi wielkie czyniły, każda w swojej professyi, postęпки; z biegłości, y doświadczenia Przodkow swoich znacznie korzystali; każdy rod sztuki swojej dziedzicami własne zostawiał dzieci; nikomu nie godziło się stanu swojego porzucac, ani Oycowskiey odstępowac professyi. Tym sposobem kunszta kwitły,

ły, y do wysokiey były doprowadzane doskonałości; a zakłócenia wszystkie, których podniętą bywać zwykła wybicia się nad swoy stan naturalny nierządna chciwość, uprzętnione.

Zeby zaś żaden podłości stanu swojego nie wstydzil się, kunszta we czci y szacunku były; W ciele politycznym, iak w ciele ludzkim, wszystkie członki do życia wspólnego przyczyniają się: Za rzecz bezrozumną u Egipcyanow poczytywano, pogardzać kim przeto, że przez ciężkie prace użytecznym się swojej Oyczyźnie czynił: Tym sposobem tak doskonałą wszystkich stanów utrzymywano subordynacją, że ani nie zazdrozczono wyższym, ani niższemi nie gardzono.

Trzecie prawo do nauki prawney należało: Trzydziestu Sędziow z znacznieszych miast wybierani, składali naywyższą Radę, która sprawy po całym Krolestwie rozsądzała: Krol wyznaczał im dostarczające dochody, ażeby od gospodarskich zakrzętnienia wolni, wszystek swoy czas łożyli na wynaydowanie zbawiennych ustaw, y na przestrzeganie ich całości. Ci z prac swoich żadney nie odnosili korzyści, oprotcz chwały, y zaszczytu Oyczyźnie własney służenia.

Dla uniknienia zaś wszystkiego w sądach fałszu, zakazywano Patronom fałszywey wymowy,

mowy, która omamia umysły, y podżega pasywe; wyprowadzono sprawę zwięzła, jasnie, y bez mamiących okras wymowy. Najstarszy z Sędziów nosił na szyi łańcuch złoty z drogiemi kamieniami, u którego wisiała figura bez oczu bogato kameryzowana, nazywano ją prawdą: Tę Sędzia przytykał do czoła y serca tego, na którego stronę prawo pisało się; y ten ci tryb zachowywano w sęskich wyrokow formowaniu.

Był w Egipcie jeden sprawiedliwości gatunek, Narodom innym całę nieznaiony: Skoro kto z obywatelów skonał, natychmiast ciało jego do izby sądowej przynoszono; tam oskarżyciela publicznego słuchano; dowiedzionoli, że życie umarłego nie było podług prawa, potępiano jego pamiętkę, y od pogrzebu go odsądzano; przeciwnie, jeżeli go o żaden ni przeciwko Bogom, ni przeciwko Oyczyźnie występek nie obwiniono, pisano na jego pochwałę nadgrobek, y uczciwie go chowano.

N jeżeli w grobie składano ciało, wprzod ie exenterowano, a wyięte wnętrzości, y w trumienkę włożone Kapłan ku słońcu wznosząc, następującą umarłego imieniem czynił modlitwę: (n)

Wielki Ozyrysie, który życiem wszystkich iestności iestes, przyimiy moię duszę, y umieść ją

(n) Czytaj Porfirjusza de abst: l. 4. Cap: 10.

ią w towarzystwie nieśmiertelnych; za życia moiego usiłowałem naśladować cię w prawdzie, y dobroci; żadnego przeciwko powinnościom społeczeństwa nie dopuściłem się występku; czcilem oyczyste Bogi; szanowałem Rodzice; ieżelim zaś w czym przekroczył, czy to z krewkości ludziom wszystkim wrodzoney, czy z niepowściągliwości, czyli to nakoniec z skłonności ku lubości, tego przyczyną, y podniętą były te nikczemne zwłoki. Domawiając tych słów, rzucał trumienkę w rzekę, a resztę ciała wonnościami napuszczonego w Piramidę kładziono.

Takowe były dawnych Egipcyanow myśli; uwodzący się nadzieją o nieśmiertelności rozumieli, że krewkości ludzkie samym od ciała dusz rozłączeniem mazały się, y że występkę ziednoczeniu duszy z początkiem swoim przeszkadzające szczególne były te, które się na Bogi, lub na ludzkie społeczeństwo targają.

Wszystkie te osobliwości wznieciły w Cyrusie niewypowiedzianą ciekawość, z gruntu o starożytney Egipcyanow Religii informowania się; aby tedy chęć swoją dostatecznie uspokoił, pojechał do Tebow. Sławne to Miasto, ktorego sto bram wierszem swoim opisał Homer, naypierwsze w świecie miasta obszernością, bogactwy, y potęgą wyrownywało.

Twier-

Twierdzą, że czasow dawniejszych każdą bramą 10. tysięcy żołnierzy wyprowadzić do boiu mogło; przyznać wprawdzie potrzeba, że tu jest fikcyja poetyczna, wszakże na to się iednostaynie zgadzają wszyscy, że w mieście tym nieprzeliczone było mieszkańcow mnostwo.

Wyprawił Cyrusa Zoroastr do Sonchisa Arcy-Kapłana na ow czas w Tebach, y zalecił mu, aby Krolewicza uwiadomił o wszystkich krajowey swoiey Religii tajemnicach. Sonchis zaprowadził Krolewicza do pewney obszerney sali, trzystą Arcy-Kapłanow Egipskich statuami ozdobioney. Długi ten Arcy-Kapłanow szereg sprawił w Krolewiczu wysokie o starożytności Religii Egipskiey rozumienie, a oraz ciekawość dowiedzenia się o niey nieporównaną w nim wzbudził.

Zaczął tedy w ten sposob mówić Arcy-Kapłan: Ażebyś, Krolewiczu, doskonaley początek czci naszej, obrządkow naszych, składow, y tajemnic poznał, opowiem ci nayprzod historyą Hermesa Trysmegista, który pierwszym był Religii naszej założycielem.

Syfoas, albo Hermes, tego imienia drugi, był z familii naypierwszych Monarchow naszych; Matka iego brzemienną będąc, popłynęła do Libii dla uczynienia Jowiszowi Am-
mon

mońskiemu ofiary; gdy okręt do brzegów Afryki przybił, powstała niespodzianie gwałtowna nawałność, która go zatopiła nie daleko pewney pustey wyspy, na którą Matka Hermesa za osobliwszą Bogow opieką sama szczególnie była od fali wyrzucona.

Tam żyła sama aż do terminu porodzenia; zległszy umarła; niemowlę zostało na czasow niepogody, y zwierzow dzikość wystawione; ale Bog, który ie do wielkich dzieł naznaczył, zachowywał ie cudownie w posródku nieszczęśliwości. Kozka, których na tamtey wyspie wielka była obfitość, na płacz iego przybiegłszy, mlekiem ie swoim odkarmiła.

Dziecię to z niemowlęctwa wyszedłszy w pierwszych latach swoich, trawkę wraz z swoją Karmicielką skubało; daley daktyle, y owoce leśne przyzwoitszym zdały mu się pokarmem. Z pierwszych rozumu promykow, które w nim świecić poczynały, poznał, że iego postawa od zwierzęcey odmienną była, że więcey miał dowcipu, przezorności, poznania, niżeli tamte, y że przeto mógł być in-szey od nich istoty.

Wnet Kozka owa, która go wykarmiła, zestarzewszy się, zdechła; dziwował się niezmiernie nad nowym tym widowiskiem nigdy przed-

przedtym od siebie nie spostrzeżonym; nie mógł dociec, czemu przez długi czas nieruchomą, y zimną była; uważał ją pilnie dni kilka; cokolwiek w niej widział, znosił to wszystko z tym, co czuł w sobie; postrzegł nakoniec, że miał bicie, czyli ruchanie w sercu, ktorego ona nie miała, y że był w nim, nie był już w niej, ruchający początek, widział potym ciało iey martwe, zgniłe, rozsypane, tak że same tylko zostały kości. Tak to dusza sama do siebie mowi nie umiejąc nawet imion tych, ktorych za wyrazy umysłowych naszych obrazow używamy. Hermes tak z sobą samym rozprawiał: Kozą nie sama od siebie miała ten żywotny początek, ponieważ go utraciła, y odzyskać go więcej nie może.

A iako nieporównanie bystrego był rozumu, tak dociekał długo, iakaby mogła być tey odmiany przyczyna: uważał, że latorośle, y drzewa obumierały niby, y odradzały się corocznie przez umknienie się, y powrot słońca; wniósł sobie tedy, że ta gwiazda musi być wszystkiego początkiem.

Więc uwiędłe karmicielki swoiey kości zebrawszy, wystawił na upał słońca, ale życie nie było im wroczone; poznał ztąd, że się zawiodł, y że nie słońce udzielało życia zwierzętom.

My-

Myślał, czyby to nie było w mocy inszey iakiey gwiazdy; ale widział, że w nocy gwiazdy ani gorącości tyle, ile słońce, ani światłości nie mają, y że wszystka natura bez dnia przytomności omdlewać здаје się; wniósł tedy, że ani gwiazdy nie są pierwszym życiā początkiem.

Im daley postępował w lata, tym rozum iego bardziey rozwijał się, tym głębiey rzeczy rozważać, y rozierać nawykał.

Uważał, że ciała nie żyjące nie ruchały się same; że zwierzęta raz utraciwszy moc ruszania się, już iey nie odzyskiwały, y że słońce, ani gwiazdy umarłych ciał nie ożywiały; wnosił z tego, że musi być pierwszy Ruszający od słońca, y gwiazd potężniejszy.

Zatym uwagą w siebie samego wstępując, y wszystkie swoje rozważania od pierwszego użycia rozumu czynione myślą przebiegając, doszedł, że była w nim iakaś istność, która czuła, myślała, y myśli swoje iedne z drugimi znosiła; kilka lat zupełnych na rozważaniu czynności duszy swojej strawiwszy, osądził naostatek, że pierwszy Ruszający mog być razem rozumiejący, y mocny, y że dobroć iego musi wyrownywać potęgę.

Zaiste okropnym jest stanem osobność człowieka między istnościami wesprzec go niemożące-

gącemi; lecz iak prędko znajduie obraz ie-
stności uszczęśliwić go mogącey, radości, y
nadziei iego nic wyrownać nie może.

Zamiłowanie szczęśliwości od przyrodze-
nia naszego nierozdzielne, wznieciło w Her-
mesie żądanie widzenia, poznania, y słysze-
nia pierwszego Ruchającego: Gdybym mógł,
myślał to sobie, gdybym mógł wynurzyć mu
się z żądaniami moimi, nie wątpię, iżby mnie
uczynił szczęśliwszym: Wkrotce nadzieia,
y radość iego wielkimi wątpliwościami była
skołatana: Ah! rezonował daley, pierwszy
Ruchający takli iest łaskawy, y dobry, ia-
kim go sobie wystawiam, czemuż go nie wi-
dzieć? za coż mi się poznać nie da? a osobli-
wie czemu w tak okropney porzucił mnie
pustyni, gdzie nic nie widzę, coby mi było
podobne, nic coby mnie wspomodz mogło,
nic coby tak, iak ia myślało, y iedno z dru-
giego wносиło?

W tych myśli pomięszaniach rozum niedo-
wężny milczał, y nic odpowiedzieć nie umiał;
zaczynam serce ku pierwszemu Ruchającemu
obrociło się, mowiąc do niego owym to gło-
sem niemym, ktorzy Bogowie lepiej rozu-
mieją niż słowa: życie wszystkich istności
pokaż mi się, oznaymiy mi kto iesteś, y kto ia
jestem: wspomóż mnie w stanie moim nę-
dznym, y osierociałym.

Wiel-

Wielki Ozyrys kocha się w czystych sercach, żądania ich zawsze wysłuchywa, rozkazał pierwszemu Hermesowi, albo Merkuryuszowi w ludzką przybrać się postać, y pobiec na biednego Trysmegista nauczenie.

Gdy ten razu pewnego pod dębem zdrzymał się, Hermes usiadł przy nim; młody Trysmegist oducony zdziwił się niezmiernie, widząc postawę całe do swojej podobną: czyni podług zwyczaju swojego brzmienia, ale te nie takie iakimi się słowa wydaia; wyraża wszystkie rozmaite duszy swojej poruszenia co do radości, przymilenia, chęci, y rzetelnych niemniej, iak oczywistych oznakow, ktorych natura sama naucza ludzi do wyrażania tego, czego z żywością doświadczaia.

W krotkim czasie dzikiego tego Filozofa wyuczył Merkuryusz Egipskiego ięzyka; opowiedział mu, czym był, czym być miał, y wszystkich umiejętności, ktorych potym Trysmegist udzielał Egipcyanom, nauczył go; poczał wtedy upatrować w naturze, czego w niej przedtym nie uważał, piątą mądrości, y potęgi nieograniczoney wszędy wydaiące się; poznał rozumu ludzkiego słabość, gdy sam jest, y bez przewodźcy; zdumiał się nad pierwszą swoją niewiadomością: Wszakże y te nowo nabyte oświecenia nowych go niepokoiow nabawiły.

Dnia iednego, gdy Merkuryusz powiadał o wysokim człowieka przeznaczeniu, o zacności iego istoty, o nieśmiertelności, która go czeka, Hermes spytał go: ieżeli tak jest, że wielki Ozyrys naznacza ludzi do doskonałego szczęścia, zacoż w tak grubiey rodziemy się niewiomości? czemuż nam się nie ukaznie, ażeby zamraczające umysł nasz rozpędził ciemności? Ah! gdybyś nie ty był na moie przyszedł oświecenie, zaiste szukałbym był długo pierwszego Ruchającego, ale bym był nigdy takiego, iakiegoś mi dał poznać, nie znalazł: Wtedy Merkuryusz wszystkie Teologii Egipskiey tajemnice w ten mu sposob wyłuszczył:

Stan pierworodny człowieka daleko był od terażniejszego inszy: Zewnątrz wszystkie części świata w doskonały, y stateczney zostawały zgodności; wewnątrz wszystko nieodmiennemu rozumowi porządkowi było posłuszne; kiedy nosił prawo na sercu swoim wyryte, y wszystkie ziemi Narody Rzecząpospolitą były ludzi rozumem rządzących się.

Ludzie na ow czas żyli bez niezgody, bez wyniosłości, bez chciwości; w pokoiu, w równości, w iednostayności doskonały; a lubo każdy w szczegulności miał przymioty, y skłonności różne, wszakże wszystkie acz roz-

I maite

(*) *Obacz Mitologią Egipską w rozmowie.*

maite gusta do zamiłowania się w cnocie wiodły, y wszystkie talenta skupiały się do dociekania prawdy: śliczności natury, doskonałości iey sprawcy, zabawkami, igrzyskami, widowiskami, y nauką pierwszych Rodziców były.

Imaginacya porządna sama na ow czas naturalne, y właściwe wystawiała obrazy; namiętności na wodzy od rozumu trzymane nie kłóciły serca, a miłość lubości zawsze była z miłością porządku sprzężona; Bog Ozyrys, Boginia Izys, y Syn ich Orus często zstępowali na ziemię, obcowali z ludźmi, y prawdziwey mądrości tajemnice wykładali im.

Zycie! to ziemskie aczkolwiek dosyć szczęśliwe, wszakże początkiem dopiero było, y dzieciństwem naszego iestestwa; w nim dusze sposobiły się do kolejnego smakowania w poznawaniu, y w szczęśliwości. Pożywszy nieiaki czas na ziemi ludzie, postawę nie umierając mieniali, y ulatywali do gwiazd; tam z nowemi zmysłami, y z nowemi światłami nowych roskoszy używali, y nowych nabywali poznania; ztamtąd do drugiego Nieba, a potym do trzeciego przenosili się, y przebywali bezmierne mieysc rozległości przez niewyliczone odmiany.

Wiek cały, a podług innych zdania, kilka wiekow tym sposobem minęło; naostatek stała

ła się fatalna w duszach, y ciałach odmiana : Tyfon, y towarzysze iego w ludzi przedtym kraju mieszkali : Ci wielkości własney opowie w tak szaloną pychę wbili się, że z drabin do Nieba szturmować chcieli, lecz od Bogow na łeb strąceni, pochłonieni w centrze ziemi zostali.

Wydobyli się potym z swojego więzienia, przebili okrągłość ziemi, wnieśli na nią wszystkiego złego początek, popsowali przez swoje spółkowanie, rozum, serce, y obyczaje współ-Obywatelow swoich; dusza wielkiego Ozyrysa wyszła z swojego ciała, to jest: z natury; ktora natychmiast martwym trupem została; Tyfon wszystkie iey członki poszarpał, porozrywał, porzrzucił, y wszystkę iey piękność skaził.

Odtąd ciało chorobom, y śmierci podległe być poczęło, rozum błędom y namiętnościom; Fantazyja człowieka szczerze mu wystawia dziwactwa; rozum do tego mu tylko przydaje się, aby zawsze iego przyganiał skłonnościom, ale ich powściągać, ani utrzymać nie może; ukontentowania iego po większey części fałszywe są, y zdradzające, a wszystkie dolegliwości, nawet tylko w chimerze iego rodzące się, są nieszczęśliwościami rzetelnemi; serce iego zdroiem jest niewyczerpanym chuci niespokoynych, boiaźni błahych,

hych, nadziei próżnych, niesmakow nierządnych, które go po kolei trapią; gromady błąkliwych myśli, y namiętności gwałtownych wojnę w nim wewnętrzną wzbudzają, przeciwko samemu sobie bezustannie go buntują, y czynią oraz miłośnikiem, y nieprzyjacielem własnego przyrodzenia.

To zaś wszystko, czego pojedynczo każdy na sobie doświadcza, żywym jest obrazem tego, cokolwiek w ludzkim dzieie się społeczeństwie. Trzy przeciwne Monarchie świata, y wszystkie ludzkie własności, czyli przyrodzenia, między siebie dzielą: Monarchia mniemania, Monarchia ambicyi, y Monarchia lubości; w pierwszej panuje błąd; moc kroluie w drugiej; próżność władnie, y błażość w trzeciej.

Otoż stan natury człowieczey. Bogini Izys po całej ziemi dusz obłąkanych szuka, ażeby je zaprowadzić do Nieba, kiedy Bog Orus nieustannie z złego początkiem walczy: Mówią, że ma niegdys Ozyrysa panowanie przywrócić, a strasznego, y przebrzydłego Tyfona wiecznie pokonać: dotąd dobrzy Krolowie mogą ludzkie nieszczęśliwości cukrować, ale zupełnie od nich własne oswobodzić poddane nie jest w ich mocy.

Ty, mówił to daley do Trysmegista Merkurysz, idziesz z dawnego Krolow Egipskich rodu;

rodu; Wielki Ozyrys przeznaczył cię do na-
 prawy tego Krolestwa przez mądre prawa; za-
 chował cię aż dotąd na uszczęśliwianie nie-
 gdyś twoim władaniem ludzi; niezadługo,
 kochany Trysmegiście, twoię oglądać bę-
 dziesz Oyczyznę. Rzekł, y raptownie na po-
 wietrze uchodzi, znika nakształt gwiazdy za-
 ranney przed iutrzenką ustępującey; ciało iego
 staie się przezroczyste; obłok lekki y czysty,
 wszystkie w sobie wydawaiący kolory, na-
 kształt szaty okrywa go; miał na głowie ko-
 ronę, u nog skrzydła, w ręku laskę poselską;
 po kraiach szaty iego rozwlekłey były znaki,
 y litery mistyczne, ktorych potym użył Try-
 smegist za wyrazy Teologiczney nauki, y
 przyrodzoney, tajemnic.

Merys pierwszy w Egipcie na ow czas pa-
 nujący, był przez Bogow we śnie o wszystkim,
 co się działo na tey niemieszkaney wyspie,
 ostrzeżony: kazał tedy pilnie tego odludne-
 go szukać Filozofa, a uznaiąc wszelką Her-
 mesa historyi z Boskim ziawieniem zgodność,
 za Syna go sobie przysposobił; po śmierci Me-
 rysa Trysmegist na Tron wstąpiwszy, długo u-
 szczęśliwiał Egipsk praw mądrych zbawien-
 nością.

Pisał wiele Xiąg o Teologii, Filozofii, y
 Polityce Egipcyanow. Hermes pierwszy wy-
 nalazł był dowcipną sztukę wszystkie słow
 I 3 gatun-

gatunki przez różne kilku liter układy wyrażania; dziwny dla swojej prostoty y łatwości wynalazek, ale nie mający należytego szacunku, ponieważ już powszechny; wynalazł y inszy rzeczom Boskim poświęcony, na którym bardzo mało ludzi znało się.

Trysmegist miał zwyczaj cnoty y passye duszne, czyny y własności Bogow, oznaczać przez obrazy zwierząt, gadu, latorośli, gwiazd, y insze mistyczne cechy; y ztądci to jest, że w naszych starożytnych Kościołach, y na obeliskach naszych, podziśdzień krowy, koty, robactwo, y krokodyle widzieć się dają; ale to nie są czei naszej rzeczą, iak nierozeznanie Grecy rozumieją.

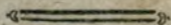
Trysmegist tajemnice Religii pod allegoryami, y znaki mistycznemi ukrywał, a popolitemu gminowi samę Etyki śliczność na oko ukazował; w iego ślady wstępowali wszyscy wszystkich wieków Mędrcomie, y Narodow wszystkich Prawodawcy; Mężowie ci, Boscyci Mężowie, bacznie y rozsądnie myśleli, że umysły zepsowane y skażone, poymować prawd niebieskich nie mogą, pokiby serca od nieporządných chuci oswobodzone nie były; przeto nad Religii tajemnicami świętą zawiesili oponę, która się odsuwa y niknie, skoro umysłu oczy blask iey, y świetność bępną znieść mogły; y toć to znaczy nad statuą
Izysa

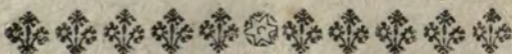
Izysa w mieście Sais będącą napis: *Ja iestem wszystko, co iest, co było, y co będzie, a żaden człowiek ieszcze nie odsunął zasłony, ktora mnie zakrywa.*

Poznał Cyrus z tey Hermesa historyi, że Ozyrys, Orus, y Tyfon u Egipcyanow, iednoź byli z Oromazem, Mitrasem, y Arymanem Persow, y że Mitologia tych dwoch Narodow iednęż treść, y iedne fundamenta miała: Imiona to tylko odmienne były do tychże samych obrazow oznaczania: U Persow prościeysze, oczywistsze, y od obrazow zmyślnych czyścieysze; u Egipcyanow mistycznieysze, zawilsze, y w baykach bardziey uwikłane.

Skoro to wszystko Cyrusowi opowiedział Sonchis, poprowadził go do Kościoła, gdzie mu wszystkie czci Egipcyanow obrządki, y tajemnice ukazał; ktorego przywileiu żadnemu przedtym Cudzoziemcowi nie dozwalano, tylko aż po długim, y przykrym probowaniu.

Po tym wszystkim Krolewicz dni kilka z Arcy-Kapłanem zabawiszy, pożegnał Teby, y wyiechał z Egiptu, nie nawiedziszy Amazyasa, ktorego charakterem, y niesprawiedliwym Tronu odzierzeniem brzydził się.





P O D R O Ż
C Y R U S A

XIĄŻKA CZWARTA.

Z Egiptu do Grecyi poiechać postanowiwszy Cyrus, wodą Nilu od Memfis aż do ustępu tey rzeki spłynął; tam w okręt Fenicki ku Grecyi żeglujący wsiadłszy, na wielkie morze puścił się.

Gdy wiatr pomyślny żegludze sprzyiał, Krolewicz tym czasem przypominając sobie Zoroastra, y Magow, o rzeczach, y przypadkach przyrodzonych zdania, rozmawiał z Araspem o rozlicznych w obszernym wod Krolestwie widzieć się daiących cudach; o stosowaniu się obywatelów wodnych przyzwocie do swojego żywiołu; o zdatności ich skrzelow, ktorych podczas zamiast skrzydeł używają, albo ruchaniem ich, gdy chcą płynąć, albo rozciąganiem, gdy się na miejscu chcą

chę zastanowić ; o subtelnych błonkach w potrodku nich będących , które albo rozdy-
mają , albo ściskają , dla nabycia większey,
albo mniejszey lekkości podług potrzeby , lub
wzbicia się w górę , lub spuszczenia się na
spod ; o niewydzwiwioney oczu ich doskonale
okrągłych strukturze , która im do łamania ła-
twiwy , lub sprzęgania promieni słonecznych
służy , bez czego widzieć w mokrym ele-
mencie nie mogłyby .

Rozmawiali zatem o łożach solnych , y
kleiowych w głębi Oceanu będących ; ciężę-
nie każdego solnego ziarka tak iest umiarko-
wane , że słońce ciągnąc ich w górę nie mo-
że ; zkąd pochodzi , że wapory , y deszcze na
ziemię spadające , nigdy iey zbytecznie nie
uciążają , y obfitemi słodkich wod stają się
zdrojami .

Dziwowali się długo w zbieraniu , y opa-
daniu wod morskich , czynności Xiężycy ,
ktory te dziwnie umiarkowane działa rucha-
nia ; odległości y ilości tey Płanety przezor-
nie do potrzeb y użytkow naszych umierzo-
ney ; Gdyby , tak z sobą rozprawiali , gdyby
Płaneta ta , albo większą , albo nas bliższą
była , lub gdyby ich było więcej niżeli jedna ,
moc uciskająca wody morskie tym samym
wzmózona przepelniłaby ieziora , y każdo-
chwilne ziemi sprawowałaby zalewy ; prze-
ciwnie

ciwnie gdyby teyże Płanety nie było, gdyby była mnieyszą, lub odlegleyszą, śpiące w łonie swoim Ocean trzymałby wody, których zaraźliwe operacye wszędy rozchodzące się, latorośle, zwierzęta, y ludzi uszkadzałyby. Wpadali ztąd w uważanie tey to wszystko dzielney Iestności, która wszystkie świata części tak rozumnie, tak zgodnie, y tak miernie spoiła.

Po kilku dniach żeglugi okręt do odnogi Saronickiey wpływa, przybiia niezadługo do Epidauru, z kąd Krolewicz śpieszno do Sparty udaie się.

Sławne to miasto w figurze okrągłey stawione, obozu żołnierskiego podobieństwo wydawało: Położone było w niepłodney, y nieurodzayney nizinie, którą oblewa Eurotas rzeka dziwnie bystra, często przez swoje zbytne wylewy kray pustosząca: Nizinę tę z iedney strony gory niedostępne otaczały, z drugiey pagorki suche, ledwo to z siebie wydawające, bez czego do opędzania istnych przyrodzenia potrzeb obeyść się nie było można: tak to samo kraiu położenie do wojennego, pracowitego, y oszczędnego życia Lacedemończykow swoich zaprawiało.

Wieżdżaiąc do miasta Cyrus, zobaczył proste, y iednakowe budynki, od wspaniałych Egi-

Egipskich Pałacow nieskończenie odmienne; Starodawna i acedemończykow ieszcze się w nich wydawała prostota; ale obyczaje iuż się ku zepsowaniu miały, gdyby Chifon, ieden z siedmiu Grecyi Mędrcom, temu nie był zapobiegał nieszczęściu. Dway Krolowie Aryston, y Anaxandryd z starożytney linii Heraklidow idący, władzę naywyższą między sobą dzielili; ieden stanem, a drugi wojskiem władał.

Aryston z przyrodzenia łaskawy, dobroczynny, y ludzki, wszystkim, ktorzy go otaczali, zarowno dufał: Anaxandryd przeciwnie był ponury, niedowierzający, y podeźrzenia pełny.

Prytanis Arystona faworyt, od dzieciństwa w Atenach wychowany, na wszelakie roskoszy wylał się; a iako wszystkie w sobie przyrodzenia przymioty łączył, tak umiał przedziwnie same nawet przywary swoje przyjemnością okraszać, do natury wszystkich, y Geniuszu stosować się, y każdego charakteru własności na sobie doskonale wyrażać: trzeźwym był y oszczędnym z Lacedemończykami, z Ateńczykami maniernym, z Trakami napijącym się, z Egipcyanami uczonym; na przemiany w różne te wybierał się postawy, nie ażeby zwodził, nie był albowiem cale złośliwy, lecz ażeby gła-
skał

skął panującą w sobie namiętność, to jest chęć przymilenia się ludziom, y stania się bożyszczem wszystkich; słowem Prytanis był zbiorem wszystkiego, cokolwiek w świecie nayprzyjemniejszego, a oraz naynierządnieszego być może. Pokonał Prytanisa Aryston, y w nim się cale utopił.

Faworyt ten Krola na swoje obyczaje przerobił. Lacedemończykowie rozpuszczać się poczęli. Rozumne Likurga Prawa bezkarne gwałcono. Krol łaskami bez braku, y bez względności szafował.

Anaxandryd trybem panowania tamtemu wręcz przeciwnym rownież Państwo do upadku nachylał. Nie wiedząc iak poznawać pocziwe y rzetelne serca, wszystkich ludzi miał za nieszczerych; rozumiał, iż ci, ktorzy się być dobrimi zdawają, niczym się więcey od innych nie różnią, tylko że do ukrytey złości swoiey przyłączają obłudę: Naypocziwsze, y nayzasłużeńsze wojskowe osoby wpadły w podeyrzenie u Krola, a nayprzed Leonidas.

Był on nayznacznieszym, y w rzemiośle woennym naybiegleyszym Hetmanem; pocziwość miał gruntowną, y nader rzadką odwagę; kochał szczerze cnotę, ale sam nie miał iey dosyc do ulegania niedosko-

nało-

nałościom inszych ludzi; nazbyt wszystkimi pogardzał; o niczyie pochwały, ani dobrodzieystwa nie dbał; względu ani na Krole, ani na osoby Dworskie żadnego nie miał; zaciekła przeciwko występкови nieważić obyczaje iego dzikiemi, y nieznośnemi czyniła: Zawsze doskonałey upatrował cnoty, a że iey nigdzie znaleźć nie mógł, z nikim prawdziwey przyiaźni nie miał. Bali się go wszyscy, nie kochał żaden; słowem mówiąc: charakter Leonidy był treścią wszystkich cnot podziwienie wymuszających, lecz oraz naprzykrzonych. Obmierzył go sobie Anaxandryd, y wywołał z kraju: Tak ten Monarcha wątlil potęgę Sparty, kiedy obyczaje iey psował Aryston.

Chilon, który Krolom tym za Nauczyciela był, y Dozorcę w młodości, przyszedłszy razu pewnego przed nich, tak do nich mówił: „Lata moie, wieku część znaczna na waszych usługach strawiona, y prace w edukowaniu was podjęte, ośmielaią mnie do mowienia wam prawdy, z wolną szczerością: Obadwa zarówno zgubę sobie, y Państwu gotuiecie, acz przez przeciwnie przywary. Arystona częstokroć faworyci y podchlebcy zwodzą; a ty Anaxandrydzie siebie winien, że prawdziwych przyjaciół mieć nie możesz. Chcieć się

„się zawsze obchodzić z ludźmi podług wy-
 „miaru surowości, na którą zasługują, nie
 „jest to sprawiedliwość, ale dzikość y okru-
 „cienstwo: Dobroć też y powolność nazbyt
 „powszechna, ani karać występki z mier-
 „nością, ani odpłacać zasługę z brakiem
 „nie umiejąca, nie jest cnotą, ale raczej
 „słabością, częstokroć o większe nieszczę-
 „śliwości, niżeli złość istotna, przyprawia-
 „jącą. Wszakże twoje Anaxandrydzie nie-
 „dowierzania szkodliwsze ieszcze są kra-
 „iowi, niżeli nazbyt ufna Arystona powol-
 „ność. Za coż nie wierzysz ludziom dla
 „bezgruntownych, które sobie sam rościsz,
 „podeyżeń, kiedy zwłaszcza przymio-
 „ty ich, y zdatność czynią ci ie koniecznie
 „nietylko użytecznemi, ale y potrzebnemi?
 „Monarcha raz w kredycie swoim umieści-
 „wszy Ministra, nie powinien się go pozby-
 „wać, chyba aż po oczywistych y niezbi-
 „tych o iego zdradzie dowodach. Nie po-
 „dobna rzecz iest, ażeby wszystko mógł
 „przez siebie sam czynić; raczej podczas
 „powinien wydać się na niebezpieczeństwo
 „zdrady, niżeli opuszczać nastęrczające się
 „do czynienia pogody; W reszcie potrze-
 „ba umieć zażyć rozsądnie ludzi, ale nie
 „spuszczać się na nich ślepo, iako czyni
 „Aryston, iest między zupełnym niedowie-
 „rzaniem, y zbyteczną ufnością rostopny
 „śrzodek: Poprawcież się w tych wadach
 „wa-

„waszych, bo inaczej nie będzie mogło Państwo wasze trwać długo.”

Uwagami temi, y doświadczeniem poprawione za czasem były Arystona błędy; odstrychnął od siebie Prytanisa: ale dzikie Anaxandryda przyrodzenie, nie było tylko przez klęski ulepszone; w swoich przeciwko Ateńczykom wyprawach do szczętu po kilkakroć zniesiony, uznał nakoniec nieodbitą potrzebę przywrocenia Leonidy.

Cyrus dał się poznać obiema Krolom, którzy go przyjęli z grzecznością większą nierównie, niżeli zwykli Cudzoziemcom Lacedemończykowie okazować. Nawiedził potem Krolewicz Chilona: Filozofowi temt mądrość iego wielką uczyniła u Krolow, w Senacie, y u pospolstwa powagę; miany był za drugiego Likurga; najmniejsza rzecz w Sparcie bez iego porady nie działa się.

Mądry ten Lacedemończyk chcąc dać Cyrusowi zupełne o prawach, obyczajach, y rządzie Narodu swojego uwiadomienie, poprowadził go nayprzod do Gerontow Rady przez Likurga ustanowioney.

Rada ta, w ktorey oba Krolowie prężydowali, odprawowała się w sali matami, y
sito-

sitowiem wysłaney, ażeby okazałość mieysca pilney nie odwracała baczności: Składała się z czterdziestu Senatorow; liczba tak mała ucalała ją od zgiełku y wrzawy w obradach Ateńskiego Pospolstwa częstokroć panującej.

Władza Krolow Sparty udzielna była aż do czasow Likurga; gdy zaś Eurytyon, jeden z tych to Krolow, praw swoich dla przymilenia się ludowi dobrowolnie uchylił, skleiła się partya Republikantska, ktora za czasem śmiała, y buntowną stała się: Krolowie następni chcieli odzyskać dawną swoję powagę; Pospolstwo upornie się przy niej utrzymywało; ztąd wieczna między dwiema przeciwnemi stanami walka rozrywała nieustannie Państwo.

Dla utrzymania w rowni władzy Krolewskiej, y władzy gminney, ktore podług przemożności tyrannią, albo nierządem groziły, ustanowił Likurg Radę z dwudziestu ośmiu Starcow składającą się: Powaga ta między tyrańską udzielnością, y zbyt kującą wolnością śród kująca, oswobodziła od wewnętrznych zakłóceń Spartę.

W lat potym sto trzydzieści, Teopomp zważając, że co Krolowie z Radą swoją u-
chwa-

chwalili, to nie zawsze podobało się gminowi, postanowił Eforow, których roczna była władza: Ci od gminu obierani, jego imieniem wchodzili do wszystkiego, cokolwiek Senat, y Krolowie uradzali; tak każdy obrady, y uchwały publiczne, iakby przez niego samego uczynione, rozumiał: y na tey ci to głów, y członków iedności, życie ciała politycznego w Sparcie zależało.

Skoro Likurg tym sposobem tryb rządu określił, opisał Lacedemończykom prawa dziwnie zdadne do zapobieżenia wszystkim nie szczęśliwym skutkom, ktore działać w inszych krajach chciwość, ambicya, y miłość zwykła. Wielki ten Prawodawca chcąc wiecznie wstęp do Sparty zbyt kowi, y zazdrości zagrozić, wygnał z niey bogactwa y ubostwo: Przywiodł obywatelę swoje do uczynienia między sobą rownego gruntow y dobr wszystkich podziału; zagubił złota y srebra użytek, a nakazał, żeby nie inakszey, tylko żelazney używano monety, ktora w cudzych krajach kurrencyi nie miała: Wolał raczey ubliżyć Lacedemończykom wynikających z handlu z sąsiadami korzyści, niżeli podać ie w niebezpieczeństwo zachwycenia od innych Narodow zarazy zbytku, do zepsowania obyczajow nayzdadniejszey.

Ku utrzymaniu doskonałej między obywatelami rowności, wszyscy razem w są-
 K lach

lach publicznych, lecz osobnych iadali; każde towarzystwo wolno gości sobie przybie-
rało, ale nie inaczej, tylko za iednostaynym
wszystkich zezwoleniem, to zaś dlatego, że-
by przez rozmaitość humorow spokojność
nie była zakłócona; ostrożność bardzo po-
trzebna dla ludzi woiennego, y ponurego
przyrodzenia.

Wprowadzono Cyrusa do tych to sal publi-
cznych, w których ludzie około stołów zasie-
dli, wiekiem się tylko iedni od drugich różni-
li, otoczeni własnymi dziećmi, które im do
stołu posługiwały; trzeźwość ich, y życia o-
strość tak była wielka, iż u Narodow inszych
w przysłowie poszło, żeby lepiej było u-
mrzec, niżeli żyć po Lacedemońsku. W prze-
ciągu stołu rozmawiali o użytecznych, y po-
ważnych materych, o dobru Oyczyzny, o ży-
ciach wielkich Mężow, o różnicy dobrego od
złego obywatela, y o wszystkim tym, cokol-
wiek młodzież do cnot woiennych zaprawiać
mogło: Rozmowy ich w zwięzłości słow za-
wierały wysokie myśli; dlaczego styl Lakoń-
ski u wszystkich Narodow był w podziwie-
niu; Myśli naśladowując bystrość, rzecz wszy-
stkę iakożkolwiek obszerną w momencie wy-
rażał, a w dociekaniu celnego zdania w kro-
tkich zawartego słowach słodycz niewypo-
wiedzianą sprawował: Wdziękow, y okrąś
Ateńskich nie znali Lacedemończykowie; o
mę-

mężność w rozumach, równie iak w ciałach, starali się.

W dzień uroczystego święta, Cyrus z Araspem przytomni byli igrzyskom młodzieży Lacedemońskiej: W kole obszernym, otoczonym kanapkami z darni w kilka rzędów nakształt teatralnych siedzenia urobionemi, panienki prawie nagie, y młodzieńcy pierwszą w biegu, zapaskach, tańcu, y innych pracowitych ćwiczeniach wydzielali sobie pochwałę: Nie wolno było Lacedemończykom żenić się tylko z temi, ktoreby w igrzyskach tych przekonali.

Obraziła Cyrusa ta w zgromadzeniach publicznych między osobami różnych płci panująca wolność; nie mógł na sobie przewieść, żeby iey nie przyganił Chilonowi: Zda mi się, rzekł do niego, że w prawach Likurga wielkie iest przeciwienie; chce ażeby Rzeczpospolita iego samych miała Woioownikow na pracę zahartowanych, a przecię nie boi się wystawiać ie na roskosz, ktora mdli, y osłabia odwagę.

Układ, y zamysł Likurga w ustanowieniu tych igrzysk, odpowiedział Chilon, nie inszy był, tylko ażeby zaszczerpione, y wiecznie utrzymane były w iego Rzeczypospolitey woienne cnoty. Wielki ten Prawodawca naturę ludzką wskroś poznawał: wiedział,

że skłonności y własności Matek w dzieci ich wraz z krwią wpływaią: Chciał przeto, ażeby białugłowy Spartańskie Bohaterkami były, żeby samych Rzeczypospolitey płodziły Bohaterow.

W reszcie, mowił daley Chilon, rownie wykwinna miłość, iak wszeteczna rokosz, mieysca w Sparcie nie maią. Na te to szczegulnie święta wolność ta, ktora cię obraża, uchodzi. Likurg rozumiał, że można umorzyc pożądliwość, wciągając podczas oko do widzenia obiektow, ktore ią podzegać zwykły. Procz tego czasu, zawsze biała płeć od społeczeństwa z męską daleka: Nawet prawa nasze nie pozwalaią Nowożeńcom, tylko skrycie, y to bardzo rzadko widywać się. Tak Młodzież do powściągliwości przywyka, y do mierności w nayniewinniejszych nawet uciechach.

Procz tego, do małżeństw naszych bardzo się mało serce y upodobanie mięsza: przez co miostkom pokątnym, y małżeńskiey zawiści zapobiega się. Mężowie chorzy, lub w lata podeszli, żon swoich innym użyczaią, y znowu ie odbieraią bez skrupułu. Białugłowy maią się za należące bardziey do Rzeczypospolitey, niż do własnych małżonkow. Młodzież wychowuje się razem, a często nie zna inszey Matki procz Oycyzny, ani Oycow inszych procz Senatorow.

Cyrus

Cyrus przypominając tu sobie swoy ku Kassandanie afekt, y związku zobopolnego czystość, westchnął serdecznie, wzdrygaiąc się nieludzkich Sparty maxym. Gardził Krolewicz wątlącą serce roskoszą, ale nie mógł smakować w Lacedemończykow dzikości, która najmilsze towarzystwa korzyści poświęcała ambicyi, y rozumiała, że z cnotami wojennymi nie może się porządne mieścić kochanie; wszakże nie wątpiąc, że Chilon nie pozna się na tego zdania delikatności, tak raczey z nim mówił:

Mnie się zdaie, że miłość Rodzicielska dużo się do Państwa uszczęśliwienia przydać może; Niech Rodzice mają pieczę o wychowaniu dziattek swoich; wychowanie to dziatki ku nim do wdzięczności pociągnie; a ztąd poydą naypierwsze towarzystwa, y społeczeństwa węzły. Oyczyzna nic innego nie iest, tylko wszystkich familii w iedno zebranie. Jestli nadwątlona familii miłość, iakaż będzie Oyczyzny; kiedy ta od tamtey zależy? Moim zdaniem, strzedz się potrzeba takowych ustaw, które psują y przewracają naturę, pod udoskonalenia iey pozorem.

Spartanie wszyscy, odpowiada Chilon, iedną szczegulnie są familią. Likurg rozsądnie bacząc, że niedbali Rodzice, y niewdzięczne dzieci, częstokroć wzajemnych ku sobie obowiązkow uchybiają, wychowanie młodzi

wszystkich poruczył wybranym do tego starcom, którzy za powszechnych Oycow rozumiejąc się, iednakową o wszystkich staranność mają.

Y w rzeczy samey nigdzie Młodzież doskonalszey, iak w Sparcie nie miała edukacyi: Przyuczano nade wszystko młodych do oboczego, y zupełnego posłuszeństwa, do znoszenia pracy, do zwyciężania w utarczkach, do stawiania się mężnie bolom, y samey śmierci: Z odkrytą głową, y bosemi nogami na zimnach, y upałach chadzali, sypiali na rogóżach, iadali nader oszczędnie; a ieszcze y tey odrobiny sztuczną nabywać dowcipnością w salach publicznych do iadania wyznaczonych musieli. Nie potrzeba zaś ztąd wnosić, że w Sparcie kradzieży dozwalano; w tey bowiem Rzeczypospolitey, iako w niey wszystko było powszechne, tak występki ten miejsca mieć nie mogli, ale tym sposobem wciągano młodych woiennemu naznaczonych rzemiosłu, do odwracania baczności tych, którzy na nich czuwali, y do poddawania się mężnie naysurowszym karom, ieżeli by im brakło na tey, ktorey wymagano po nich przemyślności.

Tego był zdania Likurg, że wytworne myśli, badania, nauki subtelne, y udoskonalające dowcip umiejętności częstokroć do zarażenia umysłu, zepsowania serca moc wielką mają,

mają, przeto mało je cenili; wszakże nic nie opuszczano, ażeby w młodych czysty rozum rozwinąć, y rozsądek ich do żywości zaprawić; ale wszystkie insze umiejętności do ulepszenia obyczajow nie ściągaiaące się, poczytywano za nieużyteczne, y owszem niebezpieczne zabawki.

Spartanie rozumieli, że człowiek w życiu tym czynić więcey, niżeli poznawać powinien, y że Bogowie dali mu iestestwo raczey dla społeczeństwa, niżeli dla rozmyślenia.

Cyrus zatym udał się do szkół, w których ćwiczenia swoje odprawowała młodzież. Wznowił Likurg igrzyska Olympiyskie od Herkulesa ustanowione, y świąt tych obrządki Ifitowi zostawił: to zaś uczynił z trzech oraz się schodzących, Religii, woyny, y polityki, pochopow. Święta albowiem te nie tylko służyły do czczenia Bogow, do sławienia cnoty Bohaterow, do wprawiania ciał w prace wojenne, ale nadto do zgromadzania w pewne czasy na iednoż mieysce, y złączania przez wspólne ofiary rozmaitych Narodow, w których spoieniu wszystka Sparty potęga zależała.

Cwiczenia, przez ktore sposobiono się do celowania na tych igrzyskach, były szczególną |obywatelow Lacedemońskich pracą: Jlotowie niewolnicy ich uprawiali grunta, y
wszy-

wszystkie trzymali kunszta: Lacedemonczykowie każdą zabawkę, ktoraby na samym ciału ruchaniu przestawała, za podłą mieli.

Rolnictwo, rzekł Cyrus, y kunszta, są nieuchronnie potrzebne do zachowania pospółstwa od próżnowania, które płodzić zwykło kłótnie, miękkość, y wszystkie nieszczęsne występki arcy społeczeństwu szkodliwe: Zdaje mi się, że Likurg we wszystkich ustawach swoich przy-wiele od przyrodzenia odstępuje.

Uciechy spokojne, odpowiedział Chilon, y swobodna cichość, które są życia wieśniaczego korzyści, zdawały się Likurgowi wojennemu przyrodzeniu przeciwne; wszakże Lacedemonczykowie nie próżnią nigdy; bawią ich zawsze, iak sam widzisz, wszelkimi pracami, woyny podobieństwo wydającemi, zwłaszcza ćwiczą się w marszu, obozowaniu, szykowaniu do potrzeby woyska, szturmowaniu, stawianiu, y rozwalaniu fortec.

Tym sposobem utrzymuje się w umysłach podczas pokoju szlachetne iednych nad drugich przesadzanie się, bez wzniesienia nienawiści, y krwi wylania: Każdy się tam z gorliwością o zwycięstwo ubiega, a zwyciężony zwycięzcę swego z wielkomyślnością uwieńcza: Uciechy z temi igrzyskami związane nie dadzą o z mordowaniu pamiętać,
a pra-

a prace te czynią, że odpoczynek nie osłabia męstwa.

Mowa ta wznieciła w Cyrusie ciekawość do poznania wojskowych Lacedemończyków; zwierzył się iey Chilonowi: więc Krolowie rozkazali Leonidzie zgromadzać wszystko Sparty wojsko na obszerną pod miastem równinę, dla odprawienia przed Cyrusem popisu, y pokazania wszystkich wojskowych sztuk będących u Greków w używaniu.

Ukazał się Leonidas w wojskowe przybrane szaty, przyłbica iego trzech była ptaków ozdoba wyobrażeniami, z których średnie wydawało rybitwa; na kirysie wyrażona była głowa Meduzy, y na tarczy sześciogranney wszystkie Boga Marsa własności: w ręce buławę trzymał.

Cyrus, y Arasp wsiadłszy na dzielne konie, wyiechali z miasta z Hetmanem Lacedemońskim, który poznawszy w Krolewiczu chęć o wszystkim wywiedzenia się, tak z nim przez drogę rozmawiał: Grecya na kilka Rzpltych dzieli się; każda utrzymuje wojsko obszerności swoiey przyzwoite: Nie chcemy, iak Azyatyckie Narody, wojsk chować bezmiernych, lecz bitnego, y dobrze karnego żołnierza: Wielkie wojska, y kosztują bez miary, y ciężko z nimi ruszyć się. Zwyczaj u nas
nie-

nieodmienny jest zawsze zaobozować beśpiecznie, ażebyśmy poniewolnie nigdy do potyczki nie przyszli: Mała garstka dobrze ćwiczona, gdy się w porze oszańcuje, może nayliczniejsze rozgromić woyska, które się własną swoją mnogością niszczą, gdy im żywności braknie.

Kiedy idzie o powszechną Grecyi obronę, wszystkie te części rozdzielone kupią się, a wtedy żadna nie jest tak ogromna potęga, ktoraby na nas uderzyć śmiała. W Sparcie wszyscy obywatele są żołnierzami; w inszych zaś miastach nie zaciągają do woyska ludzi z steku pospolstwa, ale wybierają naylepszych obywatelów, odważnych, silnych, w porze wieku będących, do niewczasów, y prac przywykłych: Przymioty, z ktoremi dobierają Hetmanów, są niełękliwość, wstrzemięźliwość, y doświadczenie, muszą wprzod przez naysroźsze przeysć proby, niżeli ten urząd obeymą: powinni wprzod dać iawne znaki wszystkich męstwa, y dzielności gatunków w wynaydowaniu przemysłów, w chwytności się ich, w skutkowaniu; a nade wszystko wielkomyślnemi się pokazując, y wyższemi nad nayokropniejsze fortuny ciosy: tym sposobem każda Rzplta ma zawsze milicyą porządną, Hetmanów sprawnych, żołnierzy do prac wciągnionych, woyska nieliczne, ale niezwy-
ciężone.

W Spar-

W Sparcie podczas wojennych wypraw folgują w surowych ćwiczeniach, y w ostrości życia: Lacedemończykowie iednym są w świecie Narodem, ktoremu odpoczynkiem jest woyna: wolne nam są na ow czas wszelkie uciechy, ktore zabronione w pokoju.

Do potyczki takim sposobem woyska nasze szykujemy, że się nigdy razem wszystkie nie potykają, iak Egipskie, ale iedne po drugich następują, y wspierają się wzajemnie bez pomięszania. Szyk naszego woyska nigdy nie jest do nieprzyjacielskiego podobny, naywaleczniejszych żołnierzy stawiamy po skrzydłach, ażeby rozciągnawszy się, snadno mogli otoczyć nieprzyjaciela.

Skoro już ten rozproszony, mamy od Likurga rozkaz z wszelką przeciwko zwyciężonym obchodzić się łaskawością, a to nietylko z ludzkości, ale ieszcze z polityki pochopu. Łagodziemy albowiem przez to zaiadłość naszych nieprzyjaciół; nadzieia, że się łaskawie obchodzić z nimi, gdy nam się poddadzą, będziemy, wstrzymuje ich od owej wściekłej rozpaczy, ktora często samym zwyciężcom fatalną bywa.

W tym przybyli na owę rowninę, gdzie woysko zgromadzone, na kilka pieszych, y konnych Regimentow dzielące się stało w parady: radzie :

radzie: Regimentarze, y Generałowie przed Szwadronami: żołnierze wszyscy w szatach czerwonych, aby w ogniu potyczki krwie uyrzeniem nie trwożyli się: Maszerującym na fletach przygrywano; głowy wszyscy bukietami z kwiatow ozdobne mieli, y głosem zgodnym Kastorowi pieśń wyśpiewywali. Krzyknie Leonidas; całe woysko w okamgnieniu zastanawia się: toż na najmniejszy znak Hetmański, szwadrony kupią się, rostrychają, wiklą, rozciągają, dwoją szyki, y znowu w dwoynasob pomnażają, rozstępują się, ściskają, a przez rozmaite przemiany, to równościenne, to ukośne, to równokątne z ścianami dłuższemi dwiema, y dwiema krotszemi czworgrana, to trzygrance, to różne nakoniec inne figury szykiem swoim wydają. Zatym woysko całe na dwa korpusy dzieli się dla wyrażenia potyczki. Jedno przeciwko drugiemu zbliża się, zniżają dzidy, ściskają się glidy, tarcza tarczę, przyłbica przyłbicę, y mąż męża dosięga: nacierają na siebie obiedwie strony, mieszają się, biją, szwadrony przerywają; Nakoniec po długim, y mężnym odporze zwyciężają iedni, pierzchają drudzy, y w pobliskiey twierdzy schraniają się.

Nie znano w ten czas w Grecyi machin woiennych do dobywania fortec, w czasie późniejszym wynalezionych; sposob dobywania miast zwyczajny u nich był przez szykowanie

nie

nie woyska w figurę dachu, co się nazywało *testudo*. Rzekł Leonidas, y natychmiast obleżycy szychuią się, pierwsze rzędy zakrywaią się swoiemi czworogrannemi tarczami, drugie glidy tarcze nad głowy wznoszą, iedne za drugie zapieraią, y krokiem iedni niżey drugich schylaiąc się, razem składaią spadzisty dach strzałom nieprzenikły. Trzy dachow takowych rzędy murow wysokości dosięgaią: Obleżeni rzucaią, nakształt gradu, kamieni moc, y pociskow, lecz nakoniec dostaią fortęcy obleżcy.

Powrociwszy do Sparty Cyrus, przypomniał sobie, y wyrażał na umyśle wszystko, cokolwiek widział, lub słyisał: ku sztuce zaś wojenney wielki powziął szacunek, y postanowił udoskonalic ią niegdyś w Pańswie swoim. Potym sam nasam tak z Araspem rozprawiał: Jak mi się zdaie, Rzplta Spartańska iest obozem nigdy nie rozchodzącym się, iest Zgromadzeniem żołnierzy zawsze zbroynych. Przyznam ci się, że mimo ten szacunek, z którym ku Likurgowi iestem, nie zupełnie mi się podoba ustanowiony od niego rządu gatunek. Ludzie iedynie do woyny zrodzeni, nie maiący inney pracy, inney nauki, inszego kunsztu, tylko sposobienie się do psowania Narodu ludzkiego, powinnyby być za nieprzyiacioł społeczeństwa poczytywani, zdrowa y baczna polityka, nietylko powinna wolność kraiovi swoje-

swojemu obwarować, ale nadto sąsiadom bę-
 śpieczeństwo. Chcieć się odrywać od reszty
 Narodu ludzkiego, y mieć się za zrodzonych
 do iego zawoiowania, jest to rozdrażniać prze-
 ciwko sobie, y uzbraiać Narody wszystkie.
 Atoż y tu ieszcze Likurg uchybił natury, u-
 chybił sprawiedliwości. Przyuczając każde-
 go w szczególności obywatela do oszczędno-
 ści, powinien był naznaczyć obręby ambycji
 całego ogólnie narodu. Spartanie równają
 się łakomcom; chciwemi są tego, czego nie
 mają, ubliżają sobie użycia tych rzeczy, kto-
 re dzierżą.

Powziąwszy już Cyrus zupełne o prawach
 y obrządkach, y wojskowej Lacedemończy-
 kow nauce uwiadomienie, wyjechał z Sparty,
 żądając insze Greckie Rzplite zwiedzić.
 Chilon z Leonidą odprowadził go aż do
 granic Państwa: Poprzysiągł obiema wieczy-
 stą przyiaźń, y przyrzekł, iż Rzplitey ich
 wiecznym sprzymierzonym będzie. Jakoż
 uścił się w słowie, bo od iego czasow żadney
 Persowie z Grekami nie mieli wojny.

Wprzod niżeli wyjechał z Peloponezu,
 chciał zwiedzić znakomitsze tey Prowincyi
 miasta: Był w Argaeh, y Micenach, gdzie
 niegdyś panował Perseusz, od ktorego szli
 Krolowie Perscy; ztamtąd do Sycyonu udał
 się, a naostatek do Koryntu, która Rzplita
 po

po Ateńskiej y Lacedemońskiej, najsławniejszą w całej, y naysiębniejszą była Grecyi.

Wieżdżającego w Miasto zadziwił niemało smutny widok wszystkiego żalobnie ubranego pospolstwa: Postrzega pogrzebową paradę, którą kilku trębaczow uprzedzając, pomnażali powszechnego żalu przez żalobne brzmienia: Grono czterdziestu Panienek, bosso, y rozczochranemi włosami, białemi szatami, aż do ziemi otaczało trunnę, wszystkie pochwały umarłego wyspiewując rzewnie płakały: Trochę daley maszerowali żołnierze, krokiem wolnym, z miną smętną, z oczyma spuszczonemi, y z nachylonemi na doł włóczniami; na czele ich uczciwy Starzec, którego wspaniała, y hetmańska mina, mężna, y poważna ciała postawa, gorzki żal na twarzy malujący się, ujęty za serce Cyrusa; spytał o iego przezwisko, y dowiedział się, że to był Krol Peryander, który ostatnią tę Synowi swojemu Likofrontowi czynił przysługę.

Cyrus, y Arasp przymieszawszy się do gminu, szli razem ku twierdzy Akrokoryntem nazwaney; ta iż była wystawiona na wierzchołku wysokiej gory, z ktorey Jońskie, y Egeyskie morze widać było, przeto nazywała się okiem Grecyi. Doszedłszy do tey to fortocy, w ktorey był grob Krolewski, Peryander ciało Syna swojego nayprzod winem, mle-

mlekiem, y miodem pokropił, zatym stos nągotowany, kadzidel, perfumow, y woniejących oleykow pełny sam podpalił, a przez wszystkie czasy przeciąg, gdy ciało Likofronta pożerały płomienie, stał iak wryty, niemy, y w łzach pływający. Potym skropiwszy pachnącemi wodkami kurzące się ieszcze popioły, zebrał ie w szczerozłotą trunienkę, nakoniec dawszy znak ludowi, że chciał co mówić, tak posępne, w którym aż dotąd zostawał, przerwał milczenie: Koryntczykowie! Nieomieszkali Bogowie pomścić się za was, oswobodzić was z niewoli, a mnie za bezprawne władzy Krolewskiej przywłaszczenie ukarać: Likofron umarł, całe moje plemię wygasło: Niechcę iuż dłużej panować: Odbierzcie obywatele wolność waszą, odzyskaycie wasze swobody. To powiedziawszy odeysć całemu Zgromadzeniu rozkazuje, a sobie dawszy postrzydz na znak żalu włosy, wraz z trupem Syna swojego w grobie zamyka się.

Cyrus widokiem tym wskroś przerażony, ciekawy był wiedzieć tey tragedyi przyczynę, którą mu w ten sposob ktoś opowiedział: Przedtym Krolowie w Koryncie panowali, gdy zaś rząd Monarchiczny był zniesiony, Prytanow, których roczne było władanie, na miejsce Krolow obierano. Ten rządu gminnego gatunek przez cały wieku iednego trwał przeciąg. Korynt w bogactwa,
y po-

y potęgę bardziej coraz wzbiiał się, aż Cypsel tego Peryandra Oyciec, Krolewską ogarnął władzę. Panowawszy przeszło trzydzieści lat, y passye już swoje nasyciwszy, uczuł w sercu swoim zgryzotę, y pomięszanie; rozum też zamroki namiętności pozbywszy, dał mu poznać zbrodni przezeń popełnionej szkaradę. Ułożył sobie więc wrocić Koryntczykom wydartą niesłusznie wolność, lecz śmierć nie pozwoliła mu dopełnić tak chwalebne go zamysłu. Wszakże przed samym zgonem przyzwawszy do siebie Peryandra, przysięgnąc mu rozkazał, że Rodakom swoim przywróci wolność. Młody Krolewicz chęcią panowania uniesiony, y zaślepiony ambicyą, zapomniał o uskutkowaniu tey przysięgi. Y toć to było pierwszym iego nieszczęśliwości zdroiem.

Koryntczykowie kusili się po kilkakroć o iego z tronu zrzuceniu, ale ich uskromił Peryander, y panowanie swoje bardziej ugruntował. Chcąc się na potym zasłonić od gminnych napaści, z Melissą dziedziczką Arkadyi sprzymierzył się, za małżonkę ją swoją, po śmierci pierwszey, poiąwszy. Melissa ta była naydorodnieyszą, naycnotliwszą, y naywspanialszą z wszystkich swojego wieku Krolewien.

W kilka lat po tym ożenieniu swoim Peryander wojnę Korcyreyczykom wydawszy,

L

sam

sam na czele woysk swoich poszedł. Pod niebytność Krola, Koryntczykowie pogodę upatrzywszy, znowu się zbuntowali. Melissa w fortecy się zamknawszy, wytrzymywała mężnie obleżenie, nakoniec wysłała prosząc o posiłki Proklesa Epidauru Krola, który zawsze wiernym Peryandrowi Alliantem pokazował się. Krol Epidauru, jako zdawna w swojej ukartował głowie, pod panowanie swoje całą zagarnąc Grecyą, tak z pogody tej do opanowania Koryntu chętnie korzystał; zwłaszcza, iż sądził, że miasto to najzdadnieysze było na Stolicę Państwa. Przybył pod Korynt z wielkim woyskiem, y w kilku dniach wziął go w moc swoją.

Melissa nic o zamysłach Proklesowych nie wiedząc, kazała do fortecy otworzyć, y przyjęła go iak przyjaciela Peryandra, a wybawiciela swojego. Prokles widząc się Panem Koryntu, Stolicę w nim Państwa swojego założył, a Peryandrowi donieść rozkazał, że na dzierżeniu Korcyry, którą Monarcha ten świeżo zawojował, ma przestać. Postrzegła wkrótce Melissa, że niesprawiedliwe cudzego Tronu przywłaszczenie nie iednym Proklesa występkiem było. Uczuł on w sobie gwałtowną ku Krolowcy passyą, y ażeby ją nasycić, wszelkich szukał sposobow. Ale gdy na Melissie ani powabami, ani pogrozkami nic przemodz nie mógł, zamknąć ją wraz z Synem
 iej

iey Likofrontem na wysokiey wieży nad brzegiem morskim położoney rozkazał.

W tym Peryander o Proklesa podstępnie, y o iego ku Melissie miłościach dowiaduje się: udano oraz przed nim, że Melissa nietylko sprzyiała zdradzieckim Krola Epidauru zamiślom, ale nad to, że y passyą iego kontentowała. Niegodziwym tym oczernieniem snadno dał wiarę Krol Koryntu: zawiść serce iego opanowała. Sporządza wielką armatę, y z nią do Koryntu puszcza się, wprzod niżeli się dowiedzieć mógł o iego obrotach Prokles. Już miał do portu wieżdzać, kiedy z nagła straszliwa na morzu powstawszy burza, okręty iego rozprasza. Melissa nie wiedząc o Peryandra przeciw sobie zawiści, dziękowała iuż Bogom za bliskie oswobodzenie swoje: kiedy oto zobacza znaczną część floty w oczach swoich ginącą! Reszta aż ku Afryce wiatrami uniesiona tam zatonęła. Jeden szczegulnie okręt, w którym był Peryander, miał szczęście wysliznać się z roziuszonych bałwanow morskich zapalczywości. Krol ten powraca do Korcyr, gdzie w okrutną wpada tęsknicę. Duszy iego wielkomyślność znośną mu czyniła Państwa utratę, ale myśli o występku, o który przed nim pomowiono Melissę, znieść żadnym sposobem nie mógł. Kochał ją iedynie: więc pod żalu nieznośnego ciężarem upada; rozum mu się mięsza, y od siebie odchodzi.

Melissa tym czasem nierozumiejąc, aby od owey nawałności mógł ocaleć Peryander, śmierci iego gorzko płakała. Widziała się znowu celem barbarzyńca Proklesa, któremu nayszkaradnieysze występki nie czyniły żadnego wstrętu. Gdy nieustannie Bogow pomocy wzywała, prosząc ażeby obrońcami iey niewinności byli, człowiek, któremu Prokles straż więzienia poruczył, Krolowy nieszczęśliwościami tknięty, upewnia ją, że Peryander żyje, y ofiaruje się, że ją z Synen iey Likofrontem do Korcyry zaprowadzi. Wyszli samotrzeć przez loch podziemny; a nocą tylko, y przez same bezdroża idąc, za kilka dni wyszli z Koryntskiej Prowincyi, ale niżeli przybyli do Korcyry, długo wprzod po nad morzem Egejskim błakali się.

Prokles wyściem Melissy niewypowiedzianie rozżarty, przez naprawione od siebie osoby utwierdził Peryandra we wszystkich iego podeyżrzeniach, y ostrzegł go ieszcze, że Melissa wkrótce ma do wyspy Korcyry przybyć dla zadania iemu trucizny. Nędzny Krol łakomo słuchał wszystkiego, coby iego przeciwko Melissie zawiść utwierdzić, y pomnożyć zaiadłość mogło.

W tym Melissa z Likofrontem, y przewodzącą swoim do Korcyry przybywa, y widzieć się z Peryandrem nayrychley żąda. Peryander nie był w ten czas w Pałacu swoim, ale
w pe-

w pewnym gęstym gaju, do ktorego schraniał się często, aby tym wolniey żalowi swojemu cugle rozpuszczał. Skoro z daleka postrze- ga przychodzącą Melisę, zawiść, y gniew umysł iego osiada, biegnie: Ta ręce do obła- pu serdecznego wyciąga, aż gdy się ku niemu zbliżyła, puinał w iey piersiach topi: upada na ziemię Melissa, mówiąc: Ah! Peryan- drze! y także mi to odpłacasz moję ku tobie miłość y wierność? Chce coś więcey mówić, ale śmierć wyrwa ją z życia nieszczęśliwości pełnego: dusza zaś iey ulatuje na Elizeyskie pola, dla odniesienia tam winney cnotom swo- im nadgrody.

Likofron widzi Matkę w krwi własney pły- wającą, łyże leie, y głosem wielkim woła: Sprawiedliwi Bogowie, pomścicież się za śmierć niewinney Matki na okrutnym Oycu, ktorego ukarać przyrodzenie mi zabrania. To wymowiwszy przedarł się w gęstwinę lasu, y nigdy więcey oblicza Oycowskiego oglądać niechciał. Wtedy wierny Koryntczyk dro- gi ich towarzyszy, wierność y niewinność Me- lissy, tudzież wszystkie utrapienia, ktore od Proklesa za cnotę swoję w więzieniu zniosła, Peryandrowi opowiedział.

Tu strapiiony Koryntu Krol postrze- ga, ale już nazbyt późno, ławowierność swoję; roz- pacza; tymże samym puinałem przebił się:

L 3

ale

ale raz nie był śmiertelny. Zamierza się powtornie; zatrzymują go: rzuca się na ciało Melissy, y słowa te po kilkakroć łzami przerywane powtarza: Ah! Melisso! Melisso! Jedność nasza nayroskosznieysza powinnaż się była przez okrucieństwo niesłychane zakończyć! Wielki Jowiszu! dopełniy przez twoje pioruny kary, ktorey mi na sobie samym dopełnić nie pozwalają ludzie. To wymawiając przymyka rękę do rany chcąc ją rozdrzeć, y tym sobie sposobem śmierć przyspieszyć; ale go zatrzymują, y do iego zaprowadzają Pałacu. Peryander przecię żadnego poratowania życia przyjmować upornie niechce; przyiacioły swoje okrutnemi zowie, że go zachować chcą przy życiu, ktore on sobie mierzi. Nie mogą umysłu iego zaspokoić; aż gdy mu przełożyli; że on sam zemstę z Proklesa za iego występki odnieść może, dopiero tą podźwigniony nadzieją, leczyć się daie.

Przyszędłszy do zdrowia, użala się przed swoiemi Sprzymierzonemi na doznane od siebie fortuny ciosy, niegodziwość, y zdradę Proklesa przekłada im. Wspierają go posilkami woyskowemi Tebanie. Oblega Korynt, dobywa, bierze w niewolę Proklesa, y nad grobem Melissy zabić go rozkazuje.

Likofron zostawał zawsze w Korcyrze, y niechciał do Koryntu powracać, aby nie był przy-

przymuszony patrzeć na Oycę, który mu w osobie swojej wystawiał mordercę niewinney Matki, którą on bez porównania kochał. Peryander resztę nieszczęsnego życia, nie ciesząc się wielkości swojej korzyściami, smutnie przepędził. Zabił żonę, która iedynym iego bożyszczem była: Kochał Syna, który oblicza iego cierpieć nie mógł. Nakoniec postanowił złożyć berło, Syna swojego koronować, y do Korcyry udać się, aby tam do zgonu życia niedolą swoją, y swoje występki opłakiwał. Więc kazawszy narządzić okręt, wysłał go do Korcyry, aby nim sprowadzić Likofronta. Wychodził często ponad brzegi morskie Krol, niecierpliwie synowskiego przybycia wyglądając: dał się nakoniec zobaczyć okręt: bieży na brzeg z radością nieogarnioną Peryander, ale któż wyrazi iego zadumienie, y żalność, kiedy zobaczył Likofronta w trunnie?

Korczyreyczykowie ięczący pod uciążliwym iarzmem Peryandra, ktorego barbarzyństwem brzydzili się, rokosz podnieśli; a chcąc wygubić wszystek tyrana rod, okrutni ci Wypomieszkańcy zamordowali Likofronta, y zabitego w okręcie Oycu odesłali na okazanie nieukoionej swojej przeciwko tyrannii nienawiści. Peryander tak straszliwym widokiem wskroś przeszyty, wchodzi w siebie samego uwagą, uznając niebieską zemstę, y na

te

te słowa zdobywa się: Potargałem uczynioną Oycu przysięgę: Obywatelom wolności nie oddałem: O Melisso! o Likofroncie! o Mścicielu Bogi! Ah! nazbyt na ciosy te, których teraz doznawam, zasłużyłem. Kazał zatem gotować pogrzebową paradę, z ukazem, aby na niey wszystek lud znajdował się.

Cyrus, który był przytomny tym obrządkom, kilka dni potym dowiedział się, że Peryander dwom swoim niewolnikom rozkazał poysć w nocy na miejsce im przez niego wyznaczone, zabić najpierwszego, ktoregoby tam napotkali człowieka, y ciało iego w morze wrzucić. Sam Peryander na owe miejsce umyślnie nadstawił się, y był zabity. Ciała iego znaleźć nie można, zatem ani mu przysługi pogrzebowey uczynić. Krol ten w rozpacz bezprzykładną wpadłszy, tak się sam dobrowolnie ukarać chciał, ażeby dusza iego wiecznie po nad brzegami Stygijskiemi błądząca, nigdy się do Bohaterow mieszkania nie dostała. Okropna zbrodni, y nieszczęśliwości osnowa! Mąż przebiia żonę! Poddani zbuntowawszy się, Krolewicza swojego zabiiają! Krol sam się na rzeź wydaie! Sprawiedliwy gniew Boski wszystko tyrana plemię wygubiwszy, zemstę z niego ieszcze y po śmierci odnosi. Coż to za widok, y co za nauka dla Cyrusa?

Ten nie bawiwszy długo na miejscu tak okropnym, pojechał do Tebow, gdzie nowe Krolow nieszczęśliwych widział przykłady. Oglądał grob Edypa y Jokasty, y usłyszał historiją nieszczęsnego ich rodu wiecznemi roztarganego zawaśnieniami. Uważył nade wszystko, że w sławnym tym mieście odmienny był gatunek rządu, który w ten czas był gminny. Widział podobneż odmiany w wielu innych miastach Grecyi. Wszystkie te małe Prowincye udzielnie przedtym władane były, ale w następności czasow, czy to przez słabość, czy przez zepsowanie Krolow, w wolne Rzeczypospolite zamieniły się.





P O D R O Ż
 C Y R U S A
 XIĄŻKA PIĄTA.

Z Tebow Cyrus przez Beocyą przeiechawszy, do Attyki udał się, y przybył do Aten, gdzie na ow czas panował Pizystrat. Zdziwiły Cyrusa Kościoły, Pałace, y wszędy okazujące się bogactwa miasta tego, w którym nauki wszystkie, y umiejętności kwitły. Przyszedł nakoniec do Krolewskiego Pałacu, ktorego Architektura wyborna, ale naturalna była; wszystkie ozdoby zdawały się być koniecznie potrzebne. Na pokładach między tramami y gzymsami będących, rznięte były Herkulesa prace, Tezeusza wyprawy, rodzenie Pallady, śmierć Kodrusa, Kolumnada sztuki Jońskiej prowadziła do obszernego krużganku malowaniami rozmaitemi, statuami z spiżu y marmuru przednie robionemi, y wszystkim, cokolwiek zastana-
 wiac

wiać oko ludzkie, y kontentować może, ozdobnego.

Pizystrat pięknie przyiąwszy Krolewicza Perskiego, posadził go przy sobie. Około nich siedzieli na bogatych Kobiertcach znaczniejsi Senatorowie; daley liczna młodzież Ateńska. Stoł zastawiono paradnie podług mody kraiu: Wina naywyborniejszego złotemi puharami kosztownie wysadzonemi dawano. Wszakże wesołość, y obyczajność Ateńska, które się przedziwnie w konwersacyi Pizystrata wydawały, nayprzyjemniejszą stołu były okrasą. W przeciągu uczyty Krol Ateński opowiadał Cyrusowi rewolucye, które się za iego panowania trafiły: przyczyny swoiego wygnania; y swoy po podwoynym z Tronu zrzuceniu powrot. Malował nader dowcipnie przywary, y zamieszania rządu gminnego, ażeby go ochydzic słuchającym. Mowy swoje okraszając narracyikami wdzięcznymi, żywymi wyrazami, słow ułożeniem wybornym, wszystkę rozweselał kompanią. Tak słodczy konwersacyi, y wolności, która pod czas stołu panować zwykła, bacznie, y rozsądnie używając, gruntował nieznacznie powagę, y miłość Rodakow swoich skarbił sobie. Senatorowie, y młodzież Ateńska słuchając go, y na niego patrząc, zdawali się zapominać wrodzoney przeciwko wszystko-władnemu rządowi nienawiści. Cy-
rus

rus zaś w przykładzie tym nie bez ukontentowania wyczytał, że Monarchowie ludzcy, y przyjemni, mogą sobie podbić serca y umysły tych nawet, którzy naynieprzyjaźniejszy są ich potędze.

Nazaiutrz oświadczył Cyrus swoje Pizystratowi pragnienie poznania Prawodawcę Solona, ktorego sława po całej rozległa się Azji. Filozof ten po odprawionych dla zwiedzenia świata podróżach, niechciał z razu powrócić do Aten, przeto że Pizystrat Krolewską sobie godność, y powagę przywłaszczył; ale dowiedziawszy się o skromnym Monarchy tego, y rozumnym władaniu, poiednął się z nim. Mięszkanie sobie obrał na pagorku Marsa, gdzie sławna Areopagu odprawowała się Rada, blisko grobu Amazonk. Pizystrat pokazał tę Krolewiczowi grzeczność, że go sam do Ateńskiego Prawodawcy zaprowadził.

W Mędrca tym, acz wieku już był dużo podeszłego, wydawały się ieszcze dawney żywości zabytki, wesołość ta, y owe wdzięki, ktore się nigdy starzec nie zwykły. Uściskał Cyrusa z uprzejmością zwyczajną starym, kiedy widzą młodź od siebie zasięgającą porady, y z rozumnych z niemi rozmow korzystac chcącą. Pizystrat wiedząc, że żądanie Cyrusa w nawiedzaniu Solona nie insze było, tylko

tylko ażeby się od niego z gruntu o Ateńskich prawach uwiadomił, wyniosł się, ażeby sam nasam rozmawiać mogli. Solon chcąc spokojniejszą y wdzięczniejszą mieć z Cyrussem rozmowę, poprowadził go na wierzchołek pagorku: tam przyjemną znalazłszy murawę, usiedli pod święconym dębem.

Z mieysca tego widać było żyznych pol obszernie rowniny, y zawiesiste skały, które graniczyły z iedney strony zasięgiłość oka, y czyniły przyjemny widok z naysiękniejszych natury płodow, y z nayszpetniejszych złączony. Z drugiey strony Saronicka odnoga im daley tym szerzey swoje rozwodzaca koryto ukazowała mnogość wyspow, niby powietrzu wod pływających. Daley wynioslejsze Grecyi mieysca zdawały się nikać w obłokach, a Ocean wielki tak się wydaiący, iakby Nieba dotykał, zastanawiał wzrok zmordowany tylu rozmaitych obiektow przebieganiem.

Niżey nich wydawało się miasto Ateny nad pochyłością rozciągniętego pagorka. Liczne w nim domy iedne nad drugie przesadzały się; a rozmaitość ich wydawała ieszcze różność Rzplitey czasow. Można tam było rozeznać pierwiastkową wieku Bohatyrskiego prostotę, a wspaniałości za czasow Solona wzmagaiący się dziwować się było potrzeba. Tu widzieć było Kościoły z poświęconemi

mi gajami, Pałace, Ogrody, y wiele wspaniałych Architektury doskonałych budynków. Tam wieże wyniosłe, mury wysokie, domeczki nierowne z kształtu swego prostą, y woienienną starożytność okazujące. Strumyczek Jlif pod miastem płynący, wylewając się na łąki, wszystkim tym sztuki płodom przyrodzonych dodawał przyjemności. Korzystając z tak rokosznego ustronia Cyrus, prosił Solona, ażeby mu w powszechności całej Grecyi, a w szczególności Ateńskiej Rzplitey stan opowiedział. Mądry Prawodawca w ten sposób iego uspokoił ciekawość:

Wszystkie Greckie Familie idą od Hellena Syna Deukaliona, od ktorego trzech Synów nazywają się Grecyi Narody: Eolowie, Doryczykowie, y Jończykowie. Te Narody miast kilka założyły, z których poszedł Herkules, Tezeusz, Minos, y wszyscy owi pierwsi Bohaterowie, którym Boską cześć przyśadzono, na pokazanie, że cnota nie może mieć dostateczney odpłaty tylko w Niebie. Pierwsze nauk, kunsztow, y umiejętności poznanie powzięli Grekowie od Egipcyanow; ci ich na swoje poświęcili tajemnice, Bogow, y praw swoich uczynili ich współnikami. Tak Grecya za czasem prawami, y Religią porządnie ustanowioną, na kilka podzieliła się Rzplitych. Naywyższa Amfiktyonow Rada z Posłow miast znaczniejszych złożona, w iedenże

denże wszystkie iednoożyła interes; tym sposobem powierzchowna niepodległość, a wewnętrzna utrzymywała się iedność.

Takowy kształt rządu usuwał ich od wydanej rozpusty, a zaprawiał do podlegającej prawom wolności: Wszakże baczne te, y przezorne maxymy nie długo trwały. Tak to u ludzi wszystko się ma ku zepsowaniu: Jak zdrowie y siła czerstwości w ciele ludzkim, tak rostopność, y cnota mają swoje w ciele politycznym odmiany.

Między wszystkimi w Grecyi Rzplitemi, nypierwsze bez porownania są: Ateńska, y Lacedemońska. Dowcipność, przyiemność, obyczajność; y wszystkie kochać się każące cnoty, przyrodzenie Ateńczykow składają. Męstwo, powściągliwość, cnoty wojenne, rozum czysty, żadnych przysposobionych nie przyimujący ozdob, są Lacedemończykow istotą. Ateńczykowie w Naukach się, y uciechach kochają; wszystka ich skłonność iest do roskoszy. Lacedemończykowie życie wiodą ciężkie y ostre: namiętnością ich panującą iest ambicya. Z tego to tak różnego Narodow Geniuszu winikły rozmaite rządu ich wewnętrznego gatunki, y odmiany.

Likurg w naprawie bezprawioiw, y przywar Sparty, poszedł za swojego, y rodakow swoich

ich dzikiego przyrodzenia powodem. Rozumiejąc, że uszczęśliwienie Oycyzny zależało na podbiianiu kraioy, y panowaniu rozległym, według tego swojego zdania wszystkie swoje opisał prawa, o których musiano cię uwiadomić w Sparcie, ia zaś nie mogłem go naśladować. Ateny w pierwiastkach swoich miały Krolow, ale ci Krolewskiego nic oprócz imienia nie mieli. Nie byli udzielnemi iak w Sparcie. Geniusz Ateńczykow od Lacedemończykow przyrodzenia nieskończenie różny, czynił im nieznośną Krolewską władzę. Wszystkie zatym Ateńskich Krolow powaga kończyła się na władaniu woyskiem, nikła w pokoiu. Dzieściu ich rachuiemy od Cekropa do Tezeusza, a siedmiu od Tezeusza do Kodrusa, który za całość Oycyzny śmierć dobrowolnie ponosił. Synowie iego Medon, y Nileusz kłócili się z sobą o berło. Ztąd Ateńczykowie wzięwszy pochop do zniesienia całkiem Krolewskiej władzy, obwieścili, że na potym sam Jowisz Krolem Ateńskim będzie, pozorny płaszczyk do zasłonienia buntu, y do zrzucenia z karkow choć naylepiey rządney iarzma zwierzchności.

Na mieysce Krolow wybrali sobie pod imieniem Archontow, Rządcow-dożywotnych, wszakże y ten aczkolwiek mdły Krolewskiej władzy obrazek, zdał się ieszcze być dużo
obra-

obraźliwy; Zeby ią więc było do szczeru zgubić, cienia nawet iey niezostawuiąc, ustanowili dziesięcioletnią Archontow Zwierzchność. Nie przestał ieszcze y na tym niespokoiny y niestateczny Narod, skrocił nakoniec do rocznego przeciągu Archontow urząd, ażeby częścicy władzę naywyższą odzyskiwał, którą na Urzędniki swoje z niechęcią, y iakby z przymusu przenosił.

Władza tak obszerna nie mogła doskonale utrzymywać burzliwych y niespokoinych umysłów, fakcye, bunty, spiski, kresek y urzędow przedaży, panowały: w sądach y radach publicznych każdy się przy swoim praw rozumieniu upierał. Rozumy naywięcey świętnością swoją dziwiące, zazwyczaj naymniey gruntowności miewaią; rozumieią, że przed ich szczerą tylko maiącemi powierzchwość przymiotami, wszystko się płaszczyc powinno. Pod pozorem tym, że się wszyscy ludzie rownemi rodzą, pokłocić chcą porządną Stanow między ludźmi różnicę, tę zaś dziwaczną rowność dlatego szczegulnie sławili, ażeby sami panować mogli.

Areopag od Cékropa ustanowiony, szanowany od całej Grecyi Areopag, y nieskażytelną sprawiedliwością tak słynący, że mowią, iż się kiedyś na iego sąd Bogowie zdali, żadney na ow czas nie miał powagi: Pospol-

stwo go osiadło : pospolstwo w nim bez appellacyi sądziło , ale wyroki iego nigdy nie były stałe, iak to gminowi wrodzona jest odmienność y niestateczność ! każda rzecz rozdrażniała zuchwałych , każda buntowała niebacznych y nieważnych ; każda do oręża pobudzała szalonych, zepsowanych, y do zbytku wolności wciągnionych,

Długo tak Ateny zostawały w niemożności rozszerzenia swojego panowania ; y dosyć dla nich było szczęśliwości, że w pośród kłótni, ktore ie nieustannie szarpały , ocalać mogły. W takowey porze zastałem Oycyznę moję, gdym postanowił przyłożyć się do uleczenia iey chorob. W młodości moiey puściłem się był za zbytkiem, za niewstrzeżliwością, y za wszystkimi w wieku tym panującymi chucjami. Miłość nauk, do ktorych ochotę wiali we mnie od dzieciństwa Bogowie, oswobodziła mnie przecię od tych to więzow. Całego siebie poświęciłem na uczenie się Etyki, y Polityki : a w umiejętnościach tych, takowe dla siebie ukontentowanie znalazłem, ktore wkrótce cale mi obmierziły nierządne życie. Zrzuciwszy z umysłu przez pilne y rozumne uwagi, namiętności zamrokę, użyrzałem nie bez ciężkiego żalu opłakany stan Oycyzny moiey, ukartowałem sposob do iey wsparcia, zniosłem się w układach moich z Pizystratem, który też równie,

iak

jak y ia z nierządow, y obłąkania młodości niedawno był powrocił.

Widzisz, rzekłem mu, widzisz wiszące nad nami nieszczęśliwości. Rozpusta niepohamowana mieysce prawdziwey wolności trzyma; ty idziesz od Cekropa, ia od Kodrusa. Mielibyśmy większe prawo, niżeli wszyscy inni, piąć się do Tronu, ale wartymy się y myśleć o tym. Byłaby to niebezpieczna namiętności zamiana, porzucić roskosz, która nam tylko samym szkodzić, a puścić się za ambicyą, która mogłaby zgubić Oyczyznę: służmy iey, a niechcimy w niey panować.

Niezadługo zdarzyła się pogoda do uskutkowania projektow moich. Ateńczykowie obrali mnie za Hetmana wyprawy przeciwko Megareńczykom, którzy wyspę Salaminę zajęchali. Wziąłem pięćset ludzi, przypłynąłem do wyspy, odebrałem miasto, wypędziłem nieprzyaciela. Wszakże Megareńczykowie chcąc się utrzymać przy swoich do tey wyspy pretensyach, uciekli się do Lacedaemonczykow, y ich za Sędziow sobie obrali. Bronilem powszechney narodu moiego sprawy, y wygrałem. Kredytu ztąd między moimi Rodakami nabywszy, przynaglany od nich byłem do przyięcia Korony, ale zawsze z tego zrzucałem się, przestawałem na Archontskim Urzędzie, y przykładałem się do publicznych uleczenia niemocy.

Pierwszym nieszczęśliwości tych zdroiem była gminu przemożność. Monarchia powagą Senatu zmiarkowana, jest gatunkiem rządu, który u wszystkich mądrych Narodów był zrazu wzięty. Chciałbym był przykładem Likurga rząd takowy wprowadzić, ale mnie odwodziło od przedsięwzięcia dobrze mi znaiome Rodakow moich przyrodzenie. Nie wątpiłem, że chociażby pozwolili wydrzec sobie na jaki czas naywyższą powagę, wkrótce bronią o iey odzyskanie kusiliby się. Przeto na ujęciu zbyteczney pospolstwu władzy, y bacznyim iey umiarkowaniu przestać musiałem. Poznawałem, że żadne Państwo trwać nie może bez poddaności, podzieliłem wszystko na cztery rzędy pospolstwo, wybranych z każdego rządu po sto ludzi do Rady Areopagu przydałem, wywiodłem tym pospolstwa starszym, że zwierzchność naywyższa, w jakimkolwiek bądź gatunku, jest złym nieuchronnym dla sroższych nieszczęśliwości uniknienia; y że nie na inszy koniec być powinna użyta, tylko na odparcie, y uskromienie ludzkich namiętności. Przypomniałem pospolstwu wszystkie klęski, ktorych doznało własnym poruczając się poruszeniom: Tym sposobem wprawiałem iedne do władania z skromnością, drugie do słuchania z powolnością. Rozkazałem ukarać przykładnie owych, ktorzy rozsiewali, że się wszyscy ludzie rownemi rodzą, że zasługa sama wyższość, y niższość ludzi

ludzi czynić powinna, y że nayrzetelnieysza zasługa iest dowcipu. Dałem poznać okropne skutki tych fałszywych Maxym. Pokazałem na oko, że ta przyrodzona równość szczerym iest dziwactwem z baiek poetycznych Kadmusa towarzyszw, y Synow Deukaliona wziętym, że nie było w świecie żadnego czasu, w krorymby ludzie z ziemi wyszli z zupełną wieku doyrzałego czerstwością: że to iest braknąć rozsądku, te wesołego dowcipu plody za początkowe przyimować prawdy; że po wyszłym wieku złotego przeciągu, początek rodzenia wprowadził podległość, y potrzebną między ludźmi nierówność, nakoniec, że władza Oycowska była naypierwszym rządow wszystkich wizerankiem. Postanowiłem prawo ostrzegające, że żaden człowiek, któryby wszystkę rozumu swego doskonałość zakładał na żywości fantazyi, na upstrzoney kwiateczkami wymowie, na łatwości o wszystkim mowienia, nigdy w istotę rzeczy niewchodząc, że do sprawowania publicznych Urzędow nie będzie mógł być zdatnym.

Tu Cyrus mowę Solonowi przerwawszy, rzecze: mnie się zdaie, że ludzi iednych od drugich sama różni zasługa. Dowcip ze wszystkich zasługi gatunkow iest ostatni, ponieważ ilekroć sam iest, zawsze iest niebezpieczny, y szkodliwy; ale mądrości, cnocie, y męstwu wraz sprzężonym, zdaie się prawem

przyrodzonym należeć panowanie. Ten tylko władząc innemi powinien, który ma więcej do poznania tego, co jest sprawiedliwe; mądrości, więcej cnoty do chwycenia się poznanego, y więcej do uskutkowania przedsięwziętego stałości.

Prawda, odpowiedział Solon, że jako zasługa istotną między ludźmi czyni różnicę, tak samaby urzędy wszystkie dzierżeć powinna: Wszakże nieznaomość, y namiętności częstokroć poznać nam iey nie dają; a miłość własna sprawuje, że sobie ją każdy przywłaszcza: Ci, którzy iey prawdziwie naywięcej mają, skromnemi są, y nie drą się do panowania. W reszcie, to co się cnotą być здаie, częstokroć maską tylko jest oszukującą.

Niezgody, ubiegania się, y wieczne oszukiwania panowałyby, gdyby procz zasługi samey, nie było pewniejszego, y mniej obojętnego do rozdawania urzędów środka.

W małych Rzeczachpospolitych urzędy te rozdają się przez kreski: W wielkich Monarchiach dzierży je urodzenie. Zgadzam ia się na to, że nie jest rzecz dobra, tym dawać urzędy, którzy nie mają żadney istotney zasługi, ale y to pewna, że złe to jest potrzebne; z tey zaś potrzeby wszystkie prawie polityczne ustanowienia wynikły: otoż różnica prawa przyrodzonego od prawa pisanego.

nego. Pierwsze zawsze jest według sprawiedliwości naydoskonalszey wizerunku: drugie niesprawiedliwe podczas w konsękwencyach swoich, jest przecię nieuchronne, y koniecznie potrzebne do zapobieżenia zakłóceniom, y nierządowi.

Godności, y urzędy cieniem tylko istotney są wielkości: uszanowanie też powierzchowne, y owe, które im czynią względy, cieniem tylko są istotnego szacunku samey należącego się cnotcie. Nie trzebaż wielkiej pierwszym Prawodawcom przyznać mądrości, że porządność społeczeństwa ugruntowali? takowe stanowiąc prawa, przez ktoreby ci, którzy cienie tylko cnot istotnych chwytają, na cieniu prawdziwego szacunku przestawali?

Rozumiem myśl twoię, rzekł Cyrus: Władza, y urzędy są złe potrzebne do hamowania namiętności. Niżsi powinni mieć dosyć na tym, że przez swoię skromną, y szczerą cnotę wewnątrzny u ludzi skarbią sobie szacunek, a wyżsi powinni być pewnemi, że jeżeli im na prawdziwey schodzić będzie zasłudze, że tylko im powierzchne czynić będą poszanowania. Tak ani tamci wstydzic się nie będą niskości swoiego stanu, ani ci z wielkości swoiey w pychę nie wbią się. Ludzie uznają nieodbitą potrzebę Krolow, a Krolowie nie będą zapominać, że ludźmi są: Każdy
w obrę-

w obrębach swoich zostawać będzie, a porządność społeczeństwa nie skłóci się. Przenikam wszystkę piękność, y użyteczność początku tego: Ale mam niewypowiedzianą ciekawość o innych prawach twoich uwiadomienia się.

Drugim zdroiem, mówił Solon, z ktorego wszystkie Aten wypływały nieszczęśliwości, były bogactwa iednych bezmierne, ubostwo zbyteczne drugich. Ta tak straszliwa w rządzie gminnym nierówność bez przestanne płodziła kłotnie. Na uprzątnienie tych nierządów, nie mogłem, iak Likurg uczynił w Sparcie, dobr ustanowić powszechność. Przyrodzenie Ateńczykow, do zbytku ich, y roskoszy ciągnące, nie byłoby nigdy tey równości zcierpiało. By więc było choć cząstkę tego złego zagubić, wszystkie długi publiczne zniósłem, a nayprzod mnie należące się pieniądze darowałem; dłużnikow moich uwolniłem, y obwarowałem, ażeby nie godziło się żadnemu, pod wolności własney zastawieniem, zapożyczać się.

Roskosz moja naywiększa była wspierać, y ratować nędzne: dosyć ieszcze wtedy byłem mądry, ałem się miał za ubogiego, że nie miał tyle, abym mógł był wszystkich potrzebujących wspomagać. Wprowadziłem do Aten wielką tę maxymę, że obywatele iedneyże Rzplitey czuć iedni drugich nieszczęśliwości,

ści, y nad niemi ubolewać powinni, iako członki iednegoż ciała.

Trzecim naszych nierządow źrzodłem, praw była mnogość, znak tak oczywisty zepsucia obyczajow, iak rozmaitość lekarstw chorob ciała.

A y tu nie mogłem sobie postąpić przykładem Likurga: Pospolitość dobr, y równość obywatelska, uczyniła nieużyteczną w Sparcie praw y formuł wielość, które przecię są nieuchronnie potrzebne wszędy, gdzie dobr, y stanow nierówność zayduie się. Musiałem więc przestać na odcięciu wszystkich praw tych, które tylko służyły do obracania subtelnego wykrętarzow rozumu, lub do prawney umiętności: Szczupłą tylko praw cząstkę krotko, pó prostu, y iaśnie wyłożonych zostawiłem: Przez to zagrodziłem rozmaitym prawa ciągnieniom, którą to poczwagę błaża rozumu ludzkiego subtelność na wyższeńie się sprawiedliwości spłodziła. Określiłem czasu przeciąg do spraw kończenia, postanowiłem surowe, y sromotne krary na Urzędniki, którzyby się ważyli czas w sądzieciu przewłoczyć. Nakoniec skassowałem nazbyt surowe Drakona prawa, które niemniej śmiercią karały najmnieysze krewkości, iak nayszkaradnieysze zbrodnie: kary według przestępstw wymiaru naznaczyłem.

Złe

Złe młodzieży wychowywanie było czwartym naszego zepsowania początkiem. Nie napawano młodych tylko samemi pozor szczery mającemi umiejętnościami, samę w nich doskonalono dowcipu, wesołość, fantazyi żywość, y obyczajność prawie niewieścią. Serca, rozumu, zdań rozsądnych, y cnot gruntownych zaniedbywano. O ludziach, y o rzeczach sądzono z powierzchownych pozorów, a nie z istoty. Rzeczy blańne za poważne y prawdziwe, gruntowne za spekulacye poczytywano.

Zagradzając na potym tym przywarom, poruczyłem Areopagowi pieczę o wychowywaniu młodzieży: Niechciałem, aby ich w niewiadomości, iak Lacedemończykow, edukowano, ani żeby nauki ich kończyły się na wymowie, na poezyi, y na tych umiejętnościach, które tylko zdobią fantazyą: Chciałem nad to, ażeby im y te dawano nauki, które umacniają rozum, a umysł do uważności, do przenikania, do rozsądności wciągają: iakie są: liczb proporcya, obrotów Niebieskich rachunek, złożenie świata, wysoka umiejętność odwodzenia rzeczy do początkowych prawd, wyprowadzania wniosków, y rozwijania prawd osnowę.

Wszakże spekulacyjne te nauki w początkach tylko młodości do zabawiania, y formo-
wania

wania umysłu służą. W wieku doyżrzalszym Ateńczykowie uczą się prawa, polityki, y historyi, ażeby wiedzieli Państw rewolucye, sposoby wzrostu, y wbicia się w potęgę iednych, przyczyny upadku drugich; słowem: uczą się wszystkiego, cokolwiek być może zdadne do poznania człowieka, y ludzi. (n)

Piątym, y ostatnim źrzodłem nieszczęśliwości naszych było zbyteczne, y nieumiarkowane do roskoszy przyłgnienie: Wiedziałem, że natura Ateńczyków wymagała zabawek, y widowisk. Poznawalem to, że duchow tych Republikantskich y niepowolnych, nie mogłbym inaczej uskromić, tylko teyże ich ku lubościom skłonności, bacznie używając ku ich nięciu, y nauce.

Robiłem to, że na teatrach, y widowiskach publicznych dawano im poznać okropne skutki rozroźnienia ich, y inszych wszystkich przeciwnych społeczeństwu występku. Zgromadzeni tak na iedno miejsce ludzie przepędzali godziny na słuchaniu wysokiej, y gruntowney nauki: Przykazy, y maxymy byłyby ich obrażały: Potrzeba ich tedy było

(n) *Pizystrat postanowił pewną Akademią dla doskonalenia wszystkich tych umiejętności, a wspaniałą zebrał bibliotekę zawierającą zbior wszystkich dawnych Poetow, Filozofow, y Dziełopisow.*

było oświecić, zgromadzić, a pod pozorem zabawienia poprawić; Takowe były prawa moje.

Uznaję dobrze, rzekł Cyrus, że w uchwałach twoich bardziej, niżeli Likurg, stosowałeś się do przyrodzenia, ale niewiem, czy nie zbyt ludzkiej pozwoliłeś krewkości. Mnie się zdaie, że to rzecz jest niebezpieczna w Rzplitey, która zawsze Ignęła do rozkoszy, chcieć iednoczyć obywatelów tąż do lubości skłonnością.

Nie mogłem, odpowiedział Solon, odmienić Rodaków moich przyrodzenia. Ustawy moje, wyznaję sam, nie są doskonałe; atoli naylepsze są z liczby tych, ktoreby oni znieść zdołali. Likurg w Lacedemończykach swoich znalazł zdatną do wszystkich cnot Bohaterskich naturę; ia w moich Ateńczykach skłonność do wszystkich występków, ktore niewieściuchami czynią. Mogę mówić, że prawa Sparty obrażając cnoty, zamieniają ie w niedoskonałości: Przeciwnie zaś moje ustawy czynią, że same nawet krewkości stają się społeczeństwu użyteczne. Y w tym ci wszystka czynność polityki zawisła; nie przerabia serc ludzkich, ale z namiętności ich korzystac umie.

Spodziewałem się, mówił to dalej Solon, że przez opisanie tych praw, umorzyłem po części dawne nierządy; ale niespokoyność

Naro-

Narodu do rozwiozłość przywykłego, niezliczone codziennie czyniła mi naprzykrzenia. Ci przyganiiali ustawom moim; drudzy mówili, że ich nie rozumieją: Niektorzy chcieli, ażeby do nich co przydać; inni nalegali, ażeby ie okrzesać. Poznałem wtedy, że nayzbawienneysze prawa nie mogą być użyteczne, jeżeli niemasz trwałej zwierzchności, która by skutkowania ich przestrzegala. Coż to za nieszczęśliwy los jest ludzki! Unikając okropnych rządu gminnego skutkow, popadają niebezpieczeństwo w iarżmo niewolnicze dostania się. Chroniąc się Monarchicznego władania nieprzyzwoitości, do Anarchii nieznaocznie zbliżają się. Tak to droga polityczna ze wszystkich stron obsaczona jest przepaściami. Widziałem sam, żem do owego czasu nic ieszcze był nie uczynił. Więc doszedłszy do Pizystrata, tak z nim mówiłem:

Widzisz wszystkie kroki uczynione ode mnie do ulepszenia stanu Państwa. Wszystkie moje lekarstwa są ieszcze nie skutkujące, bo niemasz lekarza, któryby ie przyłożył. Narod ten iarżma nie cierpiący, samego nawet rozumu panowania wzdryga się; obrusza go praw powaga; każdyby w nich poprawę według swego zdania chciał czynić. Wyniosę się na dziesięć lat z Oyczyzny; przez to uniknę codziennego kłopotu niszczenia ustaw moich prostoty nieustannym ich rozmnażaniem,

niem, y czegoś nowego przyszywaniem: Ty w niebytności moiey staray się wciągać do ich zachowywania Ateńczykow: Nie pozwalay najmnieyszey w nich czynić odmiany. Nie chciałem przyiąć Korony, acz mi ją ofiarowano; prawdziwy Ustawodawca powinien być bezwzględny na swoy pożytek: Ciebie zaś, Pizystracie, wojenne przymioty twoie czynią zgodnym do władania ludźmi, przyrodzenie zaś twoie łagodne nie dozwoli ci władzy twoiey na złe użyć. Zrob Ateńczykow posłusznymi, nie czyniąc ich niewolnikami, poskrom ich zuchwałość, nie wydzierając im wolności. Strzeż się imienia Krola, miey dosyć na urzędzie Archonta.

To przedsięwziąwszy, wyiechałem, mając do Egiptu, y do Azyi podróż odprawiać. Podczas moiey nieprzytomności, Pizystrat Tron posiadał, mimo wrodzoną Ateńczykom ku imieniu Krolewskiemu nienawiść: Wyniosła go nań przemyślność iego, y waleczność, dobroć, łaskawość, y skromność w używaniu tey władzy utrzymują go. Niczym się od Rodakow swoich różnić niechce, tylko nayzupełnieyszym prawu posłuszeństwem; życie proste, y bez wyniosłości prowadzi. Co większa, szanują go Ateńczykowie, że z rodu Cekropa idąc, szczegulnie dla uszczęśliwienia Oyczyzny berło Przodkow swoich odzierzył. Co się mnie tycze, żyję tu na osobności, nie się do

do rządu miasta nie wtrącając; wszystka moja robota iest, że prezydnie w Areopagu, y prawa moie, gdy się w nich iaka wątpliwość wszczyna, wykładam.

Poznał Krolewicz z rozmow Solona wszystkie gminnego rządu przywary, y osądził, że wszystko-władztwo pospolstwa ieszcze iest bez porownania nieznośnieysze, niżeli udzielna iednego władność.

Cyrus o prawach Solonowych, y o Ateńskim rządzie uwiadomiony, chciał ieszcze siły Ateńczykow wojskowe poznać; te zaś osobliwie na Armatach morskich zależały. Pizystrat poprowadził Cyrusa do Faleru miasta Portowego przy uyiściu rzeki Jlisus położonego: Tam było zwyczajne Naw Ateńskich schronienie. Sławny Port Pireyski w późniejszym czasie Temistokles postawił.

Płynęli przez rzekę na umyślnie sporządzonym do tego bacie, z Arespem wraz, y z kilką Senatorami. Gdy roszkowna muzyka łechtala ucho, y wiosel rozrządzała ruchomość, Pizystrat tym czasem rozsprawiał z Cyrusem o morskiej Ateńczykow potędze, o projektach, ktore na iey przymnozenie kartował, o pożytkach, ktoreby z nich odnieść można dla zasłonienia Grecyi od Barbarzyńcow wybieczek, nakoniec o użyteczności handlu dla morskiej żeglugi.

Aż dotąd, mówił, Ateńczykowie bardziej o z bogaceniu się, niżeli o wzmocnieniu myśleli; y toć to było źródłem naszego zbytku, naszej rozpusty, y naszych gminowych kłótni. Wszędy, gdziekolwiek obywatele handlem się zabawiają szczególnie dla przymnożenia skarbow, kray nie iuż Rzplitą, ale raczej Zgromadzeniem iest Kupcow, które nie inszy węzeł iednoczy, tylko chciwość bogactw; ustaie wtedy waleczna Oyczyzny miłość; mniemają, że iey można odstąpić, gdy dobro powszechne szczególnemu pożytkowi sprzeciwia się.

Zapobiegłem tym nieprzyzwoitościom; ćwicząc, y wychowując Maytkow na kupieckich naszych okrętach, zawsze w sposobności iesteśmy, że mamy czym opatrzeć flotty nasze. Okręty nasze przez handel utrzymują się w pokoiu, służą do broniienia Oyczyzny podczas woyny. Tym sposobem handel nie tylko szczególnych obywatelow z bogaca, ale oraz siły krajowe pomnaża. Nic się cnotom woienным nie uszczerbia, a dobro powszechne z szczególnym każdego doskonale zgadza się.

Tak rozmawiał z Cyrusem Pizystrat, aż też do Faleru przybyli: Rozległość Portu wydawała kształt Xiężycy pod pełnią będącego: przegradzały go wielkie łańcuchy służą-

służące za tamę okrętom: Baszty zaś wrownych od siebie odległościach będące portowi bezpieczeństwo czyniły.

Kazał był Pizystrat ukazać okrętową potyczkę. Szykują się okręty; mnogość masztow lasu podobieństwo udająca, formacie po iedney stronie trzy długością swoją wzrok gubiące ulice; kiedy trzy-rzędna armata w obłąkowatość puł Xiężycą uszykowana przeciwny z drugiey strony las na wodach morskich wydaie. Żołnierze ciężko zbrojni w śródkach, Procarze y Strzelcy na przodkach, y tyłach okrętów poszykowani byli.

Daie znak woienna trąba: Cofają się najprzod okręty, potym z wielkim gwałtem, y natarczywością o siebie uderzają; przerywają się, y łamią wzajemnie swoimi kończastemi, y w żelazo na końcu oprawnemi pyskami: Ci z przodu, ci z tyłu, ci z stron obudwoch nacierają kiedy na przeciwnych okrętach robią gęsto wiosłami dla odparcia gwałtowności szturm. Obiedwie armaty mięszają się, zawadzają o siebie, y zbliżają się. Tu iedni żołnierze z brzegu iednego na drugi przeprawiają się; tu drudzy mosty łączą, ażeby przeyść do nieprzyacielskich okrętów. Wkrótce całe morze zastane ludźmi pływającemi pomiędzy połamanemi wiosłami, y Maytkow ławami. Widowisko to odprawowało się

N

przez

przez kilka godzin, aby Krolewiczowi wszystkie okrętow, podczas morskiej bitwy sztuki, y ćwiczenia pokazać było.

Po tym widoku skończonym udał się Cyrus do Portu dla przypatrzenia się budowaniu okrętow, y dla nauczenia się rozmaitych ich nazwisk, użytkow, y części każdego.

Nazajutrz wsiadł z Pizystratem do paradney karety, y oba do Aten przez groblą nad rzeką Jlissus wysypaną powrocili się.

Podczas iazdy prosił Cyrus Ateńskiego Krola, ażeby mu porządnie wszystkie rewolucye, ktore się za iego przytrafiły panowania, opowiedział: uczynił zadosyć iego ciekawości Pizystrat w ten sposob :

Wiesz już, że kiedym wstąpił na Tron, dwie fakcye dzieliły Państwo: Hersztami ich byli Likurg, y Megakles. Solon przez mądre ustawy swoje zaspokoiwszy cokolwiek sprzeczki nasze, pojechał do Azji: Ja w iego niebytności wszelkich użyłem sposobow do pozyskania sobie serc Ateńczykow; przebiegłością moją, y moimi sztukami wyrobiłem sobie do straży moiej osoby żołnierzy; odebrałem fortecę, y Krolem się obwieścić kazałem :

Zebym zaś sobie był bardziey skarbił miłość, y zadufanie Ateńczykow, pogardziwszy
wszy-

wszystkich Monarchow Greckich przyiaźnią, pojąłem za małżonkę Fią, pewnego majątnego Ateńczyka z pokolenia Peaneyskiego Corkę. W obraniu tym moim miłość zgadzała się z polityką; Fia z precudowną urodą łączyła przymioty godne berła, y wszystkie duszy szlachetney cnoty: Od samey młodości kochałem się w niey; ale od tey miłości oderwała mnie była ambicya.

Skorom spokojnie przez lat kilka panował, wybuchła znowu Ateńczykow niestałość. Likurg Szlachtę, y pospolstwo do szemrania przeciwko mnie podżegał, iakobym ia pod pozorem utrzymywania na morzu nieużytecznych armat, skarb publiczny wyniszczał: Rozsiał sztucznie między gminem, że ia nie inszym końcem z taką troskliwością siły morskie wzmacnałem, tylko ażebym się nayprzod Panem Grecyi uczynił, a potym iarżmo niewolnicze na Ateńczyki wtłoczył; uknował na życie moje skryty spisek; zwierzył się zamyśłów swoich Megaklesowi, ale ten wstręt do nich pokazawszy, ostrzegł mnie o wszystkim.

Przyłożyłem wszelkiej potrzebney ostrożności, żebym się był nie stał ofiarą zawisności Likurga: Wszakże on znalazł sposob zbuntowania przeciwko mnie pospolstwo, które do tey zaiadłości przyszło, że w nocy Pałac moy zapaliło. Pobieglem do Fii appartamen-

tu, ale ten już był od ognia zgorzał: Ledwom miał czas z Synem moim Hippiaszem wysłiżnienia się. Umknąłem za ciemności, y do wyspu Salaminy schroniłem się, gdzie przez dwa zupełne lata tajemnie byłem. Rozumiałem, że w ogniu tym zgorzała Fia; a acz we mnie gwałtowna była wyniosłości namiętność, przecież niemniej żałowałem śmierci małżonki moiej, niż utraty Krolestwa.

Podczas moiego wygnania ożyła w Megaklesie przeciwko Likurgowi nienawiść, więc miasto w nowe znowu wplątane było rosterki. Doniosłem Megaklesowi o losie, y schronieniu moim, który powrot do Aten, y oraz Corkę swoię w małżeństwo ofiarował mi.

Zeby zaś Ateńczykow do nieprzeciwiienia się układowi naszemu przyiąć było, zasięgliśmy tu pomocy od Religii, Kapłanow Minerwy przekupując. Porzuciłem więc Salaminę: Megakles, z którym było wiele Senatorow, y tłum pospolstwa, zszedł się ze mną w Kościele o kilka stay od Aten będącym. Uczyniono ofiary, po wnętrnościach bydłat szperano; nakoniec Kapłan imieniem Bogini ogłosił; że miasto nie może być szczęśliwe, tylko mnie przywrociwszy, więc uroczyście koronowany byłem.

Na omamienie y uwiedzenie bardziey pospolstwa, Megakles kazał wybrać z pomiędzy
Kapła-

Kapłanek iednę, która miała nayspoważniejszą, y nayspanialszą postawę, y uzbroić ją niby Jowiszową Corę; straszna Egis piersi iey zasłaniała; w ręce błyszczącą trzymała kopią, ale twarz iey zasłoną była okryta: Wsiadłem z nią na woz tryumfalny, y iechaliśmy do miasta; poprzedzali trębacze, y woźni, którzy wielkim głosem wołali: Narodzie Ateński, przyimuy Pizystrata, którego ci Minerwa, chcąc go nad wszystkie ludzkie uczcić, przez swoją Kapłankę przywraca.

Otworzono bramy miasta; udaliśmy się prosto do fortecy, gdzie się wesele moje odprawiać miało; Kapłanka wysiadła z karety, y biorąc mnie za rękę, poprowadziła mnie w śródek Pałacu: Tam gdy sam nasam byliśmy, odsłoniła się, y poznałem że to była Fia; sądziłem tu, co się w sercu y umyśle moim dziać musiało; iednegoż dnia dwie moje namiętności, chiciwość panowania, y miłość, uspokojone, y uwieńczone zostały. Opowiedziała mi wszystkie swoje od czasu naszego rozstania się przygody; iakim sposobem ocalała od ognia, do Kościoła Minerwy schroniła się, skoro pogłoska gruchnęła o mojej nieodmiennej śmierci.

Megakles widząc, że iego ułożenia przez powrot Krolowy znikły, o niczym bardziej, iako o złożeniu mnie znowu z Trogu, nie my-

ślał: Tego był rozumienia, że m ja się umowił z Fią na iego oszukanie; rozgłosił po Atenach, że m przekupił Arcy-Kapłana, y że m Religii do ałudzenia pospolstwa zażył. Wszczął się bunt przeciwko mnie powtorny, obleżono fortecę: Fia uważając okropną, w ktorey znajdowałem się, porę, a bojąc się, ażeby zaciekły, y zabobonny gmin swey na mnie nie wywierał srogości, przedsięwzięła mnie porzucić. Z tego aż listu o iey dowiedziałem się odieździe.

Arcy niesprawiedliwa rzecz byłaby Ateńczyków z Kroła Pizystrata ogołacać, ktory sam ocalić od upadku swoię Oycyznę może! Chcę życiem moim uszczęśliwieniu Rodakow moich przysłużyć się, natchniona od Minerwy do takowey uczynienia ofiary za nayupodobniejsze iey miasto.

Przykład ten niesłuchanego męstwa napełnił mnie podziwieniem, nabawił nieznośnego żalu, pomnożył we mnie miłość. Megakles dowiedziawszy się o uysciu Fii, ofiarował mi pokoy pod tym obowiązkiem, ażeby m wieczny z Krolową rozwod uczynił, y z Corką się iego ożenił; wszakże ja obrałem raczey postradać berła, niżeli kochania, y powinności nie ocalić. Więc ściśley ieszcze, niżeli przedtym obleżono mnie. Ustąpić nakoniec po długim odporze musiałem.

Usze-

Uszedłem z Attyki, y do Eubei schroniłem się.

Tulałem się przez czas długi, ale gdy mnie szpiegował wszędy, y ścigał Megakles, do wyspu Naxu dostałem się. Tam wszedłem do Kościoła Minerwy dla oddania pokłonu Opiekunce Aten: skończywszy moje modlitwy, postrzegłem na Ołtarzu trunnę, która ciekawość we mnie wznieciła: Zbliżyłem się, y takowy na niej napis przeczytałem: „Tu złożone są popioły Fii, która tak ukochała Pizystrata, y Oycyznę swoją, że się „dla oboygą uszczęśliwienia ofiarą stała.”

Nieznośny ten widok wszystkie moje niepokoeie wznowił; wszakże od tego fatalnego mieysca oderwać się nie mogłem: Uczęszczałem tam dla opłakiwania mego nieszczęścia. Ta była dla mnie szczegulna ochłoda, y pociecha w śrzod okropney pustyni, w ktorey głód, pragnienie, powietrzne niepogody, y wszystkie nędz gatunki znosiłem.

Raz gdy mnie w głębokim zostającego milczeniu myśli okrutne gnębiły, byli to sen, czy też zjawienie Boskie, niewiem, sklepienie Kościoła zatrzęsło się, y rozstąpiło, uyrzałem na powietrzu Minerwę taką właśnie, iaka niegdyś z mozgu Jowiszowego wyszła, y zdało mi się, że do mnie głosem strasznym, y
gro-

groźliwym rzekła: Tak zwykli karać Bogowie tych, którzy do głaskania nierządnych chuci swoich, Religii bezbożnie używają. Tu dusza moja świętą boiaźnią ogarniona została, przytomność Bogini zawstydza mnie, y wszystkie moje zbrodnie przed oczy mi wystawia; iak wryty przez długi czas, y iak nieruchomy stoję.

Natychmiast w sercu moim nastąpiła odmiana; doszedłem prawdziwego moich nieszczęśliwości zdroju: Obmierziłem sobie fałszywą, y niegodziwą politykę, która tylko fortelów, przemysłów, y podley używa dyssymulacyi. Postanowiłem nie iść na potym, tylko poczciwemi, sprawiedliwemi, y rzetelnemi krokami, nie mieć za cel tylko uszczęśliwienie Ateńczyków, ieżeliby przednani Bogowie pozwolili mi się na Tron powrócić. Jakoż w rzeczy samey dali się przebłagać Bogowie, y mnie z moiego wygnania wyzwolili.

Hippiasz Syn moy, Argiwow, y insze niektore Grecyi miasta namowił do dania mi posiłkow. Złączyłem się z niemi w Attyce: Maratonę żołnierzem moim osadziłem: y podstąpiłem pod Ateny. Ateńczykowie wyszli z miasta dla stoczenia ze mną potyczki: Wyprawilem do nich grono Młodzieńców, ażeby ich moim imieniem upewnili, że żadnego swobodom Narodowym gwałtu czynić nie myślę,

myślę, ale że chęć moja wszystka jest praw Solonowych zachowanie utwierdzić. Skromność ta moja wybiła z umysłów wszelką bojaźń, przyjęli mnie z okrzykami, y oznakami radości: Wstąpiłem po trzecie na Tron, a od-tąd panowanie moje spokojne było.

Powrociwszy do Aten, Cyrus był przytomny z Solonem, y Pizystratem na publicznych widowiskach. Nie znano ieszcze w ten czas ani wspaniałych teatrow, ani kosztownych exornacyi, ani ustaw dowcipnych, które za czasem wynaleziono. Tragedya ieszcze nie miała tej doskonałości, do ktorey potym wyniesiona była od Sofoklesa, atoli wszystkim politycznym względom, które w iey ustanowieniu miano, dogadzała zupełnie.

Poetowie Greccy w swoich teatralnych sztukach za zwyczaj tyrannią Krolow opisywali, ażeby utrzymywać, y wzmacniać w Atenńczykach zadawnioną przeciwko udzielności nienawiść; ale Pizystrat uwolnienie Andromedesa grać kazał. Poeta w Tragedyą swoię wmięszał wiele pochwał, które tym były dowcipnieysze, iż nietylko do Perseusza stosować się mogły, ale y do samego Cyrusa, który od tego Bohatera pochodził.

Po Tragedyi skończoney poprowadził Solon do swoiey osobności Krolewicza, gdzie zastał obiad oszczędnieyszy wprawdzie, niżeli

li u Pizystrata, ale równie rokoszny. W przeciągu uczyt prosił Starca Krolewicz, ażeby mu opowiedział zamiar polityczny, y części główniejsze Tragedyi, mówiąc, że ich ieszcze nie poznawał. Na co Solon, który równie był Poetą, iak Filozofem wielkim, odpowiedział:

Teatrum iest obrazem żywym cnót, y namiętności ludzkich. Umysł przez doskonałe przyrodzenia udawanie złudzony, rozumie, że samym się obiektem, a nie ich wyobrażeniom przypatruie.

Wiem żeś naszego Homera czytał; otoż Tragedya nic inszego nie iest, tylko skroccenie heroicznego wiersza: Ta iest szczegulnie między niemi różnica: że drugi wiersza gatunek iest opowiadaniem rzeczy, pierwszy udawaniem; tamten opisuje nieprzerwane cnoty nad występkami, y nad fortuną zwycięstwo; ten ukazuje niespodziewane nieszczęścia od chuci nierządnych udziałane. W tamtym mogą się mieścić cudowne, y porządek przyrodzony przewyższające przypadki, bo obiektem iego są Bohaterskie czyny, do których sami pobudzają, y dopomagają Bogowie, w tym dziwność z prostą właściwością potrzeba sprzęgać, y naturalną namiętności ludzkich ukazować igraszkę. Tamten długim rzeczy dziwnych szeregiem przenosząc za obręby przyrodzenia umysłu, nie w nich o-
procz

procz podziwienia nie skutkuje; ten przeciwnie malując wszystkie skutki, które cnota, y występki, y wśród nas, y powierzchownie działa, wprowadza człowieka w uwagę nad samym sobą, y bawiąc umysł, serca tycze.

W gatunku tym celować chcącemu nie dość jest być Poetą, trzeba być y Filozofem. Wyskoki dowcipu, przyjemne wyrazy, malowania żywe, samę głaszczą fantazyą; ale serce czcze, y rozum bez oświecenia zostawiają. Potrzeba wszędy maxymy gruntowne, zdania wspaniałe, charaktery rozmaite wyrażać, ażeby doskonale prawdę, cnotę, y przyrodzenie dać poznać. Potrzeba człowieka takim, jakim jest, y jakim się już to w własney wydaie postawie, już w zmyśloney, malować, ażeby wystawiać umysłowi obraz cale podobny do oryginału, w którym prawie zawsze śmieszna między cnotami, y występkami walka wydaie się. Wszakże we wszystkim tym folgować krewkości umysłu trzeba; naprzykrzają się zbyt długie moralizacye, oziębiamy zbyt rozwlokłe wywody. Maxymy powinny się wydawać w akcji, wielkie y wspaniałe myśli tylko natrącane być mają, naukę raczy w obyczajach, z ktoremi się Bohaterowie udają, zamykać trzeba, niżeli w mowach.

Otoż wszystkie Tragedyi naszej reguły z samey człowieka natury wzięte: Otoż sprężyny

żyny, których poruszać trzeba, chcąc uczynić, ażeby zabawka ku nauce służyła. Przeglądam ją, że reguły te mogą być udoskonalone w czasie: atoli mnie dosyć teraz na tym, że z teatrum zrobił filozoficzną Szkołę dla Ateńskiey młodzieży, y że widowiska tu odprawiające się do iey edukacyi są użyteczne. Nie zna ten natury ludzkiey, kto ją chce musiem, y surowością nagle do mądrości prowadzić. W żywey y burzącey się młodości nie można inaczey przywiązać baczności, y przytomności umysłu, tylko go bawić trzeba. Wiek ten zawsze ma wstręt do nauki: Trzeba mu ją pod roskoszną ukazować postawą, ażeby sobie w niey smakował.

Nie mógł się wydziwić Cyrus tak wielkim politycznym, y moralnym wiersza dramatycznego zamiarom, poznał, że pryncypalne reguły Tragedyi nie są trefunkiem, y do woli wynalezione, ale w samym czerpane przyrodzeniu. Rozumiał zaś, że nie mógł lepiej Solonowi za dane sobie nauki podziękować, iako dając mu poznać impressyą, ktore te w nim sprawiły.

Uznaię teraz, rzekł, że Egipcyanie bardzo niesprawiedliwie Grekami, a zwłaszcza Ateńczykami gardzą. Przyjemności oni wasze, wasze delikatności, y dowcipne niemniey, jak miłe słow ułożenia, czczemi nazywają myśla-
mi;

mi, okrasami zbytniemi, wdziękami oznaczającemi wieczną rozumu waszego dziecinność, y słabość waszego dowcipu wzbić się wyżej nie mogącego. Widzę, że wytworniey, niżeli Narody inne myślicie, że doskonaley naturę ludzką poznaiecie, y że same roskoszne zabawki stosować ku nauce umiecie. W inszych Narodach tylko mocne myśli, poruszenia gwałtowne, y nagłe, oraz fatalne przypadków odmiany skutkować mogą. Z przywary to nieczułości pochodzi, że rozeznawać tak, iak wy, nie możemy rozmaitych myśli, y namiętności ludzkich spoienia, y że nie smakujemy w słodkich tych, y pieszczonych roskoszach, które z zdań, y myśli delikatnych pochodzą.

Solon dziwnie zmiękczony tey układnością, y grzecznością mowy, rzecze do Cyrusa, serdecznie go obłapiając: Szczęśliwy Narod, którym ten władnąć będzie Monarcha, który dla przywiezienia do Ojczyzny swojej wszystkich prawdziwey mądrości skarbow, ziemię całą, y morza zwiedza.

Zatym Cyrus do wyjazdu z Aten gotował się: Zegnając się z Pizystratem, y Solonem, też im obietnice, które Chilonowi, y Leonidzie uczynił, że wiernym zawsze Grecyi Alliantem będzie. U portu Faleri wsiadł z Araspem w okręt ku Krecie żeglujący.

W pły-

W płynieniu do tego wyspu zamysł Krolewicza był, nietylko ażeby się praw Minosowych wyuczył, ale nadto żeby się widział z Pitagorą, który przed swoim do Kortony wiożem tam się był zastanowił: Wszyscy wschodni Magowie, których Mędrzec ten zwiedzał, z wielkimi pochwałami o nim przed Cyrusem mówili; miano go za największego czasow swoich Filozofa, y Starożytną Orfeusza naylepiej rozumiejącego Religiją: Jego z Anaxymandrem Fizykiem gadania głośne były po całej Grecyi, y wszystkie umysły na strony rozdzielały; Arasp o rzeczy tego dwoch tych Mędrceow gadania dowiedział się od Filozofow Ateńskich, co w przeciągu żeglugi tak Cyrusowi przepowiedział.

Pitagoras z rodu starożytnego Krolow wyspu Samos idący, zamiłował się od młodości swoiey w mądrości; od owego zaraz wieku dawał po sobie poznawać rozsądku swoiego wyższość, y panującą w sobie prawdy miłość. A że w ten czas żadnego w Samie nie było Filozofa, któryby iego chciwość uczenia się mógł uspokoić, wyszedł z tey wyspy lat mając ośmnaście, szukać gdzie indziej, czego w oyczystym kraju nie znajdował; zwiedziwszy przez lat wiele Egipt y Azyą, powrócił do swoiey wyspy wydoskonalony we wszystkich umiejętnościach Egipcyanow, Chaldeckow, Gimnozofistow, y Żydow; dowcipu
iego

iego wysokość wyrownywała w nim umiejętnośći obszerność, serca zaś iego przymioty tę równie, iak tamtę celowały; fantazyja iego żywa y żyzna, nie zawadzała mu do sądzenia o rzeczach sprawiedliwie.

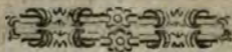
Anaxymander przeniósł się był z Miletu Oyczyzny swoiey do wyspu Samos; miał on wprawdzie wszystkie przymioty, których przez naukę nabyć można, ale rozum iego bardziej był wytworny, niżeli doskonały, myśli świetne raczey, niż gruntowne; a iego wymowa wszystka do łudzenia dążąca, pełna była wykrętów: Całkiem bezbożny, udawał wszystkie naygrubszey zabobonności pozory; bajki poetyczne za Boskie czczył pismo; do literalnego allegoryi rozumienia przywiązywał się: wszystkie głupiego gminu mniemania za wieczne przyimował, y utrzymywał prawdy, chcąc tym sposobem upodlić Religiją, y iedyne z niey zrobić straszydło. Niezbożność iego nietylko pochodziła z prożno-chlubności, aby być głową nowey sekty, ale ze złych skłonności. Nie lubił ludzi, y żeby swoiey passyi dogodził, wszystkie prawdziwe duszy uciechy zniszczyć usiłował, y wszystkie przyiemne nadzieie na nieśmiertelności duszy ugruntowane.

Zastawił się mężnie maxymom tak szkaradnym Pitagoras, y nic nie opuścił, ażeby Religiją

ligią oczyścić od tak bezbożnych, y poniżających ią mniemania; Anaxymander biorąc na siebie dowcipney obłudy maskę, wziął ztąd pochop do obwinienia go o bezbożność.

Wzruszył nayskrytsze sprężyny dla rozdrażnienia pospolstwa, y zatrwożenia Polykrata, który na ten czas panował w Samie: udał się do Filozofow sekt wszystkich, y Kapłanow Bostw rozmaitych, przekładaiąc im, że Mędrzec Samijski rozsiewając naukę o iednym Tworcy, y Początku, obalał wszystkie Grecyi Bostwa: Krol kochał, y szacował Pitagorę, atoli dał się uwieść sztucznym Anaxymandra bechtaniom, które aż o uszy iego obily się: Biedny Mędrzec na wygnanie skazany, opuścić własną Oyczyznę musiał.

Cyrus z opowiadania tego przypadku ieszcze więcey powziął ciekawości widzieć Filozofa, y dowiedzieć się od niego o wszystkich gadania tego okolicznościach. W tym okręt zawsze przyjazne miewszy wiatry, w kilka dni do wyspu Krety przybira.



PODROŻ



11609

58 978

